

BEZPŁATNE



www.mm-gazeta.de

www.facebook.com/mmgazeta



CZASOPISMO POLONIJNE DLA CIEBIE

MOJEMiasto

nr 03 (72) maj/czerwiec 2019

D W U M I E S I Ę C Z N I K



**Przez
żelazną
kurtynę**

**Józef
Zapędzki**
zapomniany
mistrz

**Twoja skóra –
wiosenne
porządki**

**Separacja
pod jednym
dachem**

**Bawarskie
serce
bijące
dla Polski**

**Sankt
Petersburg**
Wenecja
wschodu

**O Moniuszce
po niemiecku**

**Przyjaciele
Sienkiewicz
i Abakanowicz**

Królowa polskiego kryminatu w Monachium

KATARZYNA BONDA

specjalnie dla Mojego Miasta

WIĘCEJ NA STR. 6-7

HanseMerkur

Versicherungsgruppe

- Pełne ubezpieczenia zdrowotne z ubezpieczeniem opiekuńczym od 158,08€ np. 20 lat – 1000€ wkład własny. Gwarantowane stabilne składki do 01.01.2020!
- Ubezpieczenia turystyczne Premium dla zagranicznych gości do 5 lat - 103€.
- Ubezpieczenia wypadkowe (obejmuje ubezpieczenie na całym świecie, w pracy i w czasie wolnym 24h).
- Ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej dla osób prywatnych i dla firm.
- Ubezpieczenia na życie z pełnym dopasowaniem we wszystkich sytuacjach życiowych i wyjątkową opcją opieki.
- Ubezpieczenia od niezdolności do pracy (do 30. roku życia 5 lat - połowa składki).
- Oraz inne ubezpieczenia prywatne i firmowe.

SZUKAM POMOCY BIUROWEJ - 0162 470 47 23



Wanda Schleicher
Generalagentin
Agent ubezpieczeniowy

Zschokkestr. 69, 80686 München
Tel. 089/52011114, Mobil 0162/4704723
Fax 089/52011116
wanda.schleicher@hansemerkur.de
www.hansemerkur.de/web/wanda.schleicher



Trauerhilfe Raithel

Zakład Pogrzebowy

Adres: Am Wetterbach 90, 76228 Karlsruhe

Telefon: (0721) 204 009 04

Kontakt- Marek Błaszkiwicz

Mobil: 0176 / 205 76 806

Towarzyszymy Ci w trudnym czasie.

- ★ Swoją działalnością obejmujemy całe Niemcy
- ★ Obsługujemy transport międzynarodowy
- ★ Proponujemy pochówki tradycyjne i kremacyjne
- ★ Transport zwłok na teren Polski zajmuje nam do 48h



SPIS TREŚCI

MOJE MIASTO

- Pożegnania 4
- Polskie Parafie Katolickie 4
- Bawarskie serce bijące dla Polski Andrzej Białas 5
- Królowa polskiego kryminału w Monachium Małgorzata Gąsiorowska 6
- Wywiad z Katarzyną Bondą Małgorzata Gąsiorowska 7
- Felieton Towarzysz Jacek Bogdan Żurek 8
- Felieton – Listy z Berdyczowa Grupa wiekowa Krzysztof Dobrecki 8
- Żyj z klasą Szlachetne zdrowie... Aldona Likus-Cannon 9
- Historia Chronometr – czas niezwykły Jolanta Helena Stranzenbach 10
- Europa, wróć do korzeni! ks. Jerzy Grześkowiak 11
- Pomost prawdy Jacek Kowalski 12
- Historia emigracji Haren, Lwów, Maczków – jedno miasto dr Łukasz Wolak 13
- Polskie ślady w Monachium Józef Zapędzki – strzelec wyborowy Marek Prorok 14
- Śpiewam po Auschwitz Wywiad z Esther Loewy-Bejarano Jolanta Łada-Zielke 15
- Rocker Zone Wiosenny biwak Arek Mitko 16
- Miasto Dzieci „Jajeczko, częściowo nieświeże” Agnieszka Spizewska 17

PORADNIK

- Oskarżyciel posiłkowy – kto to taki? Maciej Pazur 18
- Mieszkanie małżeńskie i separacja Izabela S. Demacker 20
- Polonijna kolacja biznesowa 22
- PL NAVIGATOR Polski Informator Branżowy 23
- Jakanie można wyleczyć! Rozmowa z Ewą Galewską i nie tylko 24
- Ścieżki rozwoju Rodzice – jesteście ważni Monika Młodzianowska 27
- Jedź z apetytem Maj i czerwiec na talerzu Ewa Duszkiewicz 28–29
- Kącik piękności Skóra – wiosenne porządki Orlando Sliwa 30
- Olimpijczyk radzi Dobrze dopasowane buty uczynią z Ciebie lepszego narciarza Jakub Małczewski 32

AKTUALNOŚCI

- SV Polonia München e.V. 33
- W dawnej stolicy Carskiej Rosji Sebastian Wieczorek 34
- Daria Nadolska 36
- Międzynarodowy pokaz strojów ludowych w Burghausen 36
- Co, gdzie, kiedy? 37
- XX Światowe Letnie Igrzyska Polonijne 37
- Przyjaciele Tuhaj-bej Bruno Abakanowicz i Henryk Sienkiewicz Ewa Klaputh 38
- Spojrzenie zza Odry na życie i twórczość Stanisława Moniuszki Jadwiga Zabierska 39
- W góry Blankenstein Mirosław Jęczyła 40

od redakcji

DRODZY CZYTELNICY



Cieżko zaczynać ten wstępniak, bo znowu – wzorem poprzednich – przychodzi nam informować o kolejnych stratach, jakie ponosi tutejsza polska diaspora. Niestety, opuszczają nas ludzie zasłużeni nie tylko dla naszego środowiska, ale i też dla Polski. Boli tym bardziej, gdy dzieje się to nagle, tak jak w przypadku MARII WACHOWIAK, która zginęła tragicznie w Monachium, tuż przed Wielkanocą. Panią Marię dobrze pamiętają trochę starsi czytelnicy z jej ról teatralnych i filmowych w Polsce, a także słuchacze Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa, gdzie pracowała po wprowadzeniu stanu wojennego. Zna ją także widzowie niemieckojęzyczni, z jednej z głównych ról w niezwykle popularnym serialu telewizyjnym „Lindenstrasse”. Także niespodziewanie odszedł od nas w marcu JACEK KOWALSKI, w latach 80-tych jeden z najbardziej aktywnych i znanych emigracyjnych działaczy niepodległościowych. Jego nieprzeciętne zaangażowanie na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości ceni się tym bardziej, że miało miejsce w okresie, gdy odwaga nie była tak tania jak dzisiaj. Odejście Jacka Kowalskiego dotknęło też Moje Miasto, z którym współpracował. W numerze tym publikujemy ostatni już jego artykuł, o przetrucie nielegalnych wydawnictw do Polski i innych krajów bloku wschodniego.

Cześć Ich Pamięci!

Gwiazdą tego wydania jest królowa polskiego kryminału KATARZYNA BONDA, przebojem zdobywająca czytelników na całym świecie. Obecność autorki w Monachium, na prezentacji niemieckiego tłumaczenia jej powieści kryminalnej „Okularnik”, zaowocowała relacją z tego interesującego wieczoru autorskiego, a także wywiadem udzielonym specjalnie dla Mojego Miasta. W podzięce za życzliwość i czas poświęcony naszym czytelnikom, pozwoliliśmy sobie uhonorować autorkę, której uroda dorównuje talentowi, obecnością na okładce.

Jeżeli już o książkach mowa, z satysfakcją odnotowujemy pierwszą niemieckojęzyczną biografię Stanisława Moniuszki, napisaną przez doktora Rüdiger Rittersa („Der Tröster der Nation. Stanisław Moniuszko und seine Musik”), wydaną z okazji 200-lecia urodzin naszego genialnego kompozytora.

W numerze ponadto m.in.: o bawarskim sercu bijącym dla Polski, odrywającej się od swych korzeni Europie, niemieckiej służbie zdrowia, akordeonistce z Auschwitz i zapomnianym mistrzu olimpijskim. Witamy ponownie fanów rocka oraz zapraszamy do Sankt Petersburga, radzimy, gdzie iść w góry i jak zadbać wiosną o cerę.

UWAGA! – już dziś można rezerwować miejsce w Polskojęzycznym Informatorze Branżowym, PL NAVIGATOR 2019/2021, który ukaże się niebawem. Szczegóły wewnątrz numeru i w internecie.

Życzymy przyjemnej lektury!

Redakcja czasopisma **Moje Miasto**



Wydanie jest współfinansowane w ramach funduszy polonijnych przez Konsulat Generalny RP w Monachium.

Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą.

JESTEŚMY NA



POŻEGNANIA



Maria Wachowiak

W Wielki Piątek, 19 kwietnia 2019 roku, zginęła tragicznie w Monachium znana aktorka, reżyserka teatralna i radiowa – MARIA WACHOWIAK.

Urodziła się 5 sierpnia 1938 roku w Warszawie. Tam, w 1960 roku, ukończyła Państwową Wyższą Szkołę Teatralną, a w 1975 uzyskała dyplom Wydziału Reżyserii. Początkowo związana z Teatrem Powszechnym w Łodzi, później z Teatrem Narodowym oraz Dramatycznym w stolicy. Znakomita aktorka teatralna. Reżyserowała m.in. w teatrach Łodzi i Bydgoszczy oraz w Teatrze Polskiego Radia.

Na dużym ekranie zadebiutowała w roku 1958 w „Pożegnaniach” Wojciecha Hasa (rola Lidki). Dwa lata później w „Szklanej górze” Pawła Komorowskiego zagrała lekarkę. W „Wielkiej miłości Balzaka” wystąpiła jako George Sand, a w roli doktor Ewy Brzeskiej w „Układzie krążenia”. To tylko kilka z licznych jej ról filmowych.

Stan wojenny zastał ją na Zachodzie. Nie powróciła do kraju, podejmując na kilkanaście lat pracę reżysera radiowego w Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa w Monachium. Zagrała też w kilku zachodnich filmach. Zasłynęła jako Wanda Winicki w niezwykle popularnym serialu telewizyjnym „Lindenstrasse”.

Szanowana i poważana przez znajomych i przyjaciół, dała się poznać jako osoba mądra, ciepła, zrównoważona i niekonfliktowa.



Jacek Kowalski

21 marca 2019 zmarł nagle w Augsburgu JACEK KOWALSKI – germanista, polonijny działacz niepodległościowy i społeczny, publicysta.

Urodził się w Ostrowie Wielkopolskim 5 maja 1950 roku w rodzinie o tradycjach patriotycznych. W 1968 roku rozpoczął studia na Wyższej Szkole Ekonomicznej w Sopocie. Za udział w protestach robotniczych na Wybrzeżu, w grudniu 1970 roku, został aresztowany i wydany do uczelni. Od roku 1972 studiował germanistykę na Uniwersytecie w Poznaniu. Inwigilowany i wielokrotnie zatrzymywany za demonstrowanie antykomunistycznych poglądów.

W 1976 roku wyjechał do Francji, a potem do Niemiec, gdzie otrzymał azyl polityczny. Osiedlił się w Augsburgu. Początkowo był nauczycielem języka niemieckiego i historii. Później, aż do emerytury, prowadził agencję ubezpieczeniową.

Czołowy działacz Polskiej Partii Socjalistycznej na emigracji. Wspierał Polski Rząd na Uchodźstwie, zasiadał we władzach wielu polonijnych organizacji. W latach 1982–1989 kierował siatką przerzutu nielegalnych wydawnictw do Polski i innych państw bloku sowieckiego.

Publikował w prasie emigracyjnej, m.in. w „Moim Mieście”, i współpracował z Radiem Wolna Europa. Należał do Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Otrzymał status „działacza opozycji antykomunistycznej oraz osoby represjonowanej z powodów politycznych”. Cieszył się wielkim autorytetem, posiadając nieprzeciętną wiedzę o polskiej diaspory.

Urna z prochami Jacka Kowalskiego spoczęła w pobliżu Jego posiadłości w Normandii (Francja).



Od redakcji - Rodzinom Zmarłych składamy najgłębsze wyrazy współczucia.

POLSKIE PARAFIE KATOLICKIE



MONACHIUM

Heßstraße 26, 80799 München
Tel.: 089/21374290

Msze św.:

- 8:45 – kaplica Misji (Heßstr. 24) – z wyjątkiem ferii szkolnych w Bawarii (nie dotyczy wakacji letnich)
- 10:00 – kaplica Misji (Heßstr. 24) – Msza święta z udziałem dzieci z wyjątkiem miesiąca lipca oraz wakacji letnich
- 10:00 – kaplica św. Jana Nepomucena (Ludwigsfeld)
- 11:00 – kościół św. Moniki (Max-Kolmsperger-Str. 7, Neuperlach) – Msza święta dla dzieci z rodzicami. (Uwaga zmiana! od 8.07.2018 do 9.09.2018 – Msza św. o godz. 10.15)
- 12:00 – kościół św. Józefa (Josephsplatz)
- 12:15 – kościół św. Moniki (Max-Kolmsperger-Str. 7, Neuperlach)
- 18:30 – kościół MB Królowej Pokoju (Werinherstr. 50) – Msza święta z udziałem młodzieży

LANDSHUT

Msze św.:

- LANDSHUT – kościół św. Piotra i Pawła, Niederaimerstr. 25
- w niedziele – 11:30
- środy – 18:00
- pierwsze piątki miesiąca – 18:00
- FREISING – kościół św. Piotra i Pawła Ignaz-Günther-Straße 6, 85356 Freising
- w niedziele – 16:30

AUGSBURG

Biuro: Thommstr. 24 B, 86153 Augsburg
tel. 08 21/3 07 49, fax 08 21/3 07 22

Msze św.:

- AUGSBURG – kościół św. Alberta Dr. Schmelzing-Str. 60
- w niedziele i święta – 10:30
- środa i piątek – 18:30
- ROSENHEIM
- Msze św.:
- ROSENHEIM – St. Michael, Westerndorferstr. 43
- w niedziele i święta kościelne – 10:30
- Kaplica w Centrum Misji, Heilig-Geist-Str. 46
- od wtorku do piątku – 18:00
- TRAUNSTEIN – St. Josef, Salinenstr. 2
- IV sobota miesiąca – 17:00
- TRAUNREUT – Zum Heiligsten Erlöser Rathausplatz 1a
- I niedziela miesiąca – 17:00

FREILASSING – St. Rupert, Martin-Oberndorfer-Straße 2

- II niedziela miesiąca – 17:00
- GERETSRIED – Heilige Familie, Johannisplatz 21
- III niedziela miesiąca – 16:00
- WALDKRAIBURG – Christkönig, Karlsbader Str. 1
- II sobota miesiąca – 17:00
- IV niedziela miesiąca – 15:00
- Okazja do spowiedzi pół godziny przed Mszą św.

NORYMBERGA

ks. Stanisław Stenka CR
Arminiusstr. 21, 90402 Nürnberg, Tel. 0911/473355
Fax 0911/3475749

Msze św.:

- w niedziele – 09:00 (Boże Narodzenie, Wielkanoc – 10:15) kościół św. Willibalda, Zengerstr. 12, 90471 Nürnberg (metro Bauernfeindstrasse)
- w niedziele – 12:00 kościół św. Józefa Gießereistr. 2, 90489 Nürnberg Lichtenau koło Ansbachu
- II niedziela miesiąca – 16:00

INGOLSTADT

ks. Ryszard Kazimierzak
Gaimersheimerstr. 32, 85057 Ingolstadt
tel.: 0841 84845

Msze św.:

- Heilig-Geist-Kirche, Spitalstr. 4
- w niedziele – 10:00
- w dni powszednie 18:00
- Gmina Weissenburg Kościół - Willibald-Kirche
- II i IV niedziela miesiąca – 12:45

STUTTGART

o. Jan Zübel
Zuckerbergstr. 9, 70378 Stuttgart
tel.: 0711 5852914

Msze św.:

- STUTTGART – kościół św. Tomasza, Falchstr. 9, 70378 Stuttgart
- w niedziele i święta – 10:30
- środy – 18:30
- pierwszy piątek miesiąca – 18:30, spowiedź - 18:00
- piątki (Wielki Post, maj, październik) – 18:30
- BÖBLINGEN – kościół św. Maryi, Berliner Str. 14 71034 Böblingen
- w niedziele i święta – 12:30
- czwartki - 18:30
- pierwszy czwartek miesiąca spowiedź - 18:00
- TÜBINGEN – kościół św. Pawła, Johannes-Reuchlin-Str. 3 72076 Tübingen
- w niedziele i święta – 15:00

■ piątki - 19:00

- spowiedź pierwszopiątkowa - 18:30
- KIRCHHEIM – kościół St. Ulrich, Lindachallee 29, 73230 Kirchheim
- I, III i V niedziela miesiąca – 18:00
- II i IV niedziela miesiąca – 12:30
- BACKNANG – Kościół Christ König, Marienburger Str. 5, 71522 Backnang
- w niedziele – 15:30

LUDWIGSBURG

ks. Eugeniusz Bartnik
Moldaust. 20, 71638 Ludwigsburg, tel. (07141) 893369

Msze św.:

- Kościół st. Elizabeth, Moldaust. 20
- w czwartki – 19:00
- w piątki i soboty – 18:30
- niedziele – 10:15
- HEILBRONN – NECKAGARTACH kościół św. Michała, Liebermannstr. 18
- niedziele – 12:30

REGENSBURG

o. dr Józef Maziarz
Plattlinger Str. 6, 93055 Regensburg
tel.: 0941 79 44 78

Msze św.:

- kościół pw. Mater Dolorosa, Hoher Kreuz Weg 9 93055 Regensburg
- w niedziele i święta – 10:30

ROTTWEIL

ks. Wiesław Soja
Krummer Weg 17, 78628 Rottweil
tel.: 0741 20966590

Msze św.:

- ROTTWEIL – kościół Christi Auferstehung, Krummer Weg 41, Rottweil
- w niedziele – 9:15
- TUTTLINGEN – kościół Maria Königin, Bergstr. 61, 78532 Tuttlingen
- w niedziele – 12:00
- BALINGEN – kościół Hl. Geist, Paulinenstraße, 72336 Balingen
- w I sobotę i IV niedzielę miesiąca – 16:00
- NAGOLD – kościół St. Petrus u. Paulus Moltkestr. 2, 72229 Nagold
- w I, III i V niedzielę miesiąca – 17:00
- LOBBURG – kościół St. Martin, Obere Schulstr., 72290 Loßburg
- w II sobotę miesiąca – 17:00
- w IV sobotę miesiąca – 19:00

Bawarskie serce bijące dla Polski



Josef Rottenacher z polskim Złotym Krzyżem Zasługi

A.B.: Na początek proszę o kilka słów o sobie.

J.R.: Miałem sześcioro rodzeństwa. Łatwo nie było, bo rodzice zaraz po ślubie wydzierżawili gospodarstwo, no i pech chciał, że to gospodarstwo w 1947 roku strawił pożar. Mozolnie, z ogromnym trudem i poświęceniem gospodarstwo to odbudowali.

Zawsze fascynowała mnie natura. Marzyłem, by zostać rolnikiem, takim prawdziwym, z powołania. Wybrałem jednak inną drogę. Zostałem technikiem rolnictwa i odbyłem praktykę w Anglii, po której, oprócz zdobytych tam umiejętności fachowych, stałem się bardziej otwarty na świat. Moja przygoda z poznawaniem wielkiego świata zaczęła się po wstąpieniu do Katolickiego Ruchu Młodzieży Wiejskiej. Zawodowo związałem się z diecezją passawską jako ekspert od rolnictwa na obszarze całej diecezji oraz pełnomocnik do spraw ochrony środowiska. Jestem również autorem wielu publikacji na tematy rolne. Pełniłem też wiele funkcji społecznych w katolickim ruchu ludowym, zasiadałem we władzach uczelni rolniczych, jestem członkiem Centralnego Komitetu Niemieckich Katolików (Zentralkomitee der deutschen Katholiken).

A.B.: Jak zaczęła się twoja przygoda z Polską i dlaczego wybrałeś sobie Polskę jako swój ulubiony kraj?

J.R.: Od zawsze interesowała mnie wschodnia Europa. Pierwszy raz byłem w Polsce w 1973 roku, wraz z niemiecką młodzieżą katolicką. Wycieczka zrobiła na mnie ogromne wrażenie i mimo że w 1974 r. byłem w Związku Radzieckim, a w 1975 r. w Bułgarii, to jednak Polskę zakotwiczyłem sobie

JOSEF ROTTENAICHER – urodzony w 1947 roku w gminie Halsbach we wschodniej części Bawarii, zaangażowany w działalność na rzecz Polski laureat wielu polskich i niemieckich wyróżnień i odznaczeń, odpowiada na pytania **Andrzeja Białasa**.

głęboko w moim sercu. Choć początkowo odczuwaliśmy wielką ostrożność czy nawet niechęć do nas jako Niemców. Powód takiego zachowania Polaków zrozumiałem dopiero wtedy, gdy odwiedziliśmy Oświęcim. Tam doznałem, w prawdziwym tego słowa znaczeniu, szoku i zadawałem sobie pytanie, jak to możliwe, że moi rodacy chrześcijanie mogli się dopuszczać tak bestialskich zbrodni na chrześcijanach – przecież w naszej wspólnej wierze jesteśmy wszyscy braćmi i siostrami?

A.B.: Wiele pomagałeś Polsce w bardzo trudnych czasach.

J.R.: Po straszej powodzi, która nawiedziła Polskę w 1997 roku, zorganizowaliśmy w regionie

Passawy zbiórkę maszyn rolniczych, takich jak plugi, siewniki, zbieracze, kosiarki itd. i, po sprawdzeniu stanu technicznego sprzętu, kilkoma ciężarówkami zawieźliśmy je do Polski, a pan Edward Lipiec podzielił je wśród potrzebujących rolników. Dwa lata później, w podzięcie, otrzymaliśmy dziesięciodniową wycieczkę wzdłuż i wszerz Polski. To było przeżycie!

A.B.: W stanie wojennym też pomagałeś?

J.R.: Oczywiście. Byłem wtedy referentem rolnictwa passawskiej diecezji i zorganizowaliśmy pełną ciężarówkę nasion siewnych dla rolników w Polsce. Dostarczyliśmy nasiona, nawozy oraz sprzęt gospodarstwa domowego do centrali rozdzielczej w Katowicach. Odpowiedzialny za podział był wtedy biskup Czesław Domin. W ten sposób doszło do zacieśnienia przyjaźni i współpracy polsko-niemieckiej.

Po stanie wojennym, gdy reaktywowano NSZZ Solidarność Rolników, w 1989 roku otrzymaliśmy zaproszenie z ich strony na uroczystości dożynkowe do Częstochowy. Dzień wcześniej w sali papieskiej odbył się zjazd delegatów Solidarności z całej Polski z udziałem ponad 1000 zaproszonych. Wtedy zaproponowałem sześciomiesięczną praktykę u rolników w Bawarii oraz kursy językowe dla nauczycieli szkół wiejskich. Po moim wystąpieniu ruszyła lawina karteczek z adresami. Pomyślałem, o Boże, cóż ja narobiłem! Jak ja teraz poradzę sobie z tą całą organizacją? Ale udało się. Przez następnych 10 lat polska młodzież przyjeżdżała do nas na praktyki. W sumie przyjechało ponad tysiąc osób.

A.B.: Co z twoich podróży do Polski, zachowało się szczególnie w pamięci?

J.R.: Reakcje uczestników wycieczek. Zawsze w drodze powrotnej, w autobusie, pytałem ich: co wam się w Polsce podobało, a co nie i jak Polska pozostanie w waszej pamięci? Ludzie chętnie opowiadali swoje przeżycia. Pewien kierowca wycieczkowego autobusu opowiedział np. taką historię: „Myślałem, że Polacy są leniwi, pijacy, kradną tylko auta i są bardzo nieżyczliwi, aż tu nagle, gdy mi się autobus zepsuł w Polsce, spotkałem się z tak wielką pomocą, życzliwością i zaangażowaniem ze strony Polaków, jakiej się absolutnie nie spodziewałem. Od tego czasu moje wyobrażenie o Polsce i Polakach, zmieniło się radykalnie. Inny uczestnik, tak opisywał swoje wrażenia: „Byłem bardzo zaskoczony pięknym polskim krajobrazem oraz życzliwością młodego księdza, u którego nocowaliśmy, a który to ciągle tylko pytał: czy coś nam brakuje, czy jest nam wygodnie, czy jedzenie nam smakuje itd. Przekonałem się na żywo, co kryje się za słowami *poliska gościnność*”.

A.B.: Za swoje ogromne zasługi otrzymałeś wiele odznaczeń i dyplomów uznania. Które z nich cenisz sobie najbardziej?



Rok 2013. Josef Rottenacher odbiera Nagrodę im. ks. bp. Romana Andrzejewskiego.

J.R.: Wszystkie są ważne, a uzbierało się tego tyle, że ledwo mieszczą się w mojej gablotce. Jako rolnik i katolik z krwi i kości bardzo dumny jestem z tego, że jako pierwszy Niemiec zostałem w 2013 roku laureatem Nagrody im. ks. bp. Romana Andrzejewskiego. Szczególnie jednak czuję się zaszczycony nadanym mi przez polskiego prezydenta Złotym Krzyżem Zasługi za „budowanie mostów pomiędzy Polakami i Niemcami”.

A ja, patrząc mu w oczy, widziałem w nich nie tylko bratnią duszę, ale czułem jak wspałałe bawarskie serce nadal bije dla Polski.

KRÓLOWA POLSKIEGO KRYMINAŁU w Monachium

Kryminał jest obecnie najbardziej popularnym gatunkiem literackim na świecie. W przypadku Polski, statystyki wskazują, że sięga po niego aż 59% osób czytających*. Co ciekawe, coraz częściej porzucamy jakże popularnych autorów skandynawskich na rzecz naszych rodzimych pisarzy, takich jak: Remigiusz Mróz, Zygmunt Miłoszewski czy właśnie Katarzyna Bonda. Tym bardziej cieszy więc fakt, że zaczynają być oni dostrzegani również za granicą. I śmiało można powiedzieć, że osobą przecierającą szlaki, jest właśnie pani Bonda, gdyż była ona pierwszą polską autorką zaproszoną do udziału w 17. już edycji kultowego Festiwalu Kryminalnego w Monachium, gdzie od lat pojawiają się tylko najlepsi z najlepszych – od Stephena Kinga przez Simona Becketta po Jo Nesbo.

Foto: Małgorzata Turczyńska



KATARZYNA BONDA

Najpopularniejsza autorka powieści kryminalnych w Polsce. Z wykształcenia dziennikarka i scenarzystka. Urodzona w 1977 r. w Białymstoku. Obecnie mieszka w Warszawie. Wszystkie jej powieści zyskały status bestsellerów. Jest autorką trylogii kryminalnej z Hubertem Meyerem: *Sprawa Niny Frank*, *Tylko martwi nie kłamią*, *Florystka*, dokumentów kryminalnych *Polskie morderczynie* i *Zbrodnia niedoskonała* oraz podręcznika *Maszyna do pisania*. Ogromną popularność oraz prestiżowe nagrody (ponad 2 miliony sprzedanych egzemplarzy w Polsce) przyniosła jej seria z profilerką Saszą Żaluską: *Pochłaniacz*, *Okularnik*, *Lampiony*, *Czerwony Pająk*. *Pochłaniacz* otrzymał Nagrodę Publiczności na Międzynarodowym Festiwalu Kryminałów 2015, a *Okularnik* – nagrodę Bestsellery Empiku 2015. Prawa do wydań zagranicznych zostały dotąd sprzedane do 13 krajów, zakupiły je największe wydawnictwa na świecie, m.in. Hodder & Stoughton i Penguin Random House. (<http://katarzynabonda.pl/>)

Spotkanie, które odbyło się 26 marca w znanej chyba każdemu monachijskiemu miłośnikowi książek księgarni Hugendubel przy Marienplatz, dotyczyło „Okularnika”, noszącego tutaj tytuł: „Der Rat der Gerechten”. Książka ta, podobnie jak i poprzednia, a więc „Das Mädchen aus dem Norden” ukazała się nakładem wydawnictwa Heyne, a za rewelacyjnym tłumaczeniem stoją Saskia Herklotz i Andreas Volk. Przybyłych gości powitała przedstawicielka

Kriminalfest Sabine Thomas, a dalszą część poprowadził już wspomniany wyżej Andreas Volk przy współpracy z Kathariną Spiring, która to z wielkim zaangażowaniem odczytywała fragmenty powieści. Sprawdzili się w swoich rolach wymienienie!

Sama autorka okazała się być przesympatyczną, otwartą i pełną pozytywnej energii kobietą, która swoją naturalnością, wspianymi anegdotami i wielkim poczuciem humoru

bez reszty skradła serca przybyłych fanów. Z wielką pasją opowiadała ona nie tylko o tym, jaką drogę przeszła jako pisarka czy skąd czerpie pomysły na swoje powieści, ale także o tym, jak wygląda jej warsztat pisarski oraz jak duże i zarazem osobiste znaczenie ma dla niej każda z powieści wchodzącej w cykl o „Czterech Żywiolach Saszy Żaluskiej”. Stąd też m.in. mogliśmy się dowiedzieć, dlaczego akcję omawianej tego wieczoru książki, autorka postanowiła umieścić w swojej rodzinnej Hajnówce oraz wysłuchać fascynującej, choć i mroźnej krew w żyłach, opowieści o mrocznym i bardzo kontrowersyjnym Romualdzie Rajsie „Bury”, który to za sprawą wielkiej zmywy milczenia i przypadkowo odkrytej przez panią Bondę tajemnicy, stał się niejako kanwą tej powieści. Dwie godziny spotkania minęły stanowczo zbyt szybko i wszyscy czuliśmy po nim ogromny niedosyt. Tej jakże charyzmatycznej autorki można by słuchać jeszcze długimi godzinami.

Nie pozostaje nam więc nic innego, jak tylko mieć nadzieję, że Katarzyna Bonda jeszcze nie raz i nie dwa zaskoczy nas równie doskonałą powieścią jak te, które do tej pory wyszły spod jej pióra, a także, że wizyty w naszym pięknym mieście na stałe zostaną wpisane do kalendarza autorki. Fanów z pewnością nie zabraknie!

Małgorzata Gąsiorowska

*Dane według raportu „Pokaż jak czytasz” przygotowanego przez Merlin.pl



Prowadzący spotkanie – Katharina Spiring i Andreas Volk

WYWIAD – z Katarzyną Bondą rozmawia Małgorzata Gąsiorowska

M.G.: *Swoją przygodę z pisaniem zaczęła pani od reportażu społecznego. Co sprawiło, że porzuciła pani ten gatunek na rzecz kryminału i czy było to dużym wyzwaniem?*

K.B.: To była naturalna ewolucja – przestałam się mieścić w reportażu. Historie, które widziałam na kanwie prawdziwych wydarzeń, już wtedy klarowały się parafabularnie. Stąd wybór gatunku. Pisanie książek kryminalnych to wieloetapowa praca. Każdy może mieć pomysł na fabułę, ale tutaj ważniejsze jest wykonanie. Bo kryminał to tak naprawdę popis nie tyle maestrii słowa, co rzemiosła autora. Ja osobiście wszystko sprawdzam. Dokumentacja to moja ulubiona rozrywka przed etapem pisania. I to pewnie też pokłosie pierwotnego zawodu. Konsultuję nie tylko dialogi, elementy kryminalistyczne, ale także życiorysy postaci. Osobiście odwiedzam miejsca, w których dzieje się akcja. Wszystkiego, o czym Państwo czytacie w moich powieściach, osobiście dotknęłam, wszystko zbadalam, znalazłam w aktach prawdziwych spraw kryminalnych, potwierdziłam ich prawdopodobieństwo u ekspertów. Wtedy proces zapisu – mając taki bagaż doświadczeń, faktów i prawdziwych spraw – jest czystą przyjemnością. Mogę się wtedy skupić na języku, narracji, dopieszczać dialogi. Nie miotam się po omacku w fabule. To ważne, żeby pisarz wiedział, jaki ma azymut, by wiedział wreszcie, co tak naprawdę chce opowiedzieć. Ja zawsze wiem, a jeśli nie wiem, nie zaczynam pisać, by się nie wystrzelać z pomysłów. Dlatego też staram się, by moje książki miały także walor poznawczy. Można więc znaleźć w nich elementy niekryminalne, które ubogacą bank danych czytelnika. I ja sama też tego szukam w literaturze. Nie tylko intryga i zagadka się liczy. Refleksje w trakcie i po lekturze są karmą dla ducha.

M.G.: *Była pani jedną z pierwszych kobiet, które w tym gatunku odniosły w Polsce tak spektakularny sukces. Czy ciężko się było przebić na tym, jak by nie patrzeć, zdominowanym przez mężczyzn polu?*

K.B.: Kiedy zaczynałam pisać o profilerach, musiałam się przebić przez mur niedowierzania, że ta metoda w pracy śledczych jest skuteczna. Nikt wtedy w Polsce nie wiedział, kim jest profiler. Nie odważyłam się wówczas zafundować czytelnikowi postaci ryzykownej podwójnie. Faktem jest, że dojrzewałam i bardzo chciałam pisać z perspektywy kobiety, dlatego na pierwszą postać główną wybrałam mężczyznę: Huberta Meyera. Dopiero potem przyszedł czas na serię o Saszy Żaluskiej. Dziś coraz więcej kobiet idzie do pracy w policji. A będzie ich jeszcze więcej. Sprawdzalam statystyki, w ciągu 10 lat liczba kobiet zgłaszających się do policji w Polsce wzrosła o 60%. Tak samo jest z pisaniem. Nie było kobiet zajmujących się tą tematyką w polskiej literaturze, kiedy zaczynałam. To był gatunek nie tylko zdominowany przez mężczyzn, to był po prostu gatunek męski. Patrzone mi na ręce na każdym kroku, ale jestem wdzięczna. Szlifowałam warsztat, dążyłam do perfekcji, bo musiałam być lepsza niż każdy z piszących panów. Dostawało mi się po głowie i wiele razy szłam do kąta płakać (ale nikt tego nie widział),

a potem stawiałam znów do boju, nie poddawałam się. Było wtedy mi trudno, nieustannie musiałam udowadniać, że nie jestem głupią blondynką. Ale to przeszłość. Dziś mam szwadron konsultantów, cenimy się, szanujemy i znamy od lat. Wiem, że mogę na nich liczyć. Jeden z nich został nawet postacią literacką: Robert Duchnowski istnieje i wiem, że o każdej porze dnia i nocy mogę zadzwonić i wypytać o balistykę, osmologię albo na którym kręgu uciąć głowę niegodziwcowi fabularnemu (śmiech). Teraz już więc płęć nie ma żadnego znaczenia. Po mnie na polskim rynku pojawiło się mnóstwo świetnych autorek. Kibicuję im wszystkim i cieszę się, że miałam ten zaszczyt przecierać szlak. Zawsze lepiej jest być pierwszym, niż iść śladem innych, czy to w literaturze, czy w życiu. Tak uważam.

M.G.: *Pozostając w temacie kobiet. Tetralogia z Saszą Żaluską dobiegła końca. Czy są już pomysły na kolejne powieści, a jeśli tak, to czy w nich również będzie dominował pierwiastek kobiecy?*

K.B.: Pracuję teraz intensywnie nad nową serią. To będzie całkiem nowa historia i więcej na ten moment szczegółów zdradzić nie mogę. Chyba jednak jest to najtrudniejsza i najmocniejsza rzecz, z jaką przyszło mi się zmierzyć. Bez profilerów, ale pierwiastek śmierci i intryga będą jak najbardziej. Ci, którzy lubią moje książki, będą zadowoleni, adwersarze zaś będą mieli znów pole do popisu. Uprzejmie proszę trzymać za mnie kciuki, bo codziennie mam spadek formy i walczę z własnymi słabościami. Wzięłam na warsztat sprawę, która siedziała mi w sercu i głowie od osiemnastu lat, a jest tak trudna do opowiedzenia, że do prawdy przypomina walkę ze smakiem.

M.G.: *Remigiusz Mróz w rozmowie z nami powiedział, że „Kto czyta, ten żyje tysiącem lat. Jeśli ktoś jeszcze przy okazji pisze, ta liczba żywotów zwiększa się jeszcze bardziej”. Czy według pani jest to błogosławieństwo, czy raczej przekleństwo związane z zawodem pisarza?*

K.B.: Czasem sobie żartuję, że jako dziennikarka miałam już mityczne dziewięć żyć. Jako pisarka nie jestem w stanie ich policzyć. Pisanie książek to naprawdę wielka życiowa przygoda. Można wszystko. Jest się wszak demiurgiem. To jednak jest okupione słoną ceną, jeśli chodzi o racjonalne podejście i wszystkie zwyczaje, rytuały oraz ogarnianie rzeczywistości. Każdy ma swój sposób na opowiadanie historii i z całą pewnością zawsze będą tacy, którzy będą woleli pocałunki Muzy od warsztatu. Kiedy zaczęłam o tym mówić i odmitologizowywać stereotypy, które narosły wokół pracy pisarza, wielu się ze mnie śmiało. Drwiny jednak mnie nie boją, a tylko utwierdzają w przekonaniu, że warto o tym mówić. Jeśli spojrzysz się analitycznie na największe dzieła, które przeszły do historii literatury, dostrzeże się, że każda z tych książek była w jakimś stopniu przez pisarza planowana. Ja nie zamierzam wyważać otwartych drzwi. Każdy pisarz wypracowuje własny system i sposób pracy, mówię tylko, że warsztat jest podstawą, a potem można sobie czekać na natchnienie. Sam akt twórczy jest irytujący,

bo długotrwały, żmudny i wyczerpujący, a jednocześnie to wyzwanie. Wszystko zależy ode mnie i moje wrodzone lenistwo w tym nie pomaga. Pisarze to ludzie krnąbrni i niereformowalni, uparci, radykalni i skupieni na sobie (dlatego tak ważne jest temperowanie swojego ego), więc nikomu nie polecam naśladowania jakichkolwiek moich poczyną. Uważam, że miarą wielkiego człowieka jest znajomość swoich własnych wad i praca nad nimi. Kiedy miałam okazję poznać moich ukochanych pisarzy: Nesslera, Eugenidesa – okazali się być ludźmi zwykłymi, skromnymi, ciepłymi i otwartymi na świat. Ktoś, kto wynosi się ponad innych, chełpi swoimi sukcesami, jest pełen kompleksów, coś sobie gratyfikuje. Owszem, jest różnica między zdrowym docenieniem samego siebie (jeśli pani sama siebie nie ceni, któż miałby to zrobić), a zadufaniem w sobie. Nie znoś bufonady i rozkładania pawiego ogona, ale też jestem daleka od fałszywej kokieterii, krygowania się i udawania, że wszystko mi wychodzi na pstryknięcie palca. Tak nie jest. Donna Tartt, Arturo Perez Reverte, Ferdinand von Schirach czy Nino Haratishwili, Graham Greene, Konfucjusz i Jung, a także – może przede wszystkim Flaubert – to są pisarze, których podziwiam, nie tylko ze względu na ich dzieła, ale na siłę i pokorę, jaką w sobie mieli/mają, dzięki której w moim odczuciu mogli stworzyć te wszystkie dzieła, które już zawsze znajdują się w mojej bibliotece.

M.G.: *Na koniec, tradycyjnie już prosba o zdradzenie, co czyta pani prywatnie i jakie trzy książki poleciłaby pani naszym czytelnikom?*

K.B.: Bardzo lubię dobre powieści, grube, wielowątkowe historie – mocne i zapadające w pamięć. Nie dzielę lektur na literaturę popularną czy piękną. W moim odczuciu piękna opowieść to taka, która w trakcie lektury otwiera mnie na nową przestrzeń, uzbraja w wiedzę i zmusza do refleksji, budzi emocje. Teraz czytam na przykład tom etiud Anatolija Kima „Zbieracz ziół”, to proza poetycka, piękna, a autor myślę niezbyt popularny. Mój egzemplarz pochodzi z 1988 roku i z tego co wiem, wznowień nie było. Ujmuję mnie ten sposób zapisu, choć wcale nie ma tam trupów, ale jest potoczność i piękna fraza. W związku z tym wybieram lekturę pod kątem ubogacenia mnie wewnętrznego i może to być zarówno powieść kryminalna jak na przykład „Rzeka tajemnic” Lehane’a, „Człowiek bez psa” Nesslera czy też zbiór opowiadań „Przestępstwo” lub „Wina” Ferdinanda von Schiracha albo „Karnawał” Hauptmanna. Uwielbiam książki Grahama Greena, Donny Tartt, Jeffery’ego Eugenidesa czy wczesne powieści Artura Pereza Revertego (moja ulubiona to „Królowa południa”). Są takie książki, które zalicza się do klasyki, niektórzy wykrzywiają się na ich widok, bo pamiętają ich przymusową lekturę w szkole, ale dla mnie to rzeczy obowiązkowe i raz na kilka lat muszę sobie je odświeżyć: „Mistrz i Małgorzata”, „Pani Bovary”, „Anna Karenina” czy „Lolita” oraz „Błaszany bębenek” i „Sto lat samotności”.

M.G.: *Dziękuję za rozmowę.*

Towarzysz Jacek

Dwóch Przyjaciół w życiu miałem. Za młodu Władka – „Adzika” i w kwiecie wieku Jacka – „Towarzysza”. Władka zęgnąłem pięć lat temu, Jacek zmarł teraz, 21 marca 2019 roku. Byli o rok młodszy ode mnie.

Nigdy się nie spotkali, choć być może nie raz otarli się o siebie. Okazją ku temu mógłby być chociażby sopocki klub Non-Stop, gdzie pod koniec lat 60-tych ubiegłego wieku grały najsławniejsze polskie grupy beatowe, z Czerwonymi Gitarami i Niebiesko-Czarnymi na czele. Tam to balowaliśmy z Władkiem, przybывая do tej mekki „mocnego uderzenia” wierzchem, na motorze marki SHL.

W tym samym czasie, także w Sopocie, rozpoczynał studia na „handlu zagranicznym” przybyły z Wielkopolski Jacek. Mimo że obcy, szybko zdobył sobie miano Króla Sopotu o ksywie „Diabeł”. Jak diabeł bowiem wyglądał, zaróżniony, z długimi do pól pleców czarnymi jak smoła włosami. Eloquentny i odważny diabelską ci on też duszę miał,

z nader rozrywkowym charakterem i poglądami tak antykomunistycznymi, że do dziś na ich wspomnienie najstarsi ubecy dostają gęsiej skórki. W tamtych czasach nie mogło to się skończyć dobrze. Po kolejnych zatrzymaniach oraz za udział w zamieszkach w Grudniu 1970 roku, Jacek wyleciał z uczelni i z wilczym biletem musiał opuścić Trójmiasto.

Nie ta uczelnia, to inna. Tym razem germanistka na poznańskim Uni, o mały włos nie zwiniona dyplomem. Zawiniła dziewczyna, Francuzka, a „pomogła” esbecka inwigilacja. W roku 1976 Jacek wyjechał turystycznie do Francji i już do kraju nie wrócił. Na stałe osiadł jednak w Niemczech, w Augsburgu, gdzie otrzymał azyl polityczny.



Z Towarzyszem Jackiem (po prawej) nudno nie było nigdy.

Grupa wiekowa

Stałem sobie na parkingu przed sklepem i nagle do głowy przyszła mi straszna, a przede wszystkim zaskakująca myśl. Należę już, niestety, do staruszków. No, nie to, że coś mi tam strzyka, że zapominam imion, a zwłaszcza tego, co dziesięć minut temu mówiła mi żona. Nie... Po prostu przypomniałem sobie, że znałem nauczyciela.

Wsiadał On rano na rower (taniej niż na „bilet miesięczny”) i pedałował pięć kilometrów do szkoły. W szkole był do siedemnastej – osiemnastej. No, nie to, że miał codziennie tyle godzin, ale po lekcjach prowadził treningi siatkówki, koło SKS. W wolnych chwilach, wraz z uczniami, budował stadion sportowy. Metodą trochę chińską i pewnie teraz rodzice by się nie zgodzili, ale woziliśmy taczkami ziemię, dziewczyny grabiły i równały, a najsilniejsi z klasy ciągnęli w sześciu wał do ubijania żużlowej bieżni. Robota była ciężka, ale wesoła. Na koniec mieliśmy stadion z boiskiem do piłki nożnej, skocznią w dal, skocznią wzwyż, polem do rzutu kulą, dwoma boiskami do siatkówki i czterystumetrową bieżnią.

„Pan od WF” kierował pracami wprawnie. A na stadion i na terenowe wycieczki chodziliśmy śpiewając „pamiętaj o tym wnuku, twój dziadzio był w Tobruku”, „Marsz, marsz Polonia” lub „Maszeruje Brygada, maszeruje, Maszeruje co sił, co tchu. Cała Polska ją dzisiaj wypatruje, Wyczekuje dzień po dniu.” W przerwach Pan od WF opowiadał nam, co to ten Tobruk, skąd szła Brygada i dlaczego Polska jej oczekiwała z taką tęsknotą.

W ferie Pan Psor, zamiast odpocząć od nas, no, a byliśmy, jacy byliśmy, organizował nam wycieczki. Przez cztery lata nauki odwiedziliśmy Gdańsk, Kraków, Zakopane, Warszawę, nie wspominając o Malborku czy Toruniu.

Bogdan Żurek

To właśnie w Niemczech los połączył mnie z Jackiem na prawie 40 lat. U podstaw leżały moje poglądy wyrosłe z solidarnościowego zrywu. Krótko ujmując, antykomunizm połączony z wrażliwością na ludzką krzywdę. W tej sytuacji idealnym miejscem do politycznej działalności wydała mi się emigracyjna Polska Partia Socjalistyczna, a tam, jakby umówiony, czekał już na mnie Jacek, z identycznym postrzeganiem świata.

Przypadliśmy sobie do gustu i „współzespół” zrobiliśmy – jakby to dzisiaj określono – oszałamiające kariery. Były to lata stanu wojennego. Razem wspieraliśmy Polski Rząd na Uchodźstwie, zakładaliśmy niepodległościowe organizacje, pisaliśmy petycje, publikowaliśmy, uczestniczyliśmy w dziesiątkach spotkań, występowaliśmy przed mikrofonami Radia Wolna Europa... W pewnym okresie „na Zamku” w Londynie, gdzie rezydował prezydent i polski rząd na uchodźstwie, czuliśmy się jak u siebie w domu, a do grona naszych znajomych należały czołowe postacie emigracji powojennej. Jedną z nich była legenda PPS, mieszkająca w Londynie Lidia Ciołkoszowa. To ona przekonała nas, że słowa „towarzysz” nie należy się wstydzić. Od tego czasu, nawet prywatnie – ku powszechnej uciechy – zwracaliśmy się do siebie per „towarzyszu”. Mieliśmy jeszcze trochę planów. Główny to wspólna książka. Już jej nie napiszemy.

Jacek posiadał ogromną wiedzę na temat polskiej emigracji. Zmarł zanim dokończył pisać kolejny artykuł do „Mojego Miasta”, tym razem o kulcach polskiego Londynu. Spoczął w pobliżu swojej posiadłości w Normandii, niedaleko piramidy, którą wznosił osobiście w ogrodzie dla nieżyjącej od kilku lat ukochanej kotki „Minou”. Towarzysz Jacek, obok ludzi, kochał też koty, te ostatnie może nawet bardziej.

Do zobaczenia, Towarzyszu!



Tak więc przypomniałem sobie, że znałem nauczyciela. Nauczyciela, którego nie mogę zapomnieć.

Po drugiej stronie ulicy powiewały flagi strajkowe ZNP. Pomyślałem sobie, że jestem stary, bo nie dość, że nie znam teraz takiego nauczyciela, to pewnie i dzisiejsi nauczyciele nie mieli już takiego Pana od WF.

Podszedł do mnie kolega. Wymieniliśmy swoje troski na temat oświaty. Kolega był optymistą.

– To wszystko – powiedział – zależy od tego, jak długo potrwa strajk. Jeśli długo, to może się okazać, że szkoła jest niepotrzebna.

Wspomnijcie swojego „Psora” i pomyślcie, co by On o tym wszystkim powiedział.

Nieustający w trosce - K.D.

Szlachetne zdrowie...



A. Likus Cannon

Żyć z klasą

Dzieci wyszły do szkoły, kot zakamuflował się w sobie tylko znanym miejscu i w domu zapanowała błoga cisza. Z kubkiem gorącej herbaty rozłożyłam się w fotelu, planując resztę dnia. Z zamyślenia wyrwał mnie dźwięk telefonu. Odruchowo spojrzałam na zegarek. Było parę minut po ósmej. Błagalny głos przyjaciółki w sekundzie postawił mnie na nogi.

• Mogłabyś po mnie przyjechać? – poprosiła. – Jestem w metrze. Jechałam do pracy i źle się poczułam – tłumaczyła głosem pełnym bólu.

• Ale to trochę potrwa. Gdzie jesteś? – zapytałam, przełykając ostatni haust.

Moja przyjaciółka nie należy do osób, które panikują lub proszą o pomoc, więc przejęłam się nie na żarty. Jeszcze parę dni wcześniej siedzieliśmy, debatując nad sensem życia i jego ulotnością i nic nie wskazywało na to, aby była chora. Gdy wreszcie dojechałam na stację, stała lekko pochylona, trzymając się za brzuch.

• Nie wiem, co zrobić. Jechać do domu czy do kliniki – spojrzała na mnie, szukając ratunku. Poczułam się bezradna. Panicznie boję się kliniki, szpitali i lekarzy, choć udanie się do domu w tej sytuacji wydało mi się bezsensowne.

• To może jedziemy do kliniki? – zapytałam.

• Tak będzie najlepiej – zdecydowała i kilkanaście minut później stałyśmy w długim korytarzu izby przyjęć.

Nie mogłyśmy uwierzyć we własne szczęście. Spodziewałyśmy się kolejki bez końca, tymczasem pod drzwiami była tylko jedna osoba. Nasza radość jednak szybko zamieniła się w przerażenie. Gdy stojący przed nami chłopak wszedł do pokoju przyjęć, zza drzwi rozległ się wrzeszczący donośny męski głos, z którego można było wywnioskować, że z takimi przypadłościami to idzie się do lekarza domowego, a nie

tutaj. Młodzieniec jak szybko wszedł, tak szybko wyszedł i zniknął z pola widzenia.

• Naprawdę Cię boli? – zapytałam przyjaciółkę, która miała jeszcze bardziej przerażoną minę niż ja. – Nie miałam pojęcia, że tu tak trudno się dostać – wyszeptalam, gdy wchodziłyśmy do środka.

• Wszyscy tylko tutaj, a później narzekają, że muszą godzinami czekać! – mężczyzna w białym kitlu mówił do nas podniesionym głosem, a my zastanawialiśmy się, czy nas przyjmie, czy wyrzuci.

Wbrew naszym obawom przyjął nas bez problemów i natychmiast wydał skierowanie. Wkrótce znalazłyśmy się w pokoju, gdzie przeprowadzono wszelkie konieczne badania, a następnie skierowano na ultrasonografię. Najpierw szliśmy długim korytarzem, później jechałyśmy windą i znowu wlekłyśmy się długim korytarzem, aż w końcu dotarłyśmy do „Schockraum”.

Tym razem w poczekalni siedziało kilku pacjentów, a oczekiwanie trwało o wiele dłużej niż mogłyśmy się spodziewać. Nieskazitelną czystość i wszechobecna cisza, a przede wszystkim leżący na korytarzu chorzy całkowicie pozbawili nas dobrego humoru, uświadamiając nam, że jesteśmy w miejscu, w którym życie ociera się o śmierć. Nie było nam do śmiechu. Więc gdy przyszła na nas kolej, odetchnęłyśmy z ulgą.

• Pani nie może tu zostać – zwróciła się do mnie asystentka lekarza.

• Ale ja, proszę Cię, zostań – poprosiła mnie przyjaciółka.

• Rozumiem. Pani będzie tłumaczyć – pokiwała głową lekarka i wskazała stół, abym usiadła.

• To teraz udawaj, że nie umiesz niemieckiego, a ja będę udawać, że tłumaczę – wyszeptalam, widząc uśmiech na twarzy przyjaciółki.



Młoda lekarka bardzo dokładnie zbadała wszystkie narządy, lecz nic nie wzbudziło jej podejrzeń. Wszystko wydawało się być w idealnym stanie.

• Wszystkie pani wyniki są dobre, tutaj też nic nie widzę – powiedziała, spoglądając w monitor ultrasonografu, a później komputera. – Poproszę ordynatora – dodała i wyszła.

• Jesteś zdrowa – ucieszyłam się.

• To co mnie tak boli? – zapytała.

Ordynator, starszy pan w białym kitlu, jeszcze raz dokładnie wykonał USG.

• Ma pani cystę i to raczej dużą – powiedział poważnie i w pośpiechu opuścił pokój, jakby spieszył się na ważny zabieg.

Asystentka skierowała nas z powrotem do izby przyjęć. Na korytarzu spotkałyśmy naszego wybuchowego znajomego, który też nas rozpoznał. Uśmiechnął się życzliwie i poprosił, abyśmy usiadły, a on sam wszystkim się zajmie. Po paru minutach wręczył nam nowe skierowanie na ginekologię.

Na oddziale ginekologicznym odeszliśmy parę godzin, by ostatecznie dowiedzieć się, że cysta jest bardzo duża i powinna być jak najszybciej usunięta. Lekarka wydrukowała pięć stron informacji o operacji i możliwych powikłaniach, prosząc przyjaciółkę o podpis. Żarty się skończyły.

Gdy mojej przyjaciółce przydzielono szpitalne łóżko, a na następny dzień wyznaczono operację, rozkleiliśmy się na całego. Pożegnaliśmy się ze łzami w oczach. Kompletnie nie spodziewałyśmy się takiego obrotu sprawy. Siedząc w poczekalni byłyśmy przekonane, że zaraz wracamy do domu, planowałyśmy, do której kawiarni się wybierzemy... Nawet przez myśl nam nie przeszło, że nasza wizyta w klinice skończy się na stole operacyjnym.

Dzień w monachijskiej klinice uświadomił mi nie tylko, że medycyna osiągnęła niesamowity postęp, a niemiecka służba zdrowia jest dobra, choć kolejki nieuniknione, ale przede wszystkim, że w ciągu jednego dnia, jednej godziny, jednej minuty wszystko może się zmienić, życie wyrzucić do góry nogami, a hierarchia priorytetów i wartości całkowicie ulec zmianie.

W natłoku codziennych zajęć, ciągłej gonitwie za lepszym jutrem, zapominamy o teraźniejszości, o tym, co dla nas jest najważniejsze i że tak naprawdę do szczęścia wystarczy dobre samopoczucie, paru przyjaciół i zdrowie, a reszta przyjdzie sama, bo jak napisał James Leigh Hunt, angielski pisarz epoki romantyzmu: „podstawą wszelkiego szczęścia jest zdrowie”. Dbajmy więc o siebie, bo nikt za nas tego nie robi.

CHRONOMETR

– CZAS NIEZWYKŁY

Kobiety, które osiągnęły szczyt kariery, błyszczą w biurze designerskimi kostiumami i najnowszą torebką z kolekcji Louisa Vuittona albo marki Gucci. Mężczyznom trochę trudniej zmanifestować sukces zawodowy, gdyż nową i piękną żonę muszą zostawić w domu, a swojego SUV-a w garażu. Zwrócić na siebie uwagę mogą tylko odpowiednim zegarkiem. Najlepiej, żeby miał on zamiast „12-stki” srebrną koronę (Rolex), albo napis „Jaeger-LeCoultre”, ewentualnie „Breguet”. Wtedy każdy będzie wiedział, z kim ma do czynienia.

Zegarki osobiste pojawiły się już w XV wieku. Z czasem mężczyźni zaczęli je nosić na dewizce w kieszonce kamizelki, a kobiety na łańcuszku na szyi albo na wstążeczce na nadgarstku. W 1904 roku firma Cartier wyprodukowała pierwszą serię zegarków dla pilotów – „Cartier Santos” – na skórzanym pasku. Jednak zwyczaj noszenia zegarka na rękę stał się popularny dopiero podczas I wojny światowej, kiedy to wojskowi odkryli, że daje on możliwość korzystania z chronometru bez konieczności wyciągania go z kieszeni.

Zegarmistrz królów

Do najbardziej prestiżowych manufaktur zegarmistrzowskich należy założona w Genewie przez naszego rodaka firma Patek Philippe. W pierwszej połowie XIX wieku, po upadku powstania listopadowego, podporucznik Antoni Patek, odznaczony Złotym Krzyżem Virtuti Militari, był odpowiedzialny za ewakuację powstańców z Prus do Francji, stając się jednocześnie komendantem punktu etapowego w Bambergu w Bawarii. Ostatecznie osiadł on w Szwajcarii. Tam zarabiał na życie opraviając mechanizmy zegarkowe w koperty ozdobione przez siebie emaliowanymi miniaturami i religijnymi albo patriotycznymi napisami. Dzięki swojej manufakturze stał się bardzo zamożny. W końcu wraz z francuskim zegarmistrzem Adrienem Philippem założył firmę, która przyjęła nazwę Patek Philippe & Co. Francuski wspólnik skonstruował mechanizm naciagowy z koronką, dzięki któremu nie trzeba było używać do nakręcania zegarków kluczyka. Okazało się to wielką rewolucją w technice chronometrów. W 1851 r. firma otrzymała złoty medal na Światowej Wystawie w Londynie. Zamówienia na zegarki Patek Philippe posypały się z całego świata. Wśród klientów polsko-francuskiej firmy znaleźli się m.in.: brytyjska królowa Wiktorja, papież Pius IX, książę egipski Hussein Kamal, król Włoch Wiktor Emanuel III, car Mikołaj II, Józef Stalin, Walt Disney. Ogromna ilość koronowanych głów korzystających z zegarków Patek sprawiła, że zyskały one miano „marki królów”. Nie tylko znane osoby z przeszłości doceniły precyzję i piękno tych czasomierzy, ale i dzisiejsi promineneci je lubią np. Władimir Putin nosi nie tylko Blancpainale’a, ale również Patek Philippe’a. Do „marki



królów” należy też rekord cenowy – najdroższy zegarek świata został sprzedany na aukcji w 1999 r. za ponad 11 milionów dolarów. Wspomniany zegarek pochodził z 1933 roku i należał do amerykańskiego bankiera Henry’ego Gravesa. Po śmierci założycieli i ich dzieci firma Patek Philippe wielokrotnie przechodziła z rąk do rąk, ale żaden z późniejszych właścicieli nie odważył się zmienić nazwy marki. W 1932 r. manufakturę kupił wreszcie rodzina Sternów i ona to prowadzi ją do dziś.

Afery zegarkowe

Luksusowy zegarek stał się symbolem statusu możnych i próżnych elit. Okazało się przy okazji, że próżność mężczyzn nie ma granic. Gianni Agnelli, zmarły już właściciel firmy Fiat, zwykł był nosić swojego Cartiera na mankiecie koszuli, co tłumaczył tym, że w każdej chwili może patrzeć na cyferblat i nie musi marnować czasu na podciąganie rękawa.

Jolanta
Helena
Stranzenbach



Ale prestiżowe zegarki mają też swoją czarną historię. Złamały karierę i zszargały opinię wielu biznesmenom i politykom. Na pewno pamiętacie afery zegarkowe byłego polskiego ministra transportu czy wiceministra środowiska, albo fałszywe oświadczenia podatkowe pewnego europosła, który nie wykazał posiadania zegarka o wartości powyżej 30 tys. złotych. Ostatnio natomiast można było przeczytać o prezydencie pewnego miasta w północnej Polsce, który otrzymał w prezencie zegarek od spółek miejskich opłacony z pieniędzy firmowych. Jednak to nic w porównaniu z zegarkiem marki Richard Mille o wartości 570 tys. euro, który nosi zarabiający rocznie 130 tys. euro Dmitrij Pieskow, rzecznik prasowy Władimira Putina. Podobno dostał go w prezencie ślubnym od... żony. W Niemczech także zdarzają się afery zegarkowe. Nie tak dawno stracił posadę szef DFB, centralnego niemieckiego związku piłkarskiego, gdyż przyjął na urodziny w prezencie od byłego prezesa Ukraińskiego Związku Piłki Nożnej zegarek o wartości kilku tysięcy euro. W tej niechlubnej rywalizacji pokonał go manager klubu piłkarskiego FC Bayern, Karl-Heinz Rummenigge, u którego, gdy wracał z Kataru, celnicy na lotnisku znaleźli dwa Rolexy o wartości 100 tys. euro. Ostatecznie cenne chronometry słono kosztowały menagera – otrzymał grzywnę w wysokości 249 tys. euro i wpis do rejestru karnego.

Nowa technologia

Duże digitalne zegary, które pokazują czas przez zmianę cyfr, produkowane były już w XIX wieku. Rewolucja w historii czasomierzy nastąpiła na początku lat 70-tych XX wieku. Pierwszy zegarek Pulsar LED kosztował 4 tys. dolarów. Nosił go np. Roger Moore w filmie James Bond. Kto w połowie lat 70-tych miał digitalny zegarek, uchodził wprawdzie za snoba, ale też skupiał na sobie więcej uwagi niż ci, którzy później obnosili się z pierwszym iPhone’em. Z czasem kwarcowe digitalne czasomierze stały się tanie i powszechnie dostępne, chociaż za żelazną kurtyną długo pozostawały symbolem bogactwa. Wszystko podlega upływowi czasu, nawet chronometry. Za czasów mojego dzieciństwa zegarek był obowiązkowym prezentem z okazji I Komunii św. Kosztował mniej więcej jedną miesięczną pensję i był powodem do ogromnej dumy. Rozwój techniki spowodował, że dzisiaj w wielu krajach młodzież nie potrafi już korzystać z zegarków z cyferblatami. O dziwo jedno pozostało niezmiennie – markowy zegarek nadal jest symbolem powodzenia i prestiżu.

EUROPO, WRÓĆ DO KORZENI!

ks. dr hab.
Jerzy
Grześkowiak



**Stara Europo, odnajdź siebie samą!
Bądź sobą! Odkryj swe początki.
Tchnij życie w swoje korzenie.
Tchnij życie w autentyczne wartości,
które sprawiały, że twoje dzieje były
pełne chwały, a twoja obecność
na innych kontynentach dobroczynna.
Odbuduj swoją jedność duchową
w klimacie pełnego szacunku
dla innych religii,
dla prawdziwych swobód.**

Św. Jan Paweł II



Europa ma swoją długą historię, a jej ostatnim ogniwem jest Unia Europejska. Ma ona swoich pionierów-założycieli, którzy na zgłiszczach II wojny światowej marzyli o trwałym zjednoczeniu Europy i szukali porozumienia między narodami na gruncie gospodarczym, ekonomicznym, handlowym, a także w obszarze wymiany dóbr kulturalnych i duchowych. Po upadku komunizmu Unia Europejska poszerzyła się o nowe kraje z Europy Wschodniej. Wydawało się, że dobra to wizja i właściwy kierunek, i że Europa może dla świata być modelem dobrobytu, wolności i budowania ładu społecznego na fundamencie chrześcijańskich wartości.

Zło jednak nie śpi. W miejsce „wolności do...” pojawił się ideał „wolności od...”, tzw. liberalizm (libertynizm), odrzucający wszystko, co stanowi przeszkodę do łatwego życia, maksimum przyjemności, rozpasanej konsumpcji. Odchodzi się zatem od leżących u podstaw Europy zasad moralnych, wartości i ideałów zawartych w Ewangelii Chrystusa. Agresywna rewolucja kulturowa prowadzi do dramatycznych przemian w społecznościach europejskich, gdzie większość już nie potrzebuje Boga, Jego Dekalogu ani Chrystusowego Kościoła. Unię postrzegamy dziś jako zimną technokrację, monstrualną biurokrację, wspólną gospodarczo-polityczną zapominającą o historii i oddalającą się coraz bardziej od chrześcijańskiego dziedzictwa Europy.

Papież Franciszek podczas wizyty w Parlamencie Europejskim w Strassburgu w 2014 r. apelował, by Europa odnalazła swoją duszę. Powołał się przy tym na słowa długoletniego Przewodniczącego Komisji Europejskiej Jacquesa Delorsa, iż Europa zbudowana jest na trzech wzgórzach: na Akropolu w Atenach, Kapitolu w Rzymie i Golgocie w Jerozolimie (podobno ten

obraz pochodzi od prezydenta Niemiec Teodora Heussa).

Akropol symbolizuje grecką filozofię oraz tamtejsze demokratyczne formy życia społecznego. Grecy filozofowie, uznając, że rozum jest zdolny do poznania prawdy, pytali o ostateczne fundamenty ludzkiej egzystencji i wszelkiego bytu. Europa jest w konsekwencji środowiskiem naukowej interpretacji świata. Akropol to także początek demokracji, będącej jak dotąd najlepszą formą życia społecznego.

Drugi filar Europy to **Wzgórze Kapitołińskie**, symbolizujące tradycję prawa rzymskiego. Praworządność to znak szczególny Europy. Wszystkie systemy praw europejskich i kościelnego prawa kanonicznego bazują na podstawowych założeniach rzymskiego prawa.

Trzecie wzgórze to **Golgota**, na której został ukrzyżowany Jezus Chrystus. Krzyż to znak nieskończonej miłości Boga, znak zbawienia i mocy miłości, znak wiążący Niebo z ziemią i symbol chrześcijańskiej wiary.

Streszczając, do istoty Europy należą: nauka, interpretacja świata, demokracja i praworządność oraz zwycięski Krzyż Chrystusa jako „wielki Plus” – miłosierne „tak” Boga do człowieka.

Wzgórze Golgoty znajduje się poza geograficznie określaną Europą – Ziemią Świętą należy już do Azji. W pojęciu „Europa” nie idzie zatem tylko o wymiar geograficzny lub gospodarczo-polityczny, lecz o duchowy. To właśnie skłoniło Benedykta XVI do stwierdzenia, że dla Europy ważne jest również „czwarte wzgórze” – **górnica Synaj** – miejsce objawienia Dekalogu. Wiele z idei dziesięciu przykazań Bożych weszło do karty praw w Europie. Biblijny obraz Boga w człowieku i wiara we Wcielenie Syna Bożego uzasadniają niezbywalną godność każdego człowieka – od poczęcia do naturalnej śmierci. Dekalog

stoi także na straży kultu Bożego, ochrony świętości małżeństwa i rodziny, zabezpieczenia własności i dobrego imienia każdego człowieka. Ale i w tych obszarach liberalne kręgi podważają i odrzucają dawne prawdy i reguły etyki. Tymczasem tam, gdzie nie przestrzega się Bożych przykazań, tam nie tylko obrażany jest Bóg, lecz zagrożony jest człowiek. Ktoś mądrze powiedział: „Kto pluje w niebo, trafia właściwie samego siebie”.

W kształtowaniu się Europy znaczną rolę odgrywało jeszcze piąte wzgórze – **Monte Cassino**, gdzie św. Benedykt w 529 r. założył pierwszy klasztor. To ten sam rok, gdy w Atenach Akademia Platona na rozkaz cesarza Justyniana zamykała swe bramy. Klasztory to niejako „duchowe elektrownie” Europy, źródła jej energii i światła; to nie tylko miejsca wiary i kultu Bożego, lecz także centra wychowania, kształcenia i kultury. Sieć klasztorów rozsianych po Europie przez dobroczynną i kulturową działalność łączyła i scalała grupy społeczne oraz strzegła i przekazywała nowym pokoleniom dziedzictwo antyczne i judeo-chrześcijańskie. Od zakonów uczono się godności pracy jako kontynuacji aktu stwórczego Boga i wiążano ją z modlitwą (*Ora et labora*). Akceptowano regułę św. Benedykta „*Nic nie należy stawiać przed liturgią*”. W dawnej Europie było oczywiste, że tam, gdzie Bogu przyznaje się pierwsze miejsce, tam człowiek niczego nie traci, a wręcz przeciwnie – doświadcza swojej wielkości i godności.

Wpływ chrześcijaństwa na Europę **Józef Ratzinger** (późniejszy papież Benedykt XVI) w 1980 r. tak opisał: „*Europa stała się Europą dzięki chrześcijańskiej wierze, która zawiera w sobie dziedzictwo Izraela i równocześnie przejęła i zasymilowała to, co najlepsze w duchowości greckiej i rzymskiej*”. Europa jest więc wykwitem spotkania trzech kultur: greckiej, rzymskiej i judeo-chrześcijańskiej, i ich wartości stanowią o „duszy Europy”. Nie ma zatem Europy w sensie duchowym bez chrześcijaństwa – bez wiary w Boga, bez Ewangelii Jezusa i bez Chrystusowego Kościoła.

Robert Schumann (1886–1963), katolicki architekt Europy, obejmując urząd pierwszego prezydenta Parlamentu Europejskiego w 1958 r. tak opisał jego zadania: „*Jesteśmy zobowiązani, odwołując się do chrześcijańskich podstaw Europy, stworzyć model takiego sprawowania władzy, który sprawi, że przez pojednanie powstanie „wspólnota narodów” – w wolności, sprawiedliwości, solidarności i pokoju – głęboko zakorzeniona w podstawowych wartościach chrześcijańskich*”.

Nasz Stary Kontynent, nasza Unia Europejska pozbawiona swojej jedności kulturowej, której tożsamość wyznacza chrześcijaństwo, przestaje być Europą. O tym trzeba koniecznie pamiętać, stojąc przed urną wyborczą do Parlamentu Europejskiego!

POMOST PRAWDY



„Pomost Prawdy” to organizacja powstała przy Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa w Monachium, która zajmowała się tworzeniem siatki przerzutu literatury i wydawnictw polskich objętych cenzurą PRL i wydawanych za granicą.

Siatką tą kierował w latach 1979–1985 redaktor Tadeusz Podgórski, prowadzący w RWE audycję „Robotnicze Sprawy”. Po przejściu na emeryturę, w roku 1985 funkcję tę objął po nim Jacek Kowalski, przewodniczący Komitetu Głównego Polskiej Partii Socjalistycznej w Niemczech.

Akcja wydawania książek zakazanych w Kraju była finansowana przez Kongres Stanów Zjednoczonych i częściowo przez „Polish-American Labor Council” z siedzibą w Chicago.

Jan Chodakowski, architekt z zawodu, syn polskiego lotnika i uczestnika bitwy o Anglię założył w Londynie wydawnictwo „Polonia

Book Fund Ltd”. Tym samym architekt stał się wydawcą i całkowicie poświęcił się działalności edytorskiej. W Londynie ukazało się 35 zeszytów „Pulsu” oraz ponad 40 tomów suplementu do kwartalnika. W oficynie ukazało się także ponad 70 tytułów autorów zakazanych w PRL. Wymienię tu tylko kilku: Leszek Kołkowski, Aleksander Wat, Zbigniew Brzeziński, Sławomir Mrożek, Stefan Kisielewski. Adam Ciołkosz, Tadeusz Nowakowski, Włodzimierz Sznarbachowski.

Do kraju książki przerzucane były różnymi kanałami. Poprzez osoby prywatne, przedstawicieli różnych organizacji zachodnich

odwiedzających Polskę i po wprowadzeniu stanu wojennego, w paczkach z żywnością, wysyłanych do Polski. Centralnymi „składnicami” wydawnictw były: piwnica Włodzimierza Sznarbachowskiego, redaktora Redakcji Polskiej RWE i emigracyjnego pisarza, przy Hompeschstrasse w Monachium i piwnice Jacka Kowalskiego pod Augsburgiem. Książki przywożono ciężarówkami do wymienionych składnic i wydawano osobom zgadzającym się na ich transport do Polski i innych państw bloku sowieckiego, bo poza wydawnictwami w języku polskim otrzymywano też pozycje w języku rosyjskim, czeskim i rumuńskim. Największą trudność stanowił przerzut do Związku Sowieckiego. Pomimo tego udało się przerzucić do ZSRR ponad 25 tysięcy książek, najczęściej w formie tzw. miniaterek wielkości paczki papierosów i grubości około jednego centymetra. Miniatutki były, po dotarciu do celu, powiększane i powielane w normalnym wymiarze książek. Szacuje się, że w sumie przerzucono ponad dwa miliony miniatur.

Do Kraju przerzucano też miesięcznik, wydawany przez Mirka Chojckiego w Paryżu – „Kontakt”. Pod koniec lat osiemdziesiątych „Kontakt” wysyłany był bezpośrednio na adresy odbiorców w Kraju, według listy przekazanej z Paryża przez Mirka Chojckiego. „Kontakt” wysyłano z różnych miejscowości w Niemczech na krajowe adresy odbiorców, którzy potwierdzali ich odbiór przez wysyłanie kartek pocztowych na adres nadawcy z Niemiec.

Na liście przerzucanych wydawnictw znajdowała się też paryska „Kultura”, wydawana przez Jerzego Giedroycia w Maisons-Laffitte pod Paryżem. „Kultura” trafiała do Kraju w normalnym formacie i jako miniatutki.

Cała akcja trwała do roku 1992. Muszę tu dodać, że oprócz przerzutu wydawnictw zajmowano się także organizacją transportu sprzętu poligraficznego i papieru, co było o wiele trudniejsze niż przerzut „bibuły”. Tu dużą pomocą były transporty organizowane przez różne firmy zachodnie i transporty zachodnich związków zawodowych do Polski, w szczególności francuskiej CFDT.

Kurierami była niezliczona armia ludzi dobrej woli. Na szczególne wyróżnienie zasługuje tu major Zbigniew-Makush Woronicz (zm. w 1981 r.), pseudonim „Niedźwiedź”, oficer wywiadu przed wojną i oficer wywiadu AK w czasie okupacji. Swoim fiatem 126 p przewiózł do Polski 8 transportów, korzystając z „układów” na przejściu granicznym w Cieszynie. Wszystkie wydawnictwa dotarły w całości do odbiorców w kraju.

Jacek Kowalski



OD REDAKCJI:

„Pomost Prawdy” to niestety ostatni przygotowany przez Jacka Kowalskiego materiał dla Mojego Miasta. Autor zmarł nagle w Augsburgu 21 marca 2019 roku. Był wybitnym działaczem niepodległościowym i niekwestionowanym autorytetem oraz znawcą najnowszej historii polskiej emigracji.

HISTORIA EMIGRACJI

Haren, Lwów, Maczków

- jedno miasto

Z chwilą zakończenia II wojny światowej

1 Dywizja Pancerna objęła zarząd okupacyjny nad częścią Emslandu, gdzie znajdowało się ponad 40 tys. polskich dipisów.

Powszechne w tamtym czasie przepełnienie w obozach/osiedlach wymusiło na brytyjskim Zarządzie Wojskowym decyzję o wysiedleniu części niemieckich miasteczek i zasiedleniu ich polskimi dipisami.

Taki los spotkał mieszkańców Haren nad rzeką Ems w Dolnej Saksonii.

Jego „nowym” mieszkańcom udało się w bardzo krótkim czasie stworzyć wzorcowe polskie miasto z własnym samorządem, burmistrzem, polskimi ulicami i życiem kulturalnym.



ze zbiorów IPMS w Londynie

Ta historia budzi zaskoczenie do dziś po obu stronach Odry. Rozpoczęła się w drugiej połowie maja 1945 r., kiedy decyzją brytyjskich władz okupacyjnych nakazano wysiedlenie mieszkańców Haren. Przymusowo wysiedlonych mieszkańców umieszczono w okolicznych miasteczkach: Emen, Raken, Emmeln, Tinnem, Groß-Stavern, Klein-Staven i Apeldorn. W sumie w Haren wysiedlono 514 domów. Ich miejsce zajęło ponad 4 tys. polskich dipisów. W mieście pozostał tylko niemiecki burmistrz Wichers, którego rolę władze okupacyjne ograniczyły do wydawania przepustek wysiedlonym mieszkańcom. Od tego momentu Haren było miastem zamkniętym dla Niemców. Wyjątkiem była poczta, z której Niemcy mogli korzystać. „Nowi” mieszkańcy szybko przystąpili do polonizowania przestrzeni miasta. W pierwszych tygodniach Haren przemianowano na Lwów, ale w wyniku protestu brytyjskich władz oraz ZSRR, wymuszono na administracji zmianę nazwy. W związku z sukcesami i stacjonowaniem 1 Dywizji Pancernej w Emslandzie miasto nazwano na cześć „Bacy”. Formalnie przemianowanie Haren na Maczków nastąpiło podczas uroczystości z końcem czerwca 1945 r., w której brał udział Naczelny Wódz i generał Maczek. Przemianowano również nazwy ulic na: Lwowską (obecnie Werftstraße), Wileńską (Schleusenstraße), Łyczakowską (Uferstraße), Legionów (Emsstraße), Jagiellońska (Mühlendamm), Zygmuntowską (Emmelnstraße) oraz Wschodnią, Kopernika, 1 Dywizji Pancernej, Mickiewicza, Akademicką i Armii Krajowej. O tego momentu Maczków był wzorcowym przykładem małego ośrodka w sercu „polskiej enklawy”, zarządzanym wspólnie przez żołnierzy PSZ i polskich dipisów. Zyskał również sławę jako znaczący ośrodek polskiej kultury i polskiego szkolnictwa w okupowanych Niemczech. Jego komendantem w początkowym okresie był oficer 1 DP, którego zastąpił pierwszy burmistrz dr Zygmunt Gałęcki. Kolejnymi burmistrzami wybranymi przez Radę Miasta byli: Mieczysława Futa, Marian Leszczyński, inż. Stanisław Paczowski oraz Edward Lewandowski. „Polskie miasto” przyciągało polskich dipisów z terenu całej brytyjskiej strefy jak magnes, a dzięki zwiększonemu zainteresowaniu szybko rozwinęła się w nim działalność kulturalna i społeczna. W Maczkowie działało kilka teatrów, w tym słynny Teatr Ludowy im. Wojciecha Bogusławskiego, którym kierował Leon Schiller (1887–1954). Funkcjonowało również stacjonarne kino „Polonia” oraz zorganizowano wystawę polskiego malarstwa. W mieście wystąpił skrzypek Yehudi Menuhin (1916–1999) oraz Benjamin Britten (1913–1976) w ramach trasy koncertowej poświęconej ofiarom wojny. Ukazywała się również prasa w tym harcerskie „Nasze Życie” i „Dziennik Informacyjny”, a także kolportowano cały szereg tytułów wydawanych

w okupowanych Niemczech i Londynie. Na terenie Maczkowa działało wiele różnych organizacji, w tym Związek byłych Więźniów Niemieckich Obozów Koncentracyjnych, Koło Żołnierzy AK, Stowarzyszenie Techników Polskich, Związek Rzemieślników i Robotników Przemysłowych oraz Związek Harcerstwa Polskiego. Rozwinęła się również działalność rzemieślnicza warsztatów szewskich, krawieckich i zegarmistrzowskich. Funkcjonowała stacja paliw, pralnia, zakłady fryzjerskie, pracownia fotograficzna, drukarnia, tartak, stolarnie, masarnie, kilka piekarni, warsztat mechaniczno-słusarski oraz słynna Wytwórnia Zabawek i Gier Świetlicowych.

Jednym z ważniejszych elementów funkcjonowania miasta było jego życie religijne. W latach 1945–1948 polscy duchowni w Maczkowie celebrowali przy 479 chrztach oraz 289 ślubach i uczestniczyli w 101 pogrzebach. Nie bez wpływu na te liczby miała bliskość obozu „akacek” w Oberlangen, który był oddalony od Maczkowa o kilka kilometrów. W szczytowym momencie – jednego dnia – ks. Warakomski udzielił 82 ślubów. W Maczkowie funkcjonowało również polskie szkolnictwo powszechne, średnie i zawodowe. Modelowym przykładem było Polskie Gimnazjum i Liceum w Maczkowie, którego kierownikiem był Tadeusz Nowakowski (1917–1996), pisarz, publicysta, późniejszy pracownik RWE w Monachium. Odzew dzieci i młodzieży oraz ich rodziców był ogromny. Z czasem po rozwiązaniu Centrali Szkolnictwa Polskiego w Niemczech na terenie Maczkowa powołano do życia nową organizację Zrzeszenie Polskich Nauczycieli na Wychodźstwie w Niemczech, które następnie przemianowano na Centralny Komitet dla Spraw Szkolnych i Oświatowych. W początkowym okresie jego siedzibą był Maczków.

Definitywny kres obecności Polaków w Maczkowie nastąpił na przełomie lipca i sierpnia 1948 r. Do Haren powrócili wysiedleni mieszkańcy. Msze w kościele znowu odbywały się po niemiecku. Niestety obraz miasta, jaki zastali jego mieszkańcy, był zgoła inny od tego, który zapamiętali z 1945 r. Na taki wizerunek wpłynęła powódź w 1946 r., która zniszczyła liczne domy. Mimo że w akcję ratunkową zaangażowała się 1 DP, wielu zabudowań nie udało się uratować. Kiedy woda opadła, okazało się, że zniszczenia były olbrzymie, a ich naprawienie było ponad siły polskich mieszkańców. Niestety, ten negatywny wizerunek ugruntował wyobrażenie o Polakach. Historia „Polenzeit”, a więc obecności polskich dipisów w Haren, przez kolejne lata była „zakopywana” przez jego mieszkańców aż do momentu jej odkrycia w latach 80-tych i eksplorowania w latach 90-tych.

dr Łukasz Wolak

ŁUKASZ WOLAK – dr, historyk i dokumentalista, absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego. Były pracownik Oddziału IPN we Wrocławiu oraz Centrum im. Willy’ego Brandta UWr. Uczestnik Centralnego Projektu Badawczego IPN pt. „Polska emigracja polityczna w latach 1939–1990”. Kontynuuje badania związane z polskimi uchodźcami w Niemczech po II wojnie światowej, których wyniki w części publikuje na popularnonaukowym blogu: (<http://uchodzcywniemczech.pl>). Zainteresowania badawcze: Polacy w Niemczech po 1945 r., polskie organizacje emigracyjne po II wojnie światowej, działacze emigracyjni w Niemczech po 1945 r., tajne służby PRL.



Polskie ślady w MONACHIUM

Wielu z nas spędza szmat czasu w bawarskiej metropolii. Spacerując bądź też tylko przemierzając się w innych celach, przemierzamy ogromne przestrzenie grodu nad Izarą i nie przypuszczamy nawet, że w tym odległym od naszej Ojczyzny mieście znajduje się wiele miejsc, które różnymi wydarzeniami wplotły się w zawiłą historię Rzeczypospolitej.



MAREK PROROK



Mistrz olimpijski Józef Zapędzki

Józef Zapędzki strzelec wyborowy

Jest piątek 1 września 1972 roku, 33 rocznica najazdu nazistowskich Niemiec na Polskę. Na olimpijskiej strzelnicy Hochbrück w podmonachijskim Garching zakończył się właśnie konkurs strzelania z pistoletu sylwetkowego Pd-6 i trwa dekoracja medalistów. Na najwyższym stopniu podium stoi wzruszony Józef Zapędzki, który tak opisuje tę wyjątkową chwilę: *Jak wygrałem konkurs w Monachium, moje myśli krążyły wokół cmentarza, na którym pochowany był mój ojciec. Dwa dni przed wejściem wojsk amerykańskich do obozu w Dachau hitlerowcy go zamordowali. Gdy odgrywano polski hymn, mówiłem w duchu: „Ojcie, chodź do mnie”. I razem z nim słuchałem Mazurka Dąbrowskiego. Cztery lata wcześniej był Meksyk i pierwszy złoty medal olimpijski Józefa Zapędzkiego. Cztery lata później w Montrealu na strzelnicy L'Acadie Polakowi zabrakło szczęścia. Dwukrotne zacięcie pistoletu pozbawiło go szans na medal. Nie był to jednak zwykły pech. Zacięcie pistoletu nie było spowodowane usterką techniczną, ale wadliwą amunicją, którą polscy działacze zakupili, bo była tańsza. Pistolet sylwetkowy Pd-6 to piekielnie trudna i „precyzyjna” konkurencja. Strzela się do pięciu sylwetek w ciągu ośmiu, sześciu i czterech sekund. Zwyciężając w niej tylko prawdziwi twardziele.*

Anegdota mówi, że Józef Zapędzki przyczynił się do wygrania olimpiady w Monachium przez piłkarską reprezentację Polski. Mistrz tak to wspomina: *„Byli wjechać u mnie medal! Wcześniej to samo zrobiłem ze złotem mojego kolegi Ragnara Skanakra, mistrza w strzelaniu z pistoletu i jak Grzegorz Lato z Lesławem Ćmikiewiczem o tym usłyszeli, to przyszli do mnie. A potem przyszedł pan Kazimierz Górski z całą drużyną”*.

Stalowe nerwy i żelazny charakter

Początek sportowej drogi Józefa Zapędzkiego był równie niesamowity, jak jej późniejszy przebieg. Gdy służył w zielonym garnizonie w Gubinie, zaproszono go do Sławy Śląskiej na mistrzostwa Ligi Przyjaciół Żołnierza. Pojechał i zajął drugie miejsce. Zastanawiano się nad powołaniem go do kadry, ale opinia przełożonych była fatalna: nałogowo pali i mocno popija. Sam Zapędzki tak to wspomina: *„Janek Pietrzak, pasjonat strzelectwa i ówczesny wicedyrektor fabryki dywanów w Żarach, wziął mnie na spacer wokół jeziora i ładnie opowiadał. Palilem wtedy trzy paczki dziennie, ale powiedziałem, że rzucę. A co z wódką? – pytał. Powiedziałem, że też rzucę. Postawiłem pół litra na stół i rzekłem, że to ostatnia. Że nie będzie już wódki do buzi. I tak zrobiłem. Oczywiście, okazjynie gdzieś się tam jeszcze dziób moczyło, ale tylko symbolicznie”*.

W ówczesnej prasie nazywano Zapędzkiego człowiekiem o stalowych nerwach. Sam mistrz zaprzeczał temu w charakterystyczny dla niego sposób: *„Gówna prawda. Trząsłem się jak pierun i dziękowałem Panu Bogu, że nasze jaja nie są metalowe, bo moje by głośno dzwoniły na stanowisku strzeleckim”*. Uważał, że na sukces składa się rzetelna i sumienna praca, doskonała i bezbłędna analiza wyników oraz odrobina szczęścia. Był zdeterminowany, pewny siebie i niepokorny, uwielbiał twardy trening. Miał własne poglądy na każdy temat i żadnych zahamowań w ich wyrażaniu. To były atrybuty jego „sztuki zwyciężania”. Miał charakter nieprzystający do czasów i ludzi, z którymi przyszło mu żyć. Nie kleił się do nikogo i nie

szukał protekcji. Nie nadawał na tych samych falach co władza. Nigdy nie należał do żadnego ugrupowania politycznego. Interesowało go tylko strzelanie. Swą obecność zaznaczył wynikami, nie układami. Po olimpiadzie w Monachium został uhonorowany przez Wojciecha Jaruzelskiego. Później generał przysłał do Zapędzkiego dwóch wysłanników, którzy przedstawili mu jego propozycję: *„Podpisze pan dokumenty o wstąpieniu do partii i w ciągu trzech dni zostanie awansowany z podpułkownika na pułkownika. Proszę zwrócić się do nas z prośbą na piśmie”*. Mistrz Józef odesłał ich z kwitkiem. Zaczęły się szykany. Przez dwa lata nie startował, bo objęto go tak zwaną „opieką wychowawczą”. Szczytem nagonki na wielkiego sportowca było usunięcie go z klubu sportowego „Ślask” Wrocław. Finał pięknej sportowej kariery był dla Józefa Zapędzkiego bardzo bolesny. Nikt nie powiedział mu nawet dziękuję. Z powodu upośledzenia słuchu miał III grupę inwalidzką. Przeszedł na rentę. Nie mógł utrzymać rodziny. Jeździł na taksówce. Był też nauczycielem wychowania fizycznego. Ostatnim jego marzeniem sportowym było zostanie trenerem kadry narodowej. Do tej roli przygotowywał się przez wiele lat. Ale to marzenie nie spełniło się, bo nikt w Polsce nie pozwolił mu w tej dziedzinie działać.

„Herr Zapecki – Olympiasieger”

Niechciany w Polsce, przyjął propozycję pracy trenerskiej w Wiedniu. Podczas jednego z treningów na strzelniczy przebywali sportowcy niemieccy. Kiedy dowiedzieli się, że to on jest „Herr Zapecki – Olympiasieger”, podeszli do niego i natychmiast zaproponowali pracę. W ten sposób Zapędzki znalazł się ponownie w Monachium. Jak wspomina pan Józef: *„Do Wiednia jeździłem 2–3 lata, a później do Monachium. Nauczyłem strzelać nawet tych, którzy w ogóle nie mieli do tego drygu. Kupę forsy zarobiłem, a w Polsce mnie nie chcieli”*. Zawodowe kontakty z monachijskimi Niemcami przerodziły się w przyjaźń. Któregoś roku w okolicach pierwszego listopada niemieccy przyjaciele Józefa Zapędzkiego skontaktowali go z byłą więźniarką obozu koncentracyjnego w Dachau. Razem pojechali na cmentarz i pani zaprowadziła go pod długi nasyp, wyjaśniając, że więźniowie, którzy zginęli w ostatnich dwóch tygodniach funkcjonowania obozu, tutaj zostali pochowani. *„Pana ojciec też gdzieś tutaj leży”* – powiedziała.

W dniu 11 marca bieżącego roku Józef Zapędzki obchodził swoje dziewięćdziesiąte urodziny.

Śpiewam po Auschwitz

Esther Loewy-Bejarano, współzałożycielka i przewodnicząca Komitetu Auschwitz w Niemczech oraz ceniona wokalistka, urodziła się w 1924 r. w Saarlouis. W czasie II wojny światowej przebywała w obozie pracy Neuendorf, w Auschwitz-Birkenau i w Ravensbrück. Następnie wyemigrowała do Palestyny, gdzie zdobyła wykształcenie jako sopranistka koloraturowa. Od 1960 r. mieszka w Hamburgu. Obecnie występuje z zespołem raperskim Microphone Mafia. Za swoje zaangażowanie w działalność antyfaszystowską i antywojenną została odznaczona w 1994 r. Medalem Senatora Biernanna Ratjensa. W 2004 r. ukazała się jej powieść biograficzna „Mimo to żyjemy”, napisana razem z Birgit Gärtner, natomiast w 2013 r. wydano jej wspomnienia „Od żeńskiej orkiestry w Auschwitz do zespołu raperskiego”. Z Esther Loewy-Bejarano rozmawia Jolanta Łada-Zielke.

J.L.Z.: Miłość do muzyki zawdzięcza pani swojemu ojcu Rudolphowi Loewy, który był kantorem?

E.L.B.: Tak, w dzieciństwie występowałam z nim na scenie, naśladując popularną wówczas Shirley Temple. Kiedy w 1935 r. Terytorium Saary zostało przyłączone do Rzeszy¹, mój starszy brat wyemigrował do Stanów, a siostra do Palestyny. W 1938 r. przebywałam w Berlinie, w obozie przygotowawczym do wyjazdu do Palestyny, a rodzice wyjechali do Wrocławia, gdzie mój ojciec dostał posadę głównego kantora. Nie był pełnej krwi Żydem, miał matkę chrześcijankę.

J.L.Z.: Wtedy nie udało się pani wyjechać do Palestyny?

E.L.B.: Kiedy wybuchła wojna, mój obóz został przekształcony w obóz pracy przymusowej. Przydzielono mnie do pracy w kwiaciarni. Pewnego razu, przed świętami, mieliśmy wielu klientów, więc szef kazał mi stanąć za ladą. Miałam przyszytą do ubrania gwiazdę Dawida. Jeden z kupujących poskarżył się potem w gestapo, że obsługiwała go Żydówka. Gestapo zagroziło mojemu szefowi, że jeśli sytuacja się powtórzy, to wyślą mnie razem z nim do Auschwitz.

J.L.Z.: Ale w końcu i tak pani tam trafiła.

E.L.B.: W 1943 r. wsadzono nas do bydłych wagonów mówiąc, że jedziemy do obozu pracy w Polsce. Kiedy po kilku dobach pociąg zatrzymał się i otwarto drzwi, zobaczyliśmy kilku mężczyzn po cywilnemu, którzy zapytali, czy wśród nas są starsi, chorzy, kobiety w ciąży albo z małymi dziećmi. Ci wszyscy mieli dojechać do obozu ciężarówkami. Pomyśleliśmy, że nie jest tu aż tak źle, skoro troszczą się o słabszych. Później dowiedzieliśmy się, dokąd ich zawieziono. My, młodszy, musieliśmy uformować kilka rzędów i w takim porządku przeszliśmy przez bramę obozu. Tam powitał nas krzyk SS-manek i SS-manów: „Pokażemy wam, wy żydowskie świny, co to znaczy pracować!” Wpędzili nas do sali zwanej „sauną” i kazali rozebrać się do naga. My, młode dziewczyny, zaczęłyśmy płakać i protestować. Wtedy jedna ze starszych więźniarek powiedziała:

„Róbcie, co wam każą, inaczej was rozstrzelają.” Potem ogolono nam głowy, postawiono pod zimny prysznic, po czym wepchnięto do suszarni. Później wytatuowano nam numery. Jak zobaczyłam swój, 41948, pomyślałam: „Boże, to tu jest aż tylu ludzi?”



Esther Loewy-Bejarano (Foto: Laika Verlag / Peter Bisping)

Kiedy przydzielono nam ubranie więzienne, wiedziałyśmy już, że jesteśmy w obozie koncentracyjnym.

J.L.Z.: Pani pierwsza praca w Auschwitz była ciężka, ale i bezcelowa, bo musiała pani dźwigać kamienie.

E.L.B.: Po czterech tygodniach poczułam, że opuszczają mnie siły. Wtedy usłyszałam, że Zofia Czajkowska, Polka, szuka kandydatek do żeńskiej orkiestry. Ja umiałam grać na pianinie, którego tam nie było. Czajkowska zaproponowała, żebym spróbowała na akordeonie, który ma z prawej strony klawiaturę. Udało mi się i zostałam przyjęta. Najbardziej cenię Czajkowską za to, że nie miała ambicji zrobienia z nas wirtuozowskiego zespołu, robiła tylko to, co było konieczne w naszej sytuacji. Grałyśmy marsze, menuety, rondo, walce i popularne pieśni niemieckie. Musiałyśmy też grać na „powitanie” więźniów, którzy prosto z pociągu szli go gazu. Oni o tym nie wiedzieli, uśmiechali się i machali do nas.

Jolanta Łada-Zielke

WYWIAD



Pewnie myśleli, że tam, gdzie gra muzyka, nie może być źle. Na tym polegała perfidia nazistów. Pół roku później zachorowałam na tyfus, ale szczęśliwym trafem znalazłam się w chrześcijańskim szpitalu, pod opieką pewnej Polki, dzięki której wyzdrowiałam.

J.L.Z.: Następnie droga pani wiodła przez Ravensbrück aż do Palestyny.

E.L.B.: Międzynarodowy Czerwony Krzyż wydał rozporządzenie, że tak zwani „mieszkańcy” mają zostać przeniesieni z obozów zagłady do obozów koncentracyjnych. Miałam babkę chrześcijankę, więc przeniesiono mnie do Ravensbrück, gdzie pracowałam w hali montażowej Siemensu. W zimie 1945 r. ewakuowano obóz i musiałam wziąć udział w „marszu śmierci”. Po trzech tygodniach udało mi się uciec, wraz z sześcioma koleżankami. Spotkałyśmy oddział żołnierzy amerykańskich, którzy wzięli nas pod opiekę. Nie chciałam zostać w Niemczech i udałam się do obozu przygotowawczego do wyjazdu do Palestyny w Buchenwaldzie. Jeszcze w 1945 r. wyjechałam do Tel Awiwu, gdzie rozpoczęłam studia muzyczne. Spotkałam tam też ludzi z Wrocławia, od których dowiedziałam się, że moi rodzice zostali wywiezieni pod Kowno i tam rozstrzelani.

J.L.Z.: Jak wyglądała pani dalsza działalność artystyczna?

E.L.B.: W Izraelu wyszłam za mąż i urodziłam dwoje dzieci. Ale wyjechalśmy do Niemiec, bo mój mąż został powołany do wojska, a nie chciał walczyć

przeciw Palestyńczykom. Odkąd mieszkamy w Hamburgu, daję koncerty, opowiadam moją historię w szkołach i jestem zbudowana reakcją uczniów. Śpiewam w zespole muzycznym „Coincidence” (Przypadek) razem z córką i synem, a dziesięć lat temu dołączyła do nas grupa raperska „Microphone Mafia”. Niektórzy twierdzą, że po Auschwitz nie są w stanie grać pięknej muzyki, malować obrazów, pisać wierszy lub książek. Tak wcale być nie musi. Jeżeli ktoś, mimo ciężkich przeżyć, wykorzystuje swój talent do przekazywania wartościowych treści, potrafi być przekonujący. Ja dokonuję tego poprzez muzykę.

J.L.Z.: Dziękuję za rozmowę.

¹Na mocy postanowień Traktatu Wersalskiego Terytorium Saary pozostawało przez piętnaście lat pod kontrolą Ligi Narodów. W 1935 roku przeprowadzono tam plebiscyt w sprawie przynależności państwowej. Zdecydowana większość mieszkańców opowiedziała się za przyłączeniem do Niemiec.



Rocker Zone

grupa fanów prawdziwego ROCKA



Koncert Chainsaw w Szczecinie



Clödie

Wiosenny biwak ROCKER ZONE

Po dłuższej przerwie, spowodowanej likwidacją klubów, w których organizowaliśmy nasze imprezy, Rocker Zone wraca na muzyczną mapę Monachium! Oczywiście mimo chwilowego zawieszenia działalności koncertowej grupa spotykała się regularnie – czy to na koncertach naszych zaprzyjaźnionych zespołów w Polsce, czy też wspierając występy polskich grup w Monachium.

Zgodnie ze statutem w marcu odbyło się walne zgromadzenie członków Rocker Zone, podczas którego wybraliśmy Radę Stowarzyszenia, a właściwie przedłużyliśmy na kolejny rok mandat dotychczasowej Rady w składzie: przewodniczący – Janusz Albrecht oraz członkowie Evi Rothmeier i Piotr Godos. Spotkanie to było również doskonałą okazją do wymiany poglądów na dalszą działalność grupy i zaplanowanie kolejnej imprezy, na którą zapraszamy wszystkich naszych przyjaciół i sympatyków – czyli Wiosennego Biwaku.

Jak wielokrotnie w poprzednich latach, tak i w tym roku Biwak odbędzie się w leśnym

ośrodku w Geretsried pod Monachium. Zaczynamy w piątek 17 maja i bawimy się do niedzieli przy każdej pogodzie! Jak na prawdziwy Biwak przystało, nocujemy w namiotach, dla osób szukających trochę większego komfortu dysponujemy również pewną ilością łóżek w schronisku. Rozpalimy wielkie ognisko, nie zabraknie miejsca do grillowania, dzieci będą mogły korzystać ze sporego placu zabaw, a wszystko to oczywiście przy dobrej muzyce i w miłej, luźnej atmosferze. A jeśli mowa o muzyce, to tym razem oprócz wspólnego śpiewania przy ognisku z gitarą zaprosimy wszystkich gości na wyjątkowy koncert!

W sobotę 18 maja na specjalne zaproszenie Rocker Zone na biwakowej scenie pojawi się nowa nadzieja polskiej sceny rockowej, czyli grupa Clödie. Na czele zespołu stoi wokalistka Klaudia Trzepizur, obdarzona mocnym, ciekawym głosem i niebanalną urodą. Polscy słuchacze kojarzą ją zapewne ze świetnego występu w IV edycji The Voice of Poland, gdzie zaprezentowała

cover utworu Bonnie Tyler „It's a Heartache”, a później, już z zespołem Clödie, nagrała piosenkę „Go!”, która została zgłoszona przez fanów do Krajowych Eliminacji Konkursu Eurowizji w 2018 r. Popularność w kraju i daleko poza jego granicami przyniosło jej wykonanie utworu „Zombie” z repertuaru The Cranberries – wideo na YouTube obejrzało już prawie 10 milionów osób i doczekało się tysięcy pochlebnych komentarzy. Clödie to również niezwykle żywiołowość i temperament podczas występów na żywo, charyzmatyczna wokalistka niemal natychmiast zjednuje sobie publiczność, a bijąca ze sceny energia na długo zostaje w pamięci widzów.

Tego wydarzenia nie można przegapić! Wszystkich zachęcam do jak najszybszej rezerwacji miejsc! Koncert dla uczestników Biwaku jest oczywiście darmowy! Pobieramy jedynie niewielką opłatę organizacyjną. Koszt noclegu jest niezależny od nas i zgodny z aktualnym cennikiem ośrodka. Zapraszamy wszystkich wraz z rodzinami, dziećmi, przyjaciółmi i znajomymi!

tekst: **Arek Mitko**

zdjęcia: **Clödie, Artur Blachewicz, Arek Mitko**

Po aktualne informacje na temat biwaku, terminy spotkań i planowanych koncertów zapraszamy na naszą facebookową grupę: www.facebook.com/groups/rockerzone.muc/

Na wszystkie pytania odpowiadamy pod adresem: rockerzone.muenchen@gmail.com

„JAJECZKO, częściowo nieświeże”

Czas wielkanocny obfitujący w jajeczne potrawy mamy świeżo za nami. Pisanki, kraszanki, pascha, baba wielkanocna, sałatka wielowarzynna – Wielkanoc jajami stoi.

Jajko w swej formie jest fascynujące. O jego stabilności pisaliśmy w 60-tym numerze MM.

Potrafi również żarzyć się światłem zimnego ognia (MM nr 65).

Jeśli macie jeszcze kilka jajek pod ręką, zapraszamy Was na godzinę eksperymentów z jajem.



MODEL ZĘBA

Jak działają kwasy na szkliwo naszych zębów? Aby to sprawdzić, włóżcie surowe jajko na kilka dni do octu. Zawierająca wapń skorupka rozłoży się pozostawiając płynne wnętrze w półprzezroczystej błonie. Dobre pasty do zębów i regularne mycie chronią nasze zęby przed działaniem kwasów.



SUROWE CZY NA TWARDO?

Weź dwa jajka: jedno surowe i jedno ugotowane na twardo. Spróbuj wprawić jajka w ruch wirowy niczym dziecięcego bączka. Jajko na twardo będzie się kręcić długo. Jajko surowe wykona zaledwie jeden obrót. Jest to związane z większą bezwładnością płynnej masy w jajku nieugotowanym – trudniej ją wprawić w ruch.



JAJECZNY DŻIN W BUTELCE

Zagadka: jak umieścić jajko w butelce, której szyjka jest ewidentnie mniejsza niż obwód jaja? Oczywiście tak, aby nie uszkodzić jajka. Odpowiedź: Zapal kilka długich zapalek i włóż je do butelki. Po chwili umieść jajko w otworze szyjki – zapalniczki zgasną, a jajko zostanie zassane do środka niczym za sprawą magicznej ręki. Palące się zapalniczki podgrzewają gaz zawarty w butelce. Gaz się rozszerza. Po zatknięciu butelki jajkiem zapalniczki gasną, ponieważ nie ma już tlenu podtrzymującego płomień. Gaz zawarty w butelce obniża temperaturę i zmniejsza swoją objętość. Powstaje podciśnienie i to ono wciąga jajko do środka.



ŚWIEŻE CZY STARE?

Jeśli chcesz rozpoznać świeże jajko, wystarczy że zanurzysz je w naczyniu z wodą. Świeże jajko pozostanie na dnie. Stare jajko wypłynie na powierzchnię. Takie jajko rozbijaj bardzo ostrożnie.

W każdym jajku na jego szerszym końcu znajduje się przestrzeń wypełniona gazem. W świeżych jajkach jest ona niewielka. Stare jajka mają więcej gazu, co działa jak koło ratunkowe – jajko wypływa na wierzch.



ZIELONE SADZONE

Jak pomalować białko jajka sadzonego na zielono, nie tracąc jego walorów smakowych? Wystarczy dodać 1–2 łyżeczki soku z czerwonej kapusty – naturalnego odczynnika pH. Alkaliczny odczyn białka przebarwi fioletowy sok na zielono.

Fioletowy sok z kapusty możecie wykorzystać również inaczej: ugotujcie w nim wielkanocne jajka, a dzięki lekko alkalicznemu odczynowi wody od gotowania jajka nabiorą pięknej niebieskiej barwy.

WESOŁEGO EKSPERYMENTOWANIA!
Pozdrowienia – **Agnieszka Spiżewska**



Agnieszka Spiżewska

– założycielka Little Lab, którego celem jest popularyzowanie nauki wśród dzieci. Little Lab prowadzi warsztaty, programy w ramach ferii, pokazy naukowe czy „dni małego badacza” w przedszkolach, szkołach i „hortach” w Monachium.

Prywatnie mama 7-letniej lekarki pluszowych zwierząt i 10-letniego fana Minecrafta. Jej hobby to zaskakiwanie dzieci, wymyślanie nowych doświadczeń i patrzenie w przyszłość. Uważa, że dzień bez spróbowania czegoś nowego to dzień stracony.





Z praktyki adwokackiej

poznać swoje prawa

Dziś

Oskarżyciel posiłkowy – kto to taki?



1 W prawie karnym w pewnych okolicznościach istnieje dla pokrzywdzonego możliwość działania obok prokuratora i dodatkowo, oskarżenia sprawcy przestępstwa. Oskarżyciel posiłkowy (niem. *Nebenklage*) jest formą dodatkowego zadośćuczynienia za krzywdę, jakich doznał pokrzywdzony od sprawcy czynu karalnego. Pod pewnymi warunkami możliwe jest bezpośrednie uczestnictwo w procesie oraz aktywne wpłynięcie na bieg postępowania.

2 Dlaczego oskarżyciel posiłkowy jest ważny? Gdyby nie było instytucji oskarżyciela posiłkowego, osoba, która została pokrzywdzona, miałaby tylko status biernego świadka. Ustawodawca wyszedł z założenia, że prawo bardziej musi chronić pokrzywdzonych i dlatego stworzono instytucję, która dodatkowo chroni interes pokrzywdzonego. W praktyce oznacza to, że oskarżycielowi posiłkowemu przysługują szereg dodatkowych uprawnień, jakich by nie miał, gdyby był tylko biernym świadkiem.

Dodatkowe prawa oskarżyciela posiłkowego

Wgląd do akt

Oskarżyciel posiłkowy ma pełne prawo do wglądu do akt. Jest to bardzo ważne, ponieważ dzięki temu może przygotować się do nadchodzącego procesu i zobaczyć, co inni świadkowie zeznali wstępnie na policji, jak również, czy sprawca składał zeznania. Jest to jedno z najważniejszych praw, jakie przysługują oskarżycielowi posiłkowemu. Zwykły świadek nie ma takich uprawnień.

Prawo do pełnego uczestnictwa podczas procesu

Oskarżyciel posiłkowy ma prawo uczestniczyć we wszystkich rozprawach procesowych i tym samym na bieżąco śledzić bieg

postępowania. Zwykły świadek, który jest poszkodowany, a nie jest oskarżycielem posiłkowym, nie może uczestniczyć w postępowaniu procesowym, jeżeli jako świadek jeszcze nie zeznał w sądzie. Dopiero po złożeniu zeznań może zasiadać w sądzie. Oskarżyciel posiłkowy może natomiast uczestniczyć w rozprawach od samego początku.

Prawo do składania dowodów

Oskarżyciel posiłkowy może również z własnej inicjatywy składać wnioski dowodowe. Jest to ważne w przypadku, gdy prokurator pominął pewne aspekty. Dzięki temu oskarżyciel posiłkowy ma realną możliwość aktywnego udziału w procesie oskarżenia.

Możliwość zadawania pytań

Jednym z nie mniej ważnych praw jest prawo do zadawania pytań innym świadkom oraz sprawcy. Gdyby nie było instytucji oskarżyciela posiłkowego, poszkodowana osoba nie mogłaby reagować na odpowiedzi innych świadków, co niosłoby ze sobą ryzyko, że pewne aspekty mogłyby zostać pominięte lub nieuwzględnione przez sąd.

Mowa końcowa

Również oskarżyciel posiłkowy może przedstawiać, obok prokuratora i obrońcy, mowę końcową. Mowa końcowa jest pewnego rodzaju podsumowaniem całego postępowania karnego i służy poniekąd wywieraniu pewnej presji oraz sugerowaniu sądowi, jaką ma podjąć decyzję.

3 Koszty reprezentacji oskarżyciela posiłkowego

By w pełni móc korzystać ze swoich praw, oskarżyciel posiłkowy powinien być reprezentowany przez adwokata. W niektórych przypadkach koszty za reprezentację są

Maciej Pazur LL.M.

jest adwokatem w Monachium.

Prowadzi porady prawne w języku polskim oraz niemieckim w takich dziedzinach jak:

- prawo pracy
- roszczenia z tzw. *Gewerby*
- odzyskiwanie należności
- prawo najmu
- odszkodowania
- prawo karne

przejmowane przez państwo. Państwo przejmuje koszty adwokackie m.in. w sprawach takich jak zabójstwo, usiłowanie zabójstwa lub ciężkie przestępstwa na tle seksualnym. W innych przypadkach koszty związane z oskarżycielem posiłkowym również może przejść państwo, jeżeli poszkodowanego nie stać na wynajęcie adwokata. Wtedy adwokat składa w imieniu poszkodowanego wniosek o tymczasowe zwolnienie z kosztów procesowych.

4 Podsumowanie

Oskarżycielstwo posiłkowe jest formą zadośćuczynienia za krzywdę, jakich doznała osoba poszkodowana w przestępstwie. Oskarżyciel posiłkowy ma szereg praw i może w realny sposób wpłynąć na bieg postępowania i przyczynić się tym samym do ukarania sprawcy. Reprezentacja adwokacka w tego typu sprawach jest bardzo ważna, ponieważ adwokat służy nie tylko radą i pomocą, ale jest też wsparciem w trudnych chwilach, gdy pokrzywdzony po raz kolejny musi skonfrontować się z przestępcą i znów odtwarzać całe zdarzenie, w którym był ofiarą. Nierzadko takie „rozdrapywanie ran” jest dla niego sporym obciążeniem psychicznym.

Kanzlei Pazur

Rechtsanwalt Maciej Pazur LL.M.

Trappentreustr. 42
80339 München

Tel. 089/740 53 362
Mobil: 017677225482
Fax: 089/ 999 36 249

info@kanzlei-pazur.de
www.kanzlei-pazur.de

Übersetzungen & Consulting

I N T E R S E R V I C E



Serdecznie zapraszam do korzystania z szerokiej oferty usług
Biura Tłumaczeń i Informacji Agnieszki Miller

- tłumaczenia zwykłe i przysięgłe wszelkich tekstów i dokumentów z języka polskiego na niemiecki oraz inne języki świata
- tłumaczenia ustne podczas negocjacji handlowych i konferencji, organizacja spotkań biznesowych, asysta podczas targów, kongresów, delegacji, rezerwacja hoteli, pomoc w organizacji wyjazdów turystycznych
- specjalistyczne tłumaczenia medyczne (pisemne i ustne)
www.leczeniewmonachium.pl
- pomoc w formulowaniu pism urzędowych i w wypełnianiu formularzy
- informacje dotyczące zawierania związków małżeńskich, podjęcia studiów wyższych, nostryfikacji dyplomów itd.
- pomoc w załatwianiu wszelkich spraw urzędowych w Niemczech oraz w Polsce (np.: legalizacje i transkrypcja dokumentów stanu cywilnego)
- oraz
- profesjonalna obsługa firm jednoosobowych oraz spółek: rzetelna obsługa biurowa, doradztwo i pomoc w fазie podejmowania działalności gospodarczej oraz podczas jej wykonywania



Biuro Tłumaczeń i Informacji Agnieszka Miller
Ismaninger Str. 65, 81675 München

Tel. +49 (0)89 / 688 5005
Fax +49 (0)89 / 41929022

Mobil: +49 (0)172 / 7743443
Mobil: +49 (0)152 / 02019653
E-mail: post@a-miller.de

www.a-miller.de

FACHANWÄLTIN für INSOLVENZRECHT

POMOC W ZAKRESIE

- upadłość (Insolvenz)
- restrukturyzacja firm
- mediacja z Finanzamtem (np. kontrola, niejaśności podatkowe)
- pomoc w sytuacji zakazu prowadzenia firmy (tj. Gewerbeuntersagung)
- pozasadowa regulacja zadłużenia (z możliwością umorzenia do 50% długu)
- negocjacje z wierzycielami
- odzyskiwanie należności
- prawo bankowe

po polsku w pon, wt. i czw. 9.00 - 14.00 lub 01777870921



Carola Bertram
Fachanwältin für Insolvenzrecht

20 lat doświadczenia

Steinsdorfstr. 10, München,
tel. 089 54 84 68 68, Fax: 089 54 84 6867
mail@kanzlei-bertram.de



Katarzyna Piwowar - MAKLER UBEZPIECZEŃ
optymalizacja wszystkich ubezpieczeń

PFLEGEIMMOBILIEN -

inwestycja kapitałowa - zakup apartamentu
w domu seniora

- gwarantowany czynsz i zyski

Nordendstr.41, 80801 München

Tel: 089 38078946
Mobil: 0176 626 33104

info@piwowar-finanzen.de
www.piwowar-finanzen.de

Kancelaria Podatkowa



ADRES:

Werner-Eckert-Str. 4
81829 München

pawel.madzarow@steuerberater-madzarow.de
Tel.: 089/99936501
Fax: 089/99936502

Terminy po telefonicznym
lub mailowym uzgodnieniu

doradztwo podatkowe
księgowość

sporządzanie zeznań
podatkowych

korespondencja
z urzędami skarbowymi

www.steuerberater-madzarow.de

Mieszkanie małżeńskie i separacja

w obrębie wspólnego mieszkania według prawa niemieckiego

Według prawa niemieckiego (§§ 1565 ff. BGB) sąd może orzec rozwód małżeństwa, gdy małżeństwo się rozpadło i małżonkowie żyją przynajmniej od jednego roku w separacji. Separacja (Getrenntleben, § 1567 BGB) to stan faktyczny, w którym małżonkowie stracili wolę życia we wspólnocie domowej („rozdziel od łóża i stołu”).



Często jestem pytana, czy separacja może się odbywać we wspólnym mieszkaniu małżeńskim. Tak, jest to możliwe. Mieszkanie małżeńskie (Ehewohnung) to miejsce, w którym żyją małżonkowie prowadząc wspólne gospodarstwo domowe. Może mieć to miejsce w wynajętym mieszkaniu, domu lub na innej posesji. Nie grają tu roli stosunki własnościowe czy obligacyjne, czyli to, kto jest właścicielem mieszkania, domu lub przez kogo została zawarta umowa najmu (Mietvertrag).

W sytuacji, kiedy małżonkowie nie mogą lub nie chcą zdecydować, kto ma pozostać w mieszkaniu małżeńskim, a kto ma się wyprowadzić, można przeprowadzić rok separacji (Trennungsjahr) w obrębie wspólnego mieszkania. Jeżeli do momentu rozwodu żaden z małżonków nie zamierza się dobrowolnie wyprowadzić, a inna możliwość eksmisji małżonka nie jest możliwa i każdy z małżonków zamierza zachować mieszkanie dla siebie, sąd musi zdecydować, komu przyznać mieszkanie małżeńskie. Taka decyzja następuje tylko na wniosek jednego lub obojga małżonków.

Okres separacji pod jednym dachem jest traktowany jak „normalny” okres separacji, czyli tak, jakby małżonkowie żyli już w osobnych mieszkaniach. Przykład: małżonkowie decydują o separacji dnia 15.03.2018 r. i chcą się jak najszybciej rozwieść. Z racji tego, iż jednemu z nich, np. mężowi, jest trudno znaleźć nowe mieszkanie w momencie separacji, „wyprowadza się” on z sypialni małżeńskiej i nocuje w pokoju gościnnym. Dopiero od 1.12.2018 r. wyprowadza się do swojego nowego mieszkania. Sąd może orzec rozwód najwcześniej dnia 15.03.2019 r., jeżeli oboje małżonkowie potwierdzą, że żyją w separacji od 15.03.2018 i że separacja miała częściowo miejsce pod jednym dachem.

Nie wystarczy jednak, że małżonkowie śpią w różnych pokojach, ciągle się kłócą lub w ogóle ze sobą nie rozmawiają. Ważne jest, że żyją i gospodarzą osobno w sensie „rozdziału od łóża i stołu”. Znaczy to, że każdy z małżonków sam robi dla siebie zakupy, pranie, gotowanie itp. Nie ma już miejsca na wspólne gospodarstwo domowe i każdy prowadzi swoje własne pod jednym dachem.

Małżonkowie mogą być oczywiście w stosunku do siebie uprzejmi i mogą sobie czasami pomagać. Jest to jak najbardziej wskazane w szczególności, kiedy w mieszkaniu są jeszcze małoletnie dzieci. Generalnie nie powinni jednak wykonywać już wspólnych czynności. Małżonkowie, którzy wprawdzie śpią w osobnych sypialniach, ale wspólnie spożywają posiłki, wieczorem oglądają razem telewizję lub wspólnie spędzają weekendy (choćby tylko „dla dobra dzieci”), nie żyją jeszcze w separacji w sensie prawnym.

Z tego też powodu sędziowie wątpią często w separację w obrębie mieszkania, kiedy w małżeństwie są małoletnie dzieci, a jeden z małżonków nie chce zaakceptować woli rozstania drugiego małżonka i perspektywy rozwodu. Często separacja nie jest możliwa z powodów praktycznych, np. mieszkanie nie jest wystarczająco duże, aby każdy z małżonków miał swoją przestrzeń. Poza tym małżonkowie często spędzają w dalszym ciągu z dziećmi wspólnie wieczory, spożywają razem posiłki lub w inny sposób pozorują udane małżeństwo, aby ukryć przed dziećmi fakt, że małżeństwo się faktycznie rozpadło i małżonkowie nie zamierzają go ratować, np. poddając się terapii małżeńskiej. Trzeba być zatem konsekwentnym, aby separacja rzeczywiście miała miejsce.

Ważna jest przede wszystkim separacja gospodarcza. Jeżeli małżonkowie gospodarzą w dalszym ciągu ze wspólnego konta bankowego, ponieważ mają tylko jedno konto, na które wpływają ich zarobki i pobierają z tego konta środki według własnego uznania, np. na zakupy do wspólnych posiłków, separacja nie ma miejsca. W takiej sytuacji jeden z małżonków musi założyć sobie nowe konto i osobno gospodarować.

Z drugiej strony nikt (np. sąd) nie sprawdza, czy małżonkowie rzeczywiście żyją w separacji. Jednak, gdy jeden z małżonków zaprzecza separacji i się na nią nie zgadza, drugi, który się na nią powołuje, musi ją udowodnić. Może być

to problematyczne, gdy nie ma całkowitego rozdziału wszystkich trzech elementów wspólnoty małżeńskiej (fizycznej, duchowej i gospodarczej). W sensie prawnym nie ma zatem separacji, gdy małżonkowie śpią osobno, ale żona w dalszym ciągu gotuje i pierze dla męża, bo tak jest praktycznie (on przecież nie potrafi gotować czy prać!).

Często powstają paradoksalne sytuacje, kiedy małżonkowie będący obywatelami Polski i zamieszkujący na stałe w Niemczech decydują się z różnych powodów na rozwód w Polsce (np. wedle polskiego prawa nie trzeba odczekać roku separacji), ale żaden z nich nie zamierza zrezygnować z mieszkania małżeńskiego i nie chce się wyprowadzić. O mieszkaniu małżeńskim sąd polski nie decyduje, bo gdyby małżonkowie poinformowali sąd, że mieszkają w Niemczech pod jednym dachem, sąd oddaliłby wniosek o rozwód z racji niewłaściwości międzynarodowej sądu polskiego. Tak więc małżonkowie otrzymają wprawdzie przez polski sąd szybko rozwód (o ile zawnioszą o rozwód bez orzekania o winie), ale w dalszym ciągu mieszkając pod jednym dachem prędzej czy później muszą podjąć jakąś decyzję, co ma się stać ze wspólnym mieszkaniem. W ostateczności będą musieli zwrócić się do sądu niemieckiego z wnioskiem o przyznanie któremuś z nich mieszkania małżeńskiego, o ile w dalszym ciągu nie będzie na ten temat zgody.

Izabela
S. Demacker

Rechtsanwältin

Müllerstr. 40, 80469 München
tel.: +49 089 85 63 63 55
info@kanzlei-demacker.de
www.kanzlei-demacker.de

Krystyna Borowska-Wünsch

ADWOKAT

Członek
Izby Adwokackiej
w Warszawie
i Rechtsanwaltskammer
w Monachium



- prawo cywilne, w tym rodzinne, spadkowe, prawo umów, dochodzenie roszczeń ■ prawo pracy
- prawo karne ■ wypadki drogowe ■ obsługa podatkowa osób fizycznych i firm
- możliwość reprezentowania Państwa w Niemczech jak również stałego lub sporadycznego reprezentowania Państwa przed wszystkimi sądami i instytucjami w Polsce

Schulstr.10 (U-Bahn Rotkreuzplatz) · 80634 München

Tel. 089 13038628 · Fax 089 13038627 · Mobil 0172- 9959 216 · E-Mail: kbwuensch@t-online.de

Kancelaria Adwokacka

Zakres możliwych porad prawnych:

- Doradztwo w zakresie prawa pracy
- Rejestracja działalności gospodarczej
- Zakładanie spółek cywilnych oraz kapitałowych
- Sprawdzanie i opracowywanie wszelkich typów umów gospodarczych i prywatnych
- Dochodzenie wierzytelności pozasądowo oraz sądowo
- Obrona przy wykroczeniach i w sprawach karnych

Olaf Groborz



Donnersbergerstraße 46, 80634 München
S-Bahn Donnersbergerbrücke U1 Rotkreuzplatz

Tel.: 0 89/13 95 83 72 Fax.: 0 89/13 95 83 73 Email: olaf.groborz@gmx.de



Business Galan Group kompleksowa obsługa firm

- Serwis księgowo-finansowy.
- Pomoc w wypełnianiu druków, formularzy. Obsługa korespondencji klienta z urzędami i instytucjami publicznymi.
- Obsługa rachunków i upomnień o płatności.
- Pomoc w uzyskaniu wszystkich świadczeń socjalnych (Kindergeld, Arbeitslosengeld II) itp.
- Doradztwo ekonomiczne.
- Współpraca z biurami podatkowymi (Steuerberater) i kancelariami adwokackimi.
- Tłumaczenia

- Kredyty na zakup Auta / Santanderbank, carcredit.
- Kredyty Bankowe
- Analiza i Kontrola Umów / Arbeitsvertrag, Mietvertrag u.s.w.
- Wymówienia umów / Arbeit, Versicherungen, Telefone u.s.w.
- Analiza posiadanych i planowanych ubezpieczeń / konieczność i ich ekonomiczność
- Arbeitslosengeld / Agentur für die Arbeit
- Analiza Rachunków za Telefon, Mieszkanie, Auto

Häberlstr. 12
80337 München

Tel. 089 / 447 609 96
Fax 08-9 / 447 609 86
Mail: bgg@gmx.org

pn., śr. 9.00 - 17.00
wt., cz. 9.00 - 20.00

piątki: przyjęcia
po uzgodnieniu terminu



Izabela S. Demacker
Rechtsanwältin

Doradztwo prawne w języku polskim i niemieckim
z uwzględnieniem niemiecko-polskich przepisów prawnych
w dziedzinach:

prawa rodzinnego i spadkowego | prawa pracy
prawa karnego oraz wykroczeń | prawa gospodarczego
prawa ruchu drogowego

Tel.: 0 89 | 85 63 63 55

Müllerstr. 40
80469 München

www.kanzlei-demacker.de
info@kanzlei-demacker.de

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

języka polskiego i niemieckiego

- wieloletnie doświadczenie
- teksty ekonomiczne, prawnicze, urzędowe
- świadectwa i inne dokumenty
- uwierzytelnienia
- tłumaczenia ustne

Anna Reißig

Altstadt 105, 84028 LANDSHUT
Tel./Fax: 0871 / 97 50 44 59
Mobil: 0170 / 2 44 09 69
E-Mail: anna.reissig@t-online.de
www.polsnisch-niemiecki.com

ALEKSANDRA RADOJEWSKA
www.lingua-institut.de

Lingua Germanica & Polonica
Institut für Sprachen und Kultur e.K

STAATLICH ZERTIFIZIERTER
UND ZUGELASSENER
BILDUNGSTRÄGER
FÜR ARBEITSFÖRDERUNG
IN DEUTSCHLAND

POZIOM PODSTAWOWY
ŚREDNIO ZAAWANSOWANY
ZAAWANSOWANY

KURSY intensywne i integracyjne FINANSOWANE przez urząd pracy

Kursy językowe dla pracowników zmianowych "Deutsch neben der Arbeit"

Kurs dla dzieci i młodzieży szkolnej "Deutschkurs für die Grundschulkinder"

Zajęcia indywidualne z lektorem Porady językowe i tłumaczenia

KURSY NAUKI JĘZYKA NIEMIECKIEGO, ANGIELSKIEGO I POLSKIEGO

Theresienstraße 124
80333 Monachium

0179 82 98747
0891 20 37930

@ aleksandra.radojewska@lingua-institut.de

POLONIJNA KOLACJA BIZNESOWA

TEKST: EWA WIESE

FOTO: EWELINA DLUGOSZ, KATARZYNA KORNITZKY

Kobieta spełniona nie boi się przyszłości. To dlatego, że ufa sobie, jest ekspertem w dziedzinie odporności i ma za sobą już mnóstwo starć i potyczek, z których wyciągnęła wiele cennych wniosków. Dzięki temu jest w stanie sprostać wszystkiemu, co ma dopiero nadejść.

Szwajcaria, Belgia, Holandia, Szwecja, Niemcy – co łączy te państwa? Kobieta spełniona – Dora Fyda, główna organizatorka najliczniej warsztatów i kolacji biznesowych dla Polonii z Niemiec i nie tylko.



Inicjatorka, prelegentka, organizatorka projektu Światowe Imperium Kobiety Spełnionej, DORA FYDA
Laureatka 2-giej edycji GWIAZDA BIZNESU 2018

5 kwietnia na kolejnych warsztatach zorganizowanych przez Światowe Imperium Kobiety Spełnionej (ŚIKS) pod przewodnictwem Dory Fydy spotkało się ponad stu wyjątkowych gości. Jak i ostatnim razem zaproszeni prelegenci nie zawiedli, było merytorycznie i ciekawie. Jak zaznacza Dora Fyda, spotkania są zawsze uświetniane tylko przez ekspertów z danej dziedziny.

Nie taki adwokat straszny jak go malują.

Na polonijnej biznesowej kolacji nie tylko poruszono tematy kobiece, ale także można było zapoznać się z tematyką prawną. **Mecenas Maciej Pazur** – Polski Adwokat Rechtsanwalt z Monachium, w prosty i przystępny sposób wyjaśnił szanse i zagrożenia związane z prowadzeniem swojego biznesu. Nie zabrakło również informacji, dla osób które są zatrudnione u kogoś. Jeśli wiedza prawna wydaje się zawiła i skomplikowana, to właśnie podczas tego spotkania Mecenas Pazur udowodnił, że tak nie jest. To, co najbardziej uderzało podczas wykładu, to to, że „nie taki adwokat straszny jak go malują”.

Na pytanie, czy Polonia niemiecka jest zaradna, Dora Fyda odpowiada bez cienia wątpliwości: TAK! Jako przykład podaje **Magdalenę Schmidt**, która w zaledwie parę dni przygotowała pokaz mody, prezentując na spotkaniu stylizację, które można obejrzeć w jej butik – CHIARA'S BUTIQUE.

Dla tych, którzy byli spragnieni wiedzy biznesowej, **Małgorzata Idzikowska** – Instruktor Treningów Autogennych – przygotowała odczyt na temat blokad w biznesie i życiu, oraz tego, jak je pokonać wykorzystując metodę Access the Bars.

Podczas spotkania można było również obejrzeć obrazy utalentowanej malarki **Urszuli Hertforth**. Prelegentka **Agnieszka Nickel**, terapeutka hipnozy, energoterapeutka, wprowadziła gości w tajniki muzykoterapii, na co czekało wiele osób. Organizatorka szeregu koncertów i medytacji z użyciem gongów oraz mis tybetańskich, a także warsztatów rozwoju osobistego, medytacji i oddechu, zaprezentowała podczas spotkania ich działanie na ludzkie ciało.

Spotkanie wzbogacił workshop przygotowany przez **Sylwię Mazur** – dietetyczkę i coacha „THE WORK” Byron Katie, instruktorkę, która to przekazała świetne rady, jak odczuwać radość na co dzień.

Jak to robisz, że wyglądasz wspaniale, prowadzisz swój biznes i masz czas na organizację takich spotkań? – Dora Fyda odpowiada bez wahania – Nie byłoby to możliwe bez moich dziewczyn, bez wspaniałego teamu, który zawsze mnie wspiera we wszystkich działaniach ŚIKS (Światowe Imperium Kobiety Spełnionej – przypomina redakcja). **Anja Michalik, Bea Klimkowska, Małgorzata Lagowska** – kobiety, co tak jak ja chcą pomóc spotkać się Polakom na gruncie biznesu i rozwoju. To duża impreza – dodaje – pochłaniająca sporo energii i czasu, który każda z nas musi podkraść swojej rodzinie.

Na pytanie, czym nas zaskoczy następnym razem, odpowiada – jesteśmy w trakcie organizowania następnych warsztatów, które odbędą się **29 czerwca**, pod hasłem „**Purpurowe warsztaty kobiecości**”. Będzie to podróż w głąb siebie. Poruszane tematy to: muzykoterapia, uroda i odnalezienie energii do działania.

Po więcej informacji o następnych warsztatach można dzwonić pod numer telefonu: **+49 170 21 51 931**, lub wysłać e-mail na adres: **Fyda@iv-muenchen.eu**



Polonijna kolacja biznesowa zorganizowana w Monachium

Czy wykład musi być nudny? Nie! Udowadnia to spotkanie, na którym prelegenci i goście w strojach ludowych spędzali mile czas, ucząc się i bawiąc.

NIE PRZEGAP SZANSY!

już dziś rezerwuj miejsce w najnowszym wydaniu katalogu

Polskojęzyczny Informator Branżowy

PL NAVIGATOR

2019/2021

Kontakt w dziale reklamy:
reklama@mm-gazeta.de
tel. **0163 / 153 00 57**

PŁACISZ RAZ -
REKLAMUJESZ SIĘ
2 LATA

www.plnavigator.de



przed nami 6. wydanie

reklama od

50€

na dwa lata

Ubezpieczenia

- Prywatne i państwowe ubezpieczenia zdrowotne z tytułu niezdolności do wykonywania zawodu
- Krankentagegeld czyli zasiłek chorobowy
- Konto inwestycyjno-oszczędnościowe
- Zakładowy fundusz emerytalny
- Prywatne OV, wypadkowe, od ochrony prawnej



Gregor Pop

Consulting

Graf-Lehndorff-Str. 22
81829 München

015126523172

015901657685

gregor.pop@outlook.de

Serwis biurowy

- Umorzenie i rozkładanie długów na raty
- Formalności urzędowe (Wohngeld, Kindergeld itp.)
- Korespondencje (Finanzamt, KVR itp.)

Łukasz Sowada Broker ubezpieczeniowy

Geprüfter Versicherungsfachmann IHK

PORADY I INFORMACJE DOTYCZĄCE UBEZPIECZEŃ

OC firm
OC prywatne komunikacyjne emerytalne na życie zdrowotne wypadkowe

Thalkirchner Str.184, 81371 München

Tel.: **089 41 41 41 351**

Mobil: **0176 104 224 97**

Fax: **089 41 41 41 352**

lukasz.sowada@googlemail.com

HEIZUNG SANITÄR LÜFTUNG SOLAR BRENNER-SERVICE

GdR Meisterbetrieb

Altmann – Knutelski

Ostpreußenstr. 14 81927 München

Tel.: 089/69398749

Fax: 089/69398750

Mobil: 0163 7665261/62

E-mail: firma@aku-gdr.de

MÓWIMY PO POLSKU

WYKONUJEMY USŁUGI RÓWNIEŻ NA TERENIE POLSKI

JĄKANIE

można wyleczyć!



Rozmowa z neurologopedą **Ewą Galewską**, prowadzącą od ponad 20 lat terapię dla osób jąkających się, a także z rodzicami z Monachium leczącymi dwoje dzieci w jej Klinice w Warszawie.

Pani Ewo, od ponad 20 lat zajmuje się Pani leczeniem jąkania. W powszechnej opinii uważa się, że jąkanie jest wadą wymowy, nie płynnością mowy lub nerwicą mowy. A w Pani opinii – czym jest jąkanie?

E.G.: Podczas konsultacji, kiedy to po raz pierwszy rozmawiam z rodzicami dzieci jąkających się, najczęściej nie mówią oni wprost, że ich dziecko się jąka. Większość opiekunów, nawet tych, którzy towarzyszą dorosłej osobie jąkającej podczas diagnozy, unika określenia jąkania. Dzieje się tak z powodu wstydu i niezrozumienia tego poważnego problemu. Rodzice najczęściej zastępują słowo jąkanie kolokwialnymi określeniami: „Mój syn nie jąka się, on tylko trochę się zacina, zapowietrza albo czasem się tak zahacza”. Po chwili dodają: „Ale to nie zawsze, proszę przy nim nie mówić, że się jąka – bo on o tym nie wie”. Przerażeni rodzice jąkających się dzieci uciekają w znową milczenia, nie rozumiejąc dziwnego zjawiska, które dotknęło ich dzieci.

Rodzice obarczają się winą za wstydlawy defekt, ponieważ przez pierwsze lata życia dziecko mówiło płynnie. Terapeuci najczęściej bezkrytycznie pocieszają ich: „Proszę czekać, problem minie”, a życzliwi tłumaczą: „On z tego wyrośnie”. W takiej sytuacji nie dziwi nas, że dorosły jąkający się też niechętnie rozmawia z bliskimi o swoim problemie.

Trudno się dziwić takiej postawie, nawet naukowcy nie są zgodni co do istoty jąkania. Zjawisko jąkania nie zostało dotychczas jednoznacznie zdefiniowane. Najczęściej spotykamy się z niesłuszną opinią, że jąkanie jest nie płynnością mowy. Istnieje również stereotypowe przekonanie, że dziecko jąka się od urodzenia, odziedziczyło chorobę i musi nauczyć się z nią żyć. Istotą problemu jąkania stanowi to, co dzieje się

z osobą jąkającą się na poziomie poznawczym i emocjonalnym, zanim zacznie mówić – wtedy, kiedy planuje swoją wypowiedź. To kluczowy problem osób jąkających się; cały czas myślą, jak ominąć trudne słowa, niewygodne sytuacje, jak się nie jąkać.

W naszej Klinice jąkanie definiujemy jako *globalne zaburzenie komunikacji*, najczęściej realizuje się ono w mowie spontanicznej, towarzyszy trudnym emocjom lub wtedy, kiedy dziecko jest nadmiernie pobudzone.

Jąkanie objawia się napięciem neuromięśniowym, nie płynnością mowy, zaburzoną oddaniem, utratą wewnętrznej spójności wypowiedzi, zaburzoną prozodią mowy (melodią), zaburzoną kontaktem wzrokowym, lękiem przed oceną, stałą chęcią ukrywania defektu, tikami i współruchami. Charakteryzuje się ogólną dezintegracją osobowości. Może prowadzić do zaburzeń obsesyjno-kompulsywnych i/lub depresji.

Skąd się bierze jąkanie? Czy jest problemem genetycznym?

E.G.: Dotychczas nie wykryto genu jąkania. Nikt nie rodzi się z jąkaniem, nie zanotowano jąkającego się niemowlęcia. Jąkające się dzieci to osoby bardzo wrażliwe i inteligentne, mające skłonność do jąkania, wystarczy więc „impuls”, żeby je wyzwolić. Jąkanie jest umiejętnością nabytą – trzeba się go nauczyć. Z jąkania się nie wyrasta – każde jąkanie należy poddać kompleksowej systematycznej terapii. Nie korzystać z przypadkowych porad ani tzw. sposobów domowych (wolne mówienie, sylabizowanie, rytmizowanie, poprawianie).

Rozumiem, że metoda, którą Pani stosuje, jest skuteczna; czy może Pani coś o niej powiedzieć?

E.G.: Autorska metoda terapeutyczna stosowana w Klinice Leczenia Jąkania opiera się na

Jąkanie jest jednym z tych tematów, którym towarzyszą rozbieżne opinie i skrajne emocje. Na jednym biegunie – jąkanie stanowi żelazny repertuar dowcipów, na drugim – jest przyczyną wielu niepowodzeń, a nawet dramatów tych, którzy na nie cierpią. Do tego otacza je atmosfera fałszywych przekonań, wielu mitów oraz społecznego tabu.

modelu terapii integratywnej, którą po wielu latach praktyki i doświadczeń z osobami jąkającymi opracowałam osobiście.

Model ten zakłada zintegrowane, kompleksowe i systemowe podejście do osoby jąkającej. Oczywiście podstawowym założeniem terapii jest to, aby pacjent nie jąkał się, nie myślał o jąkaniu i nie czuł się osobą jąkającą. Stanowi to duże wyzwanie dla terapeuty, ale jest to możliwe. Od początku terapia daje pacjentom takie narzędzia, które pozwalają im mówić płynnie w każdej sytuacji, nawet tej najtrudniejszej.

W jaki sposób nasi Czytelnicy mogą się skontaktować z Panią?

E.G.: Jest ku temu dobra okazja, ponieważ na zaproszenie rodziny objętej naszą terapią będziemy w Monachium. Zapraszamy na wykład oraz konsultację i diagnozę neurologopedyczną oraz psychologiczną, która odbędzie się 30 czerwca o godz. 15.00 pod adresem: Heßstr. 24, 80799 Monachium.

Zapisy na konsultacje: sekretariat@jakanie.pl lub pod numerem +48 501 619 643 lub +89 122 85 327 (Monachium).

Jeszcze w tym roku planujemy zorganizowanie grupy terapeutycznej dla osób jąkających w Monachium.

(Na zdjęciu w środku pani Ewa Galewska z pacjentami Kliniki)

GŁOS RODZICÓW

dwojki chłopców z Monachium, objętych terapią w Klinice Ewy Galewskiej

Skąd Państwo dowiedzieli się o Klinice?

- O Klinice Leczenia Jąkania dowiedzieliśmy się z Telewizji, będąc na wakacjach w Polsce. Rzuciło to nowe światło na problem jąkania, z którym zmagaliśmy się już od jakiegoś czasu, a raczej zmagaliśmy się nasz syn. W sposób szczególny przemówiło do nas zdanie wypowiedziane przez Panią Ewę w programie, że „jąkanie można wyleczyć”.

Jak przebiegało leczenie Państwa dzieci?

- Leczenie zaczęło się dwutygodniowym turnusem terapeutycznym, który ukazał nam powagę choroby i uwidocznił całe spektrum schorzenia. Profesjonalizm, podejście terapeutyczne i otwartość wobec problemu jąkania naszego syna szybko zdobyły nasze zaufanie. Podczas terapii poznaliśmy w Klinice wiele osób wyleczonych z jąkania, co pokazało nam efektywność tej terapii. Po jakimś czasie do terapii włączyliśmy naszego drugiego syna, ponieważ u niego również zdiagnozowano jąkanie. Obydwaj synowie są obecnie na początkowym etapie terapii – nie jąkają się, co nas bardzo cieszy. Wiemy jednak, że czeka nas jeszcze bardzo dużo pracy w celu zautomatyzowania reguł terapii, aby nasze dzieci już zawsze mówiły płynnie. Wszystkim, którzy zastanawiają się nad podjęciem terapii, polecamy Klinikę Leczenia Jąkania Pani Ewy Galewskiej, ponieważ jest to bezpieczne i wiarygodne miejsce.

Po raz kolejny zapraszamy dzieci

w wieku szkolnym na

POLSKIE PÓŁKOLONIE w Monachium

Little Lab
Wissenschaft für Kinder

OBIECUJEMY
ekstra dawkę zajęć naukowych oraz historii na kolorowo

Termin:

2 – 6 września 2019

Więcej informacji na
info@little-lab.de



Ekipa Little Lab już się na Was cieszy!

AGS

Agentur Grażyna Szkultecka



Grażyna Szkultecka (M.A.)

Herzog-Wilhelm-Str. 21
80331 München
Tel: 089 / 86 36 98 32
Fax: 089 / 97 89 51 24

Godziny otwarcia:

- wtorki 8.30 - 20.00
- środy 8.30 - 15.00
- czwartki 8.30 - 20.00
- piątki 8.30 - 15.00
- pierwsze soboty miesiąca 12.00 - 17.00

Inne terminy po telefonicznym uzgodnieniu

Agencja obsługi firm

- księgowość
- rachunkowość
- tłumaczenia
- ubezpieczenia
- i inne konsultacje

Zapraszam!

Szukasz solidnej firmy transportowej? Dobrze trafiłeś!



Schnell & flexibel & günstig

Nasze usługi:

- › Przewóz rzeczy każdego rodzaju
- › Przeprowadzki
- › Meblowa taksówka ze sklepu do domu
- › Montaż i demontaż mebli
- › „Odgracanie”
- › Opróżnianie mieszkań

Lindenstrasse 19, 84 066 Mallersdorf-Pfaffenberg
+49 0151 66123691
+48 506 912 777
<https://www.facebook.com/LksTrans/>
lks-trans@web.de



SPRZEDAŻ HURTOWA
+49 30 77391863

PRENUMERATA
+49 30 77391864

www.prasa-polska.com

DYSTRYBUCJA PRASY POLSKIEJ NA TERENIE NIEMIEC

PEŁNE PRAWO ZWROTU EGZEMPLARZY NIESPRZEDANYCH



BOGATA OFERTA KARTEK OKOLICZNOŚCIOWYCH, KALENDARZY ORAZ TOREB I SERWETEK PAPIEROWYCH



[facebook.com/prasapolska](https://www.facebook.com/prasapolska)



Dr. MU Debrecen Zsuzsanna Linde-Krakowsky
DERMATOLOG • ALLERGOLOG



Viebigplatz 4, 80686 München
tel. 089/573 356; fax 089/578 942

- Hautärztin
- Allergologie
- Venerologie
- Laserchirurgische Behandlung
- Ästhetisch-kosmetische Medizin

Wtorek 9.00-14.00
Czwartek 9.00-14.00
Piątek 9.00-14.00

MÓWIMY PO POLSKU
(lekarz niemieckojęzyczny)

www.dr-linde.de

DLUGOLETNI DOŚWIADCZENIE W DERMATOLOGII

Dr. med. Małgorzata Ritter

Specjalistka Medycyny Ogólnej | Lekarz domowy i rodzinny | Medycyna Estetyczna

- badania zdrowotne, przedoperacyjne, Labor, EKG, Holter, Sonografia, Spirografia
- badania okresowe kobiet, mężczyzn i młodzieży
- terapia zmarszczek: kwas hialuronowy, botulina
- mezoterapia: wypadanie włosów, bóle stawów

82178 Puchheim
Adenauerstr. 6
Tel. 089/ 80 43 50
Fax 089/ 89 02 09 17
www.arztpraxis-ritter.de

GODZINY PRZYJĘĆ:
pn. - pt. 9.00 – 12.00 oraz pn., wt., czw., 16.00 – 18.00

Wir behandeln alle Typen



Ortodoncja
Dr.med. dent Agnieszka Gremminger

St.-Veit-Straße 11, 81673 München Tel. 089/43 10 93 30, Fax 089/43 10 93 32
Riem-Arcaden, Werner Eckert Str. 10, 81829 München Tel. 089/43 57 07 57
Poing, Alte Gruber Str. 6 Tel. 08121/9 95 90 55

info@dr-gremminger.de www.dr-gremminger.de

Zostań członkiem DAK-Gesundheit - ustawowej kasy chorych w Niemczech

Jesteśmy jedną z największych kas chorych w Niemczech. Zaufało nam ok. 6 milionów osób i jesteśmy z tego dumni!

Oferujemy obowiązkowe ubezpieczenia zdrowotne dla:

- Pracowników zatrudnionych na umowę o pracę w Niemczech
- Osób na własnej działalności w Niemczech (Gewerbe)
- Członków rodzin ubezpieczonych (Familienversicherung)
- Studentów, uczniów (Azubi)

Jesteśmy do Państwa dyspozycji przez 24 h na dobę 365 dni w roku.
W razie choroby oferujemy Państwu infolinię w języku polskim: **0049/ 40 325-325-542**

Zapraszamy do odwiedzenia naszej strony po polsku **www.dak.de/polska**. Posiadamy formularze w języku polskim.
Zapraszamy do kontaktu również firmy, m.in. agencje pracy, które chcą ubezpieczyć swoich pracowników z Polski!

Chcesz się ubezpieczyć lub zmienić dotychczasową kasę chorych, zadzwoń!

Szansa dla samotnych



polko-niemieckie
Biuro
Partnersko-Matrimonialne
na rynku od 1997 roku

- * Pomaga Nawiązać Znajomości
- * Poznać Ciekawych Ludzi
- * Zawrzeć Przyjaźń Lub Matrimonium

Pragniesz zmienić swoje życie, odnaleźć partnera/partnerkę, o którym zawsze marzyłeś, nie czekaj na przypadek, pomóż swojemu szczęściu i przekonaj się, jak setki naszych szczęśliwych par, że naprawdę warto!

ZADZWOŃ JUŻ DZIŚ!
TEL. 089-326 00 321
089-326 00 322

Nasza dewiza:
Uczciwość - Dyskrekcja
Profesjonalizm - Skuteczność

Heilpraktikerin für Psychotherapie

Hipnoterapia . Kineziologia . Reiki .
EMDR-Traumatherapie . Kunsttherapie .
Tierkommunikation

STANKOWSKI Marta

UWAGA NOWY ADRES!!!

Arndtstr. 12, 80469 München
Tel.: 089/24405818
Mobil: 0177/4904328

DAK Gesundheit
Ein Leben lang.

Joanna Gos (Bezirksleiterin)
Rosenheimer Str. 145 i. 81671 München
Mobil: 0049/ 151 533-18-616
Telefon: 0049 89/ 1588155-2139
E-Mail: joanna.gos@dak.de

Jeżeli nie wiesz,
dokąd chcesz iść, nie ma znaczenia,
którą drogą pójdziesz...
– Lewis Carroll



ŚCIEŻKI ROZWOJU



Monika Młodzianowska
PSYCHOLOG TERAPEUTKA

Rozwój człowieka to przygoda, której bohaterem jest on sam. Przygoda, która rozgrywa się w określonych warunkach. W procesie rozwoju człowiek najpierw jako dziecko, potem nastolatek, w końcu dorosły coraz lepiej opanowuje struktury, dzięki którym odbywa się komunikacja między nim a szeroko rozumianym otoczeniem. Rodzice, nauczyciele są początkiem całego rozwoju.

Dzieci, które już się urodziły, oraz te, które urodzą się w przyszłości, staną się dorosłymi odpowiedzialnymi za różne dziedziny życia. Będą zajmować się edukacją, przemysłem, kulturą, polityką, nauką. Będą też wsparciem dla nas na starość. Jakimi będą osobami w wieku dorosłym? Czy będą otwarte na potrzeby drugiego człowieka? Czy będą posiadały umiejętności dzielenia się swoimi talentami? Czy będą potrafiły budować bliskie relacje? Czy będą podejmować odpowiedzialne decyzje? I w końcu, czy będą zwyczajnie szczęśliwe?

Każdy z nas rodzi się z określonym potencjałem, talentami i osobowością. Ale by pozwolić dziecku rozwinąć w nim to, co najlepsze, by prawidłowo wesprzeć je w rozwoju, niezbędni są świadomi rodzice, a także nauczyciele. To oni pomagają dzieciom stać się dojrzałymi, zdolnymi do empatii i zaangażowania dorosłymi.

Rodzice, jesteście ważni

Rodzicielstwo to niekończące się serie wydarzeń, konfliktów, czasowych kryzysów, które wymagają określonej reakcji. Reakcje te niosą za sobą konsekwencje, które mają wpływ na osobowość dziecka oraz jego szacunek do samych siebie i innych ludzi. Często przyczyną trudności w relacji rodzic – dziecko leży w jakości komunikacji. Wychowanie działa, kiedy daje się człowiekowi możliwość odczuwania własnej wartości, miłości do siebie; kiedy staje się on asertywny, zdolny do poruszania się ku temu, co kocha. Edukować, z łaciny ex-ducere, znaczy „wyciągać coś z kogoś”.

Rodzice często martwią się, że ich dziecko nie wierzy w siebie i to przekłada się na relacje z rówieśnikami. Należy jednak pamiętać, że aby dziecko czuło się wartościowe to właśnie rodzice i najbliższe osoby, muszą mu to okazać. Dziecko czerpie swoją wiarę we własne siły i moc sprawczą od najbliższych. Stąd tak ważne jest stworzenie relacji, w których dzieci czują oparcie w rodzicach, ich zaufanie i uwagę dla jego potrzeb.

Ale rodzice kiedyś też byli dziećmi i często sami nie dostali dobrych wzorców. Praca nad relacją z dzieckiem zaczyna się więc

paradoksalnie nie od pracy z pociechą, lecz od pracy dorosłego nad sobą samym. Pracując z rodzicami, widzę te „dziury”, jakie w sobie noszą. Braki, które powstały bardzo często właśnie w dzieciństwie. Zrozumienie własnych braków i potrzeb powoduje często, że zdajemy sobie sprawę z tego, co możemy i powinniśmy dać własnemu dziecku, aby stało się szczęśliwą osobą, zdolną do tego, by żyć pełnią życia. Wychowanie dzieci, nawiązywanie z nimi bliskich relacji opiera się zasadniczo na właściwościach regulacyjnych: umiejętności słuchania, zauważania, kształtowania zachowania oraz sposobu przekazywania uczuć i myśli za pomocą słów.

Na koniec zacytuję słowa Abrahama Maslowa „Ludzie powinni wyraźnie zdawać sobie sprawę z tego, że za każdym razem, kiedy komuś groźą, upokarzają go lub ranią, kiedy odrzucają inną istotę ludzką, stają się siłami psychopatologii, nawet jeśli są to słabe oddziaływania. Powinni także uznać, że każdy człowiek, który jest uprzejmy, pomocny i uczciwy, demokratyczny w psychologicznym znaczeniu tego słowa, czuły i serdeczny, jest czynnikiem psychoterapeutycznym, choćby działał z niewielką siłą.”



Ewa Duszkiewicz

autorka bloga
www.jedzzapetytem.pl,
o sobie:

*Przyjechałam do Monachium
dwa lata po studiach.
Miał być rok,
a tu 10 właśnie minęło.
Lubię Bawarię, nawet bardzo ją lubię.
Dobrze się tu czuję, więc sobie tu żyję.
Ale kocham też moją Warmię i Mazury,
z których pochodzę.
Mimo że tu żyję, to Polka ze mnie
z krwi i kości. Lubię nasze polskie tradycje
i staram się je pielęgnować.
Jeśli chodzi o moje preferencje
kulinarne, to zdecydowanie wygrywa
kuchnia śródziemnomorska,
ale na mielonego z buraczkami
mojej Mamy zawsze mam ochotę.
A tak właściwie, to w moim jadłospisie
znajduje się wszystko,
na co mam ochotę.*

Maj i czerwiec na talerzu

Właśnie zaczyna się najsmaczniejsza pora roku, przełom wiosny i lata. Wszystko obduziło się już do życia, a ziemia zaczyna obdarzać nas swymi plonami. Korzystajmy więc z dobrodziejstw natury tej pory roku. Zauważmy, że największy apetyt na poszczególne warzywa czy owoce mamy wtedy, gdy rozpoczyna się ich pora. W sezonie smakują po prostu najlepiej!

Dostosowując swoje menu do pór roku można urozmaicić codzienne menu, zaszaleć w kuchni, wprowadzając różnorodne smaki, zaoszczędzić sporo pieniędzy, a dodatkowo jest to też zdrowsze dla naszego organizmu. Trzeba przyznać, że coraz bardziej popularne jest korzystanie z sezonowego kalendarza warzyw i owoców. Warzywa sezonowe i lokalne są wspinał pod każdym względem. Mają więcej składników odżywczych, są świeższe niż te wyhodowane poza sezonem czy transportowane z najdalszych zakątków świata. Nie są naszpikowane chemią, która pozwala im na długie leżakowanie w supermarkecie. Spożywanie produktów sezonowych jest jednoznaczne z jedzeniem smaczniej i zdrowiej.

Co jeść w maju i czerwcu?

SZPARAGI – niskokaloryczne i lekkostrawne. Przeciwdziałają tworzeniu się nowotworów, wspierają prawidłowy rozwój płodu i są jednym z najlepszych afrodyzjaków. Twarde końce można wykorzystać do ugotowania wywaru na zupę szparagową. Pozostałe części gotuje się na parze lub w wodzie albo się zapieka. Szparagi można dodać do tarty, pizzy lub sałatki.

SZPINAK – tak nie lubiany przez dzieci, chroni przed miażdżycą i ma właściwości antynowotworowe. Liście zawierają beta-karoten, luteinę i witaminę C, kwas foliowy, żelazo i potas. Ze świeżego szpinaku robi się sałatkę lub udusić na patelni. Jest doskonałym nadzieniem do naleśników i tortilli.

BÓB – istna skarbnica białka. Zawiera pokłady kwasu foliowego, potasu, witaminy C oraz niacyny. Po bób powinny sięgać kobiety starzejące się o dziecko, ludzie z anemią oraz osoby mające problemy z ciśnieniem. Z bobu robi się sałatkę. Doskonałym pomysłem jest zrobienie bobu z jajkiem sadzonym, serwowanego z młodymi ziemniakami. Z bobu można przygotować placuszki będące alternatywą dla placków ziemniaczanych, zapiekankę czy pastę na kanapki.

MŁODA KAPUSTA – nie wymaga długotrwałej obróbki termicznej i jest delikatna w smaku. Mimo że uchodzi za ciężkostrawną, ma zbawienne działanie na jelita i żołądek, szczególnie jeśli jest spożywana w postaci świeżego soku. Jest źródłem witaminy A, E, B, fosforu, żelaza, wapnia oraz magnezu. Niewielu wie, że surowa kapusta pobudza umysł. Wśród potraw z kapusty królują gołąbki, bigos i zupa. Można ją również dodać do koktajli, surówek i sałatek.

Zanim będzie można zjeść powyższe, w maju istnieje możliwość delektowania się rzodkiewką, różnego rodzaju sałatami, młodymi ziemniakami, grochem czy kalarepą.

Z kolei w czerwcu pojawiają się warzywa, których w maju jeszcze nie można było zjeść. Proponuję delektować się botwiną w chłodniku, kalaflorem, np. pieczonym. Kalafior może stanowić doskonałą alternatywę dla purée ziemniaczanego.

Młode ZIEMNIAKI z fenkułem i cytryną



Składniki (na 2–3 osoby):

500 g młodych ziemniaków, 1 fenkuł, sok z 1 cytryny, ok. 6 łyżek oliwy z oliwek, ząbek czosnku wyciśnięty przez praskę, sól morską i pieprz do smaku.

Ziemniaki myjemy i gotujemy w łupinkach (ja musiałam obrać po ugotowaniu). Koper włoski myjemy, przekrajamy na pół i kroimy w piórka. Oliwę, cytrynę, czosnek, sól i pieprz mieszamy. Ziemniaki po ugotowaniu odciekamy i kroimy w talarki bądź łódeczki, mieszamy z fenkułem i dresingiem. Można dodać musztardę.

A co na majowy i czerwcowy deser?

Maj jest raczej jeszcze „skąpy” w owoce, podczas gdy czerwiec przynosi ich różnorodność, taką jak:

TRUSKAWKI – chyba nikogo nie trzeba przekonywać, że smakują wybornie jedzone na surowo lub jako dodatek do ciast, kompotów, konfitur itp.

RABARBAR – świetnie sprawdza się jako dodatek do ciast.

PORZECZKI – idealne do konfitur, soków, kompotów.

CZEREŚNIE – wykorzystywane do dżemów, kompotów, konfitur, a także nalewek. Jednak najlepiej smakują na surowo.

AGREST – do wszelkiego rodzaju tart. Któż nie pamięta tych krzaków u babci?

CIASTO

bez pieczenia z truskawkami i rabarbarem



Składniki na formę o średnicy 26 cm:

200 g rozkruszonych ciasteczek amarettini, 100 g rozpuszczonego masła, skórka i sok z 1 cytryny, 500 g rabarbaru, 500 g truskawek, 400 g twarogu pełnotłustego, 300 g jogurtu naturalnego, 80 g cukru, 5 płatków żelatyny, 1 opakowanie galaretki przygotowanej wg. przepisu na opakowaniu.

Ciasteczka wymieszać z rozpuszczonym masłem i ugnieść na płasko w formie wyłożonej papierem do pieczenia. Dobrze schłodzić. Rabarbar i truskawki umyć, osuszyć i pokroić w mniejsze kawałki. Rabarbar dusić do miękkości w gotującej się wodzie z 4 łyżkami soku z cytryny. Odcedzić i ostudzić, dodać truskawki.

Twaróg, jogurt, skórkę z cytryny, pozostały sok i cukier wymieszać. Żelatynę namoczyć, odcisnąć i podgrzać aż się rozpuści. Następnie połączyć ją z trzema łyżkami kremu i dodać do pozostałej masy. Powstały krem umieścić na spodzie ciasteczkowym. Następnie położyć owoce i zalać galaretką. Ciasto chłodzić minimum 6 godzin.

STOMATOLOG

dr. medycyny dentystycznej
Katharina Juretzki

Amalienstr. 60
(przy Uniwersytecie)

80799 München

Tel.: 089/39 37 20

Mobil: 0162/6917988

Zahnarztpraxis
Müllerstraße

Pracujemy też w soboty

tel. 089 260 95 41

Müllerstraße 27, 80469 München

Ciesz się
swoim
uśmiechem!

Zahnärztin Halyna Unihovska

www.zahnarztpraxis-muellerstrasse.de

Logopädie
im Münchner Osten
Terapia
mowy



Terapia wszystkich zaburzeń mowy u dzieci (także przy wielojęzyczności), jak również neurologicznych zaburzeń mowy u dorosłych (Afazja, Dysartria).

TERAPIA MOŻE ODBYWAĆ SIĘ PO NIEMIECKU LUB PO POLSKU

Przyjmujemy pacjentów prywatnych oraz ubezpieczonych we wszystkich kasach chorych

Anna Machowski
& Kolleginnen

Schumacherring 17, 81737 München

Tel.: 089-189 042 09

Mobil: +49-(0) 179 676 32 72
sprachtherapie_machowski@yahoo.de
www.logopaediepraxismuenchen.de

ZMIANA DOTYCHSZASOWEGO ADRESU

Nasz gabinet znajduje się w Neuperlach Zentrum

DOJAZD:

- U5 i U7 - do stacji Neuperlach Zentrum (przy PEP)
- autobus nr 139 - przystanek Heinrich-Lübke-Str.

Od wszystkich przystanków i stacji 3-7 min. pieszo



Zahnarzt am Marktplatz
Joanna Kozłowski

Lekarz Stomatolog
Specjalista Implantolog

Marktplatz 7, 85375 Neufahrn

Tel. 08165-4866, Fax 08165-708676

info@zahnarztpraxis-kozłowski.de
www.zahnarztpraxis-kozłowski.de

Gabinet mieści się w centrum Neufahrn na północ od Monachium, samochodem A9 - kierunek Norymberga - zjazd Eching, Neufahrn, S-Bahn S1

GODZINY OTWARCIA:

pon.:	09:00 – 13:00	14:00 – 18:00
wt.:	8:30 – 19:00	
śr.:	08:30 – 13:00	14:00 – 18:00
czw.:	09:00 – 13:00	14:00 – 18:00
pt.:	08:30 – 13:00	

Skorzystaj z naszych nowoczesnych pomieszczeń



KĄCIK PIĘKNOŚCI

Orlando Sliwa

www.orlandowho.com



Skóra

– wiosenne porządki

Po zimie nasza skóra jest zmęczona i spragniona słońca, w szczególności witaminy D

Obecnie mamy do wyboru wiele zabiegów kosmetycznych, które odmładzają skórę i pomagają w jej regeneracji. Nie wolno zapominać, że już po ukończeniu 25 lat należy co pół roku używać kremów ujędrniających albo serum, a po czterdziestce powinno to stać się codzienną rutyną. Nigdy jednak nie jest za późno, aby zacząć dbać o jedność skóry. Należy przy tym być cierpliwym i nie zniechęcać się, gdyż efekty stosowania kremów są widoczne dopiero po około miesiącu.

Polecam kremy z zawartością białka serwatki i te z sojowymi proteinami, gdyż są one najlepsze do wzmocnienia „rusztowania” twarzy. Kolejnym ważnym składnikiem, który zawierają dobre kremy, jest substancja odżywcza królowej pszczoł, tak zwane mleko pszczele. Kremy takie skutecznie pobudzają enzym odpowiedzialny za regenerację uszkodzonej z upływem czasu powstających na skórę.

Mistrz grzebienia i makijażu radzi



Obecna dermatologia i kosmetyka oferują wiele kuracji mechanicznych, które poprawiają urodę i odmładzają skórę, gdyż docierają do skóry właściwej. Do nich należą między innymi:

Lifting termiczny – emitowane przez specjalną głowicę promieniowanie podczerwone rozgrzewa głębokie warstwy skóry nawet do 60°C; temperatura sprawia, że włókna kolagenu kurczą się i mocniej utrzymują skórę. Zabieg jest bezbolesny i nawet po jednym seansie widać efekty.

Laser frakcyjny – strumień laserowego światła powoduje dużo małych nacięć, w ten sposób pomaga skórze wydalić substancje toksyczne z głębszej warstwy skóry, co powoduje jej młodszy wygląd. Pobudzony do szybszej regeneracji kolagen sprawia, że skóra staje się widocznie jędrniejsza. Niestety, zabieg nie jest zbyt przyjemny, odczuwa się bowiem ukłucia. Twarz przez kilka dni po zabiegu może być lekko napuchnięta i zaczerwieniona. Za to przez pół roku, czasem nawet do roku, skóra będzie wyglądać młodziej, będzie napięta i gładka. Aby otrzymać długotrwały efekt, kurację tę dobrze jest powtórzyć trzy razy – jeden zabieg co cztery tygodnie.

Zastrzyk tak zwanego „filera” natychmiast wygładza skórę. Niestety, w przeciwieństwie do poprzednich kuracji, nie naprawia on skóry, ale za to daje jej natychmiastowy

młody wygląd i gładkość. Skóra staje się napięta, a efekt utrzymuje się do pięciu miesięcy.

Wszystkim tym zabiegom powinno towarzyszyć odpowiednie odżywianie, picie dużej ilości wody, ograniczanie stresu i duża dawka codziennego uśmiechu, który jest naturalną gimnastyką twarzy.

Doskonałą metodą ujędrniania skóry twarzy jest jej masaż. Nie bójmy się spędzić kilku minut przed lustrem i własnymi rękami pomasażować twarz, zaczynając od czoła, przez okolice oczu, nos, okolice ust i same usta, a także szyję. Czynimy to ruchami okrężnymi, naprzemiennie – z prawa na lewo i odwrotnie.

Codzienny masaż twarzy nie tylko pomaga w odprężeniu i ukrwieniu twarzy, ale również pozwala na... bliższe poznanie samego siebie. Takie codzienne pielęgnacyjne powitanie może być przecież pięknym początkiem każdego dnia.

Śmiejcie się i radujcie słońcem, które jest wielkim dostawcą witamin dla naszej skóry. Dbajmy też o nasze samopoczucie. Jeżeli my się dobrze czujemy, również nasza skóra wygląda wspaniale.

Wasz Orlando Sliwa

Zapraszam do salonu: makeupbox.de

DIGITAL TV SHOP

telewizja na kartę **HDTV**
nC+ z POLSATEM 1 i 2

Polskie programy bez umowy i abonamentu

Sprzedaż i montaż!!!
zestawów satelitarnych

MASZ PROBLEM Z ODBIOREM
DZWOŃ!!!

ponad 40 kanałów w tym 15 w jakości HD

SPRAWDŹ OFERTĘ!

80339 München-City, Theresienhöhe 3
Wejście: Schwanthaler Str.110

Kom.: 0179/4316130 po polsku

DJ KING

imprezy okolicznościowe
wesela
urodziny
eventy....

Dariusz Król
+49 01794393720
djkongde@gmail.com

mobile DJ mobile DJ mobile DJ

Nauka jazdy

Perlacherstr. 67
81539 München
Giesing

FAHRSCHULE BATYRA

tel.: 089 69 77 73 74
Mobil: 0176 210 412 79
www.fahrschule-batyra.de

prawo jazdy również w j. polskim w kategoriach:
B - BE - C1 - C1E - C - CE

Dermatologia i medycyna estetyczna

Prywatna przychodnia dermatologiczna i medycyny estetycznej

Klasyczna dermatologia
Dermatocirurgia
Ostrzykiwanie zmarszczek
Korekta ust i nosa
Korekta brody bez operacji
Diagnostyka znamion

forever skin

Privatpraxis für Dermatologie und Venerologie
Blumenstrasse 1
80331 Monachium | Niemcy
Zapraszamy do kontaktu: 089 215 42 854
lub online www.skinforever.de

Lek. med. Marta Maria Berger
Specjalista dermatolog i wenerolog, specjalista medycyny estetycznej

POLSKI SALON FRYZJERSKI

Eugeniusz Ochmann
www.salon-ochmann.de

Landsbergerstr. 12
80339 Muenchen
tel: 089/5023146
Tram. 18 i 19 Holzapfelstr.
(przed salonem)

DLA PANI		DLA PANA	
Strzyżenie	od 15€	Strzyżenie	od 13€
Balejage	od 35€	Mycie, strzyżenie,	
Pasemka	od 25€	woda do włosów,	
		masaż	od 19€

Żaneta, Renata, Maja, Dawid, Eugeniusz
Zapraszają: pn-pt 9-19, sob 9-15

KWIATY DO POLSKI Tel: 07021 861 169

TANIO, SZYBKO I SOLIDNIE - ZAPRASZAMY
Przy zamówieniu podaj numer 06 – to mała niespodzianka

KWIATY
uważa się za najbardziej elegancką formę okazywania uczuć

DLA
jubilatów, solenizantów lub tak po prostu bez okazji

KAŻDEGO
komu chcemy pogratulować, podziękować lub dodać otuchy

W naszej ofercie między innymi:
Bukiety okolicznościowe + sekt, piwa,
wina lub bomboniera, kawa, maskotka,
kosze kwiatowe, kosze obfitości, wianki, wieńce...

Kwiaty dostarczamy także na terenie całych Niemiec oraz innych państw

POL-KWIAT
EKSPRES KWIATOWY

Barbara Müller

Fax: 07021 86 32 25

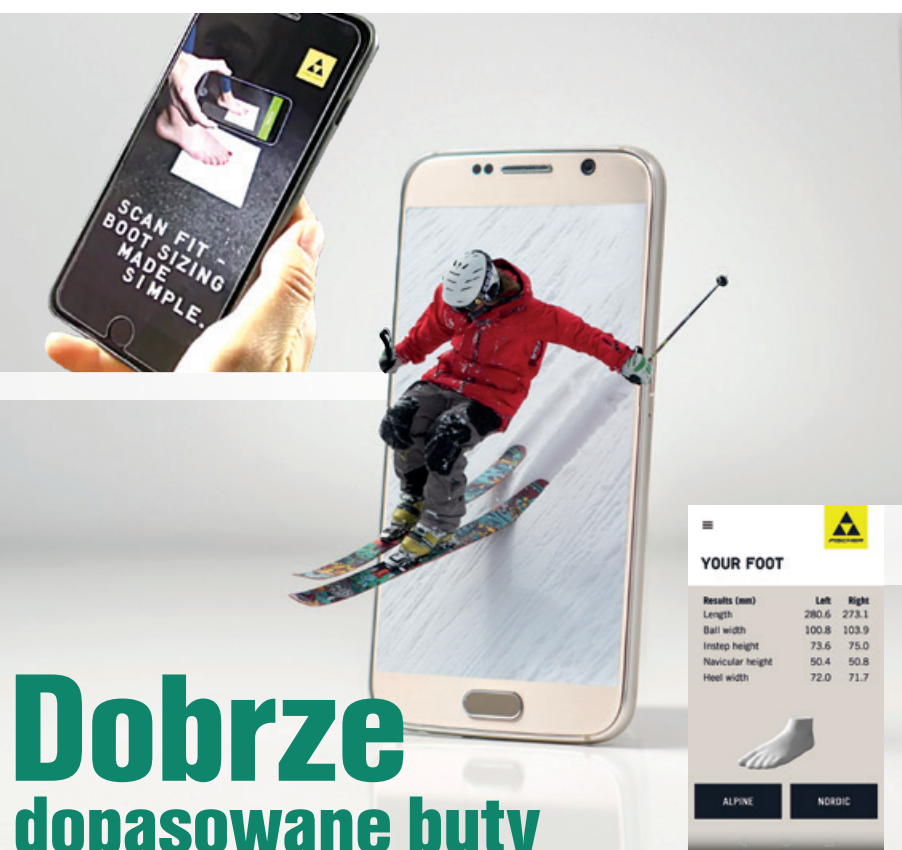
www.polkwiat.eu

MASZ PROBLEM Z ALKOHOLEM
Przyjdź do nas, możemy Ci pomóc

0151 454 955 514 czynny codziennie 18.00–20.00

Możliwość kontaktu WhatsApp

www.aa24.pl aabawaria@gmail.com



Dobrze dopasowane buty uczynią z Ciebie lepszego narciarza

Niekończące się próby przymierzania, niespójne tabele rozmiarów i czasochłonne dobieranie kolejnych modeli. Ten długi proces, który każdy z nas już nie raz przerabiał w sklepie, możemy teraz znacznie skrócić i uprzyjemnić dzięki najnowszej aplikacji do pomiaru stopy Scan-Fit. Co to takiego?

To aplikacja na telefon, którą każdy z nas może sobie pobrać i w domu (na wygodnej sofie) dokonać prawidłowego i rzeczywistego pomiaru swojej stopy. Tak więc dzięki skanowi 3D naszej stopy, aplikacja

może porównać ją z bankiem danych produktów marki Fischer i dobrać odpowiedni model butów narciarskich i biegowych. Nie chodzimy więc już i nie przebiegamy na półkach wśród dziesiątek wystawionych

JAKUB MALCZEWSKI –

Olimpijczyk (1992 r., Albertville) oraz trener bawarskiej kadry regionalnej w narciarstwie alpejskim zdradza tajniki sztuki trenerskiej.



- Olimpijczyk – Albertville, Francja, 1992
- 28-krotny Medalista Mistrzostw Polski w narciarstwie alpejskim (1989–1999)
- Uczestnik Mistrzostw Świata Juniorów i Seniorów oraz Pucharu Świata i Europy
- Trener klasy pierwszej narciarstwa alpejskiego
- Trener polskiej kadry narodowej w narciarstwie alpejskim (1999–2006)
- Trener regionalnej kadry w narciarstwie alpejskim Bawarskiego Związku Narciarskiego (od 2012)
- Serwisant techniczny VOLA SKI VAX

modeli. Tak, dokładnie tak! Może nie wiecie, ale każda firma narciarska ma swoje odlewki stopy do produkcji skorup i, niestety, różnią się one od siebie.

Tak więc aplikacja ta zapewni nam szereg przydatnych informacji na temat naszej stopy: jej długości, szerokości czy rodzaju podbicia. Wyjaśnia ona także często mylący system Mondopoint. I jeszcze jedno, o ile sam dobór modelu jest ograniczony do Fischera, to parametry stopy określane przez aplikację pozostaną zawsze aktualne. Tak więc już sami, wzorując się na opisach innych firm (dostępnych np. w katalogach), możemy z łatwością dobrać prawidłowy rozmiar buta odpowiadający kształtowi naszej stopy. Buty narciarskie są szczególnie trudne do dopasowania, bo podczas jazdy ważną rolę odgrywa, nie tylko długość stopy, ale i jej objętość! I pamiętajmy o bardzo ważnej rzeczy, skanujemy obie stopy i to nie ze względu na to, czy jesteśmy prawo-, czy lewonożni, ale dlatego, że każdy z nas ma dwie inne stopy :) Teraz to do nas należy decyzja, do której stopy będziemy dobierać buty. W tym przypadku polecam dobór „na mniejszą stopę”, gdyż możemy wydłużyć skorupę, ale nie da się jej skrócić! Pamiętajmy również o zakupie specjalnej wkładki pod stopę (oryginalną od razu wyrzucamy!) Taka spersonalizowana wkładka (wymodelowana z odcisku naszej stopy) podniesie jeszcze bardziej komfort naszej jazdy.

Scan-Fit ułatwi nam również dobór butów do biegania, a personalizacja wkładki podniesie komfort i uczyni nasze stawy i mięśnie sprawniejszymi do uprawiania sportów letnich. Szczególnie polecam takie wkładki przy bieganiu po twardych nawierzchniach, kiedy stopa potrzebuje odpowiedniej amortyzacji.

ZAPRASZAMY NA 24H TEST!

PREMIUM IPTV

POLSKA + KSW + VOD / NIEMCY + VOD / HOLANDIA + VOD / AUSTRIA / FRANCJA + VOD / ADULT (18+) / VOD XXX (18+) / VOD 3D (FILMY 3D PO ANGIELSKU) / ANGLIA + VOD

android LG Samsung SMART TV

WIĘCEJ INFORMACJI NA NASZYM FACEBOOKU

PREMIUM IPTV

EKSPRESOWE BUSY
OD DRZWI DO DRZWI & BEZ PRZESIADOK

PL +48 602702885 PL + 49 15732032357
www.docelu.com.pl

Warszawa, Łódź i okolice
wyjazdy z Warszawy: pn. i czw. - 8.00
wyjazdy z Monachium: wt. i pt. - 18.00

rejon Monachium
AUGSBURG, REGENSBURG,
NORYMBERGA, DINGOLFING



SV Polonia München e.V

Max-Reinhardt-Weg 28, 81739 München

ZAPROSZENIE DO WSPÓŁPRACY

W dniu 02.06.2019 klub sportowy SV Polonia Monachium

organizuje na swoim obiekcie

FESTYN POLONIJNY

połączony z Dniem Dziecka.

Wszystkie firmy, które chcą wystawić się ze swoimi produktami lub usługami i zaprezentować rodakom mieszkającym w Monachium, zapraszamy do współpracy.

Ilość miejsc jest ograniczona. Zgłoszenia przyjmujemy do 30.04.2019

KONTAKT:

Dariusz Figura: figura@live.de 0172 85 06 446

Tomasz Janowski: t.janowski7@o2.pl 0176 277 59 526

POLECAMY NASZE STRONY INTERNETOWE:

SV Polonia Monachium

<http://www.svpoloniamuenchen.de>

Oficjalna strona zawierająca wszelkie informacje o strukturze i działalności Klubu.

Facebook

<https://www.facebook.com/SV-Polonia-Monachium-eV-klub-piikarski-159683097407689/>.

Aktualne sprawozdania z rozegranych meczów oraz indywidualna prezentacja naszych zawodników wraz z wywiadami.

Bayerische Fussball Verband

<http://bfv.de/begegnungen.verein.do?id=012CF1I8I0000000V0AG80NVVIFERBV&staffel=023T294BDK00004OV554898DVST4N-HAM-G> albo też <http://bfv.de> i w okienku „Ergebnisse” wpisać „SV Polonia”

Oficjalna strona Bawarskiego Związku Piłki Nożnej, na której są przedstawione składy drużyn, wyniki meczów oraz ich przebieg.

UWAGA!

Jeśli będą wolne miejsca, będzie możliwość zgłoszenia uczestnictwa w festynie po 30 kwietnia.

W celu uzyskania informacji prosimy dzwonić na podane numery telefonów.



W dawnej stolicy CARSKIEJ ROSJI

O Sankt Petersburgu mówi się, że jest Wenecją wschodu – z jego urodą, pałacami i kanałami. Osobiście widziałem wiele miejsc, ale chyba żadne do tej pory nie wywarło na mnie takiego wrażenia jak rosyjski Sankt Petersburg. Miasto naprawdę niezwykłe. Ciekawe i piękne. Zbudowane z wielkim rozmachem, pełne uroczych kamienic, kanałów, mostów i kościołów. W dwudziestym wieku miasto przeżyło trzy zmiany nazwy, dokładnie tyle samo rewolucji i do tego 900-dniową blokadę w czasie II wojny światowej.

Sankt Petersburg to miasto zbudowane na wodzie. Zabudowa, podobnie jak Wenecji czy też Amsterdamu, skupia się nad brzegami kanałów i rzek. To właśnie niezliczone kanały oraz rzeka Newa tworzą niepowtarzalną atmosferę miasta. Długie i szerokie ulice, ogromne i liczne pałace i parki, domy tworzone przez najwybitniejszych architektów Europy Zachodniej i Rosji. Zwiedzanie Sankt Petersburga to prawdziwe odkrycie. Najlepiej pieszo. Zdecydowanie najsłynniejszą ulicą miasta, a może i całej Rosji, jest Newski Prospekt. To właśnie tutaj zaczynam mój spacer po mieście. Wzdłuż ciągnącej się prawie przez 4,5 kilometry arterii znajdują się ekskluzywne sklepy najslawniejszych projektantów mody, 5-gwiazdkowe hotele, liczne puby i restauracje. To, co rzuca się w oczy, to widoczna ogromna różnica w statusie majątkowym Rosjan – ludzi wręcz nieprzyzwoicie bogatych i ludzi żyjących w skrajnej biedzie. Ulubione samochody bogatych Rosjan to najnowsze i najdroższe BMW i Mercedesy, koniecznie czarne lub srebrne, a tuż obok nich jeżdżące stare i skorodowane Łady i GAZ-y. Zaskakują również Rosjanki. I to nie tylko swoją niespotykaną urodą, ale także swoim doskonałym ubiorem. W bardziej uczęszczanych miejscach w Sankt Petersburgu można wypatrzeć kobiety ubrane w najnowsze kreacje projektantów mody, a liczne nad Newą luksusowe butiky nie cierpią z powodu niskich obrotów. Główna ulica, Newski Prospekt to swoisty „wybieg”, na którym można podziwiać aktualne trendy w modzie. Ale byłam również w sklepach poza centrum, które przypominały mi polskie sklepy z lat osiemdziesiątych. Ale wróćmy jednak do atrakcji turystycznych nad Newą.

Z Newskiego Prospektu dochodzę do placu przy Pałacu Zimowym. To chyba najbardziej znane i charakterystyczne miejsce w Sankt Petersburgu. W Pałacu Zimowym znajduje się najsłynniejsze muzeum Rosji – Ermitaż. To również jedno z najstarszych i największych muzeów świata. Miało symbolizować siłę i bogactwo

carskiej Rosji. Na zwiedzenie jednak muzeum nie wystarczy nam nawet jeden cały dzień. Warto jednak choć na chwilę stanąć przed obrazami Leonarda da Vinci, Rembrandta, Michała Anioła czy Picassa. Zachwycają nie tylko liczne zbiory, ale również pełen przepychu i bogactwa wnętrze pałacu. Plac Pałacowy pomiędzy Ermitażem a znajdującym się naprzeciwko budynkiem Sztabu Generalnego zaskakuje swoją rozległością. To miejsce, gdzie znajdzie się chyba każdy turysta zwiedzający Sankt Petersburg. Stąd wzdłuż wybrzeża Newy docieram pod pomnik cara Piotra Wielkiego, założyciela miasta, zwany Jeźdźcem Miedzianym. Tuż za nim podziwiam górującą nad miastem widoczną złotą kopułę soboru świętego Izaaka. To jedna z największych budowli sakralnych w całej Europie. Nim wejdziemy do środka, warto wybrać się na taras widokowy złotej kopuły, skąd roztacza się wspaniała panorama na całe miasto, z widocznymi kanałami i rzekami. Wracam na drugą stronę Newy. Zbudowana na Wyspie Zajęcej Twierdza Pietropawłowska miała odgrywać rolę fortecy uniemożliwiającej zdobycie miasta. To tutaj znajduje się Katedra Piotra i Pawła z charakterystyczną strzelistą iglicą. Stąd w niecałe pięć minut znajdziemy się na pokładzie krążownika „Aurora” – symbolu rewolucji październikowej. Wracam jednym z licznych mostów na drugą stronę Newy, w kierunku Pól Marsowych, skąd wylania się fascynujący widok cerkwi Zbawiciela na Krwi. To zdecydowanie jedna z najbardziej kolorowych świątyń Sankt Petersburga. U jej stóp, obok licznych handlarzy pamiątek, fotografują się... tamtejsi nowożeńcy, których nietrudno spotkać w mieście. Widać ich wszędzie – czy to przed pałacami, czy też brzegami Newy. Aby choć chwilę dać odpocząć swoim nogom, decyduję się na 45-minutowy rejs taksówką wodną po kanałach i rzekach Sankt Petersburga. Przyjemna i niedroga wycieczka (ok. 5 €) prowadzi obok majestatycznych XIX-wiecznych kamienic, chociażby domu Puszkina i pod wspaniale zdobionymi urokliwymi mostkami. Mimo zmęczenia po przebytych pieszo wielu

TEKST I ZDJĘCIA Sebastian Wieczorek

kilometrach ulicami Sankt Petersburga decyduję się na wycieczkę „Nocnyj Pieterburg”, czyli najkrócej „Sankt Petersburg noca”. Po długim targowaniu się (ceny dla Rosjan i cudzoziemców różnią się ogromnie) i zapewnieniom, że jestem „iz Polski”, za niecałe 10 € autobusem ruszam na nocną wycieczkę, która okazała się wspaniałym pomysłem. Jeszcze raz okazja zobaczenia, to co najciekawsze w Sankt Petersburgu, spojrzenia na Morze Bałtyckie nad Zatoką Fińską, a pomiędzy 2.00 a 3.00 w nocy obserwacja podnoszenia mostów na Newie, dzięki czemu odbywa się żegluga na rzece. Widok naprawdę imponujący, kiedy widzi się wręcz „stojące” olbrzymie mosty, którymi w ciągu dnia przejeżdża mnóstwo samochodów, tramwajów i trolejbusów. Dobrze, że byliśmy po właściwej stronie rzeki, bo w przeciwnym razie musieliśmy czekać do rana. Jedną z wielu atrakcji Sankt Petersburga są tzw. białe noce, trwające od końca maja do końca lipca. To okazja do zwiedzania miasta przez całą dobę. Do hotelu docieram pierwszym metrem, które zaczyna kursować o 5.00 rano. Po krótkim śnie i bardzo późnym śniadaniu decyduję się na wycieczkę do Peterhofu, jednej z letnich rezydencji Piotra I, wielkiego pałacu z ogrodami, wzorowanymi na francuskim Wersalu. Położony tuż nad samym morzem, nad Zatoką Fińską zachwyca bogactwem i przepychem, a największe wrażenie robią niezliczone ilości kaskad i fontann. W drodze powrotnej do miasta wybieram się wodolotem, który dopływa pod sam Pałac Zimowy.

Mit „taniej Rosji” to już przeszłość. Jak mówią spotkani Rosjanie, to, co się tu zmienia najszybciej, to właśnie ceny. Obecnie w Rosji można kupić wszystko. W sklepach drożyzna. Najtańsza jest jeszcze komunikacja miejska; metro, trolejbusy, tramwaje. Ceny ogólnie wysokie, wyższe niż w Polsce. Drogo jest też w barach i restauracjach, choć czasem też jest i odwrotnie – można zjeść zaskakująco tanio. Zależy gdzie i co. Wybór jest zazwyczaj kiepski, sposób podania też nie zawsze zachęcający do jedzenia. Ale równocześnie nie brak i knajpek na bardzo wysokim poziomie. W hotelach, muzeach – specjalne stawki dla cudzoziemców. Jednak to, ile zapłacimy, zależeć będzie w dużej mierze od naszej zaradności, umiejętności nawiązywania kontaktów i oczywiście znajomości języka rosyjskiego. Jak się okazuje – przydatnego. Do Sankt Petersburga leciałem pełen niepewności. Wróciłem pełen zachwytu i przekonany, że jeszcze kiedyś wrócę nad brzegi Newy. To miasto, które naprawdę warto zobaczyć!

SERWIS KOMPUTEROWY

NAPRAWA
ODWIRUSOWANIE
INSTALACJA
KONFIGURACJA INTERNETU
WIZYTY DOMOWE
STRONY INTERNETOWE

TC IT Service, inż. Tomasz Czarnecki
tel.: 0178/35 33 092 • 089/46 221 363
Monachium, Landsberger Str. 135

2019/2021

Polskojęzyczny
Informator Branżowy

PL NAVIGATOR



JUŻ WKRÓTCE!
reklama@mm-gazeta.de
tel. 0163 / 153 00 57

STRACIŁEŚ PRAWO JAZDY? CHCESZ JE JAK NAJSZYBCIEJ ODZYSKAĆ?

Przygotowanie do MPU (Idiotentest)
w języku polskim lub niemieckim
Bezpłatna konsultacja, 100% zdawalności

mgr psychologii Małgorzata Voelkel
e-mail: margaretavoelkel@aol.de, www.mpu-in-berlin.de

tel.: 0152 33578752



BILETY AUTOBUSOWE DO POLSKI Biuro Podróży ORLAND

REZERWACJA I SPRZEDAŻ BILETÓW:
tel. 09721 / 475 900

schweinfurt@orland.de ■ www.orland.de

OFERTA: **SINDBAD eurobus**



Twój partner od 25 lat - serdecznie zapraszamy!

Reisebüro ORLAND REISEN GmbH
Gretel-Baumbach-Str. 11A, 97424 Schweinfurt



➔ Czy wiesz, że aby podjąć pracę w niektórych zawodach w Niemczech trzeba **uznać swoje kwalifikacje**?

➔ Czy wiesz, że **uznanie kwalifikacji** to większe **szanse** na niemieckim rynku pracy?

Skontaktuj się z nami! **Doradzamy bezpłatnie!**

www.prorecognition.pl

info@prorecognition.pl

Tel.: +48 22 53 10 502,

+48 572 703 061

PRO
RECOGNITION
Professional & Vocational
Qualifications for Germany

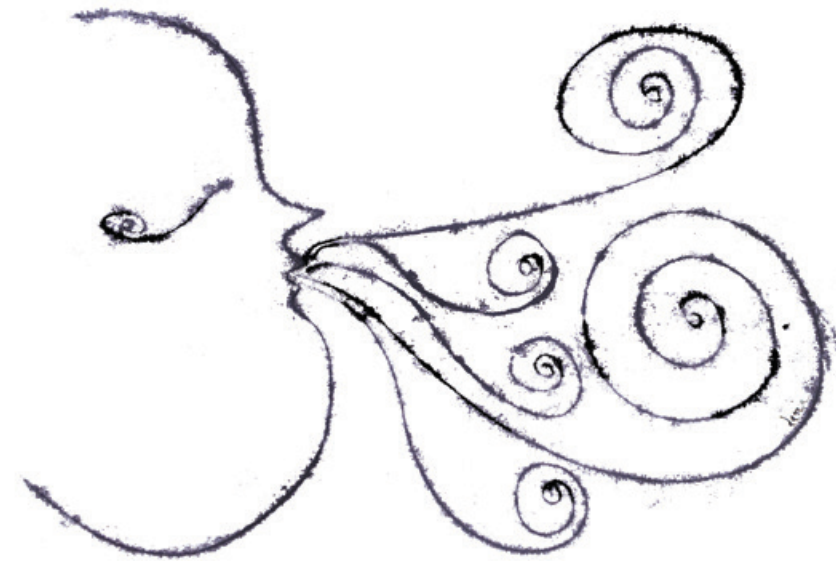
GEFÖRDERT VOM



Bundesministerium
für Bildung
und Forschung



daria nadolska



Słowa.. słowa.. słow a.

Ukończyła orłowskie Liceum Plastyczne, studiowała na Europejskiej Akademii Sztuk i gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Wiele wystawia, angażuje się w rozwijanie plastycznych talentów uzdolnionych w tym kierunku dzieci.

Mieszka w Bawarii.

MOTTO
na dziś

Kto czyta książki, żyje podwójnie. (Umberto Eco)



strojów ludowych w Burghausen

Na początku marca we wschodnim zakątku Bawarii, w Burghausen, odbył się Międzynarodowy Festiwal Strojów Ludowych z udziałem grup folklorystycznych z 12 państw.

Polskę reprezentowało, kierowane przez Małgorzatę Meidl, Zrzeszenie Polskich Chrześcijan z Erdingu. W wydarzeniu uczestniczyli: gość honorowy konsul Marcin Król z Konsulatu Generalnego RP w Monachium oraz zastępca burmistrza miasta pani Christa Seemann.

Zespół wokalny Zrzeszenia pod batutą Jagody Tyszkiewicz zaśpiewał dwie piosenki „Szła dziewczeczka do laseczka” oraz „Głęboka Studzienka”. Prawie czterystuosobowa widownia nagrodziła Polaków burzą oklasków. Po części artystycznej każde z uczestniczących w festiwalu państw prezentowało swo-

je stroje ludowe. Nietrudno się domyślić, że to nasze, polskie, wzbudzały największy zachwyt. Podobnie dużą popularnością cieszył się polski punkt informacyjno-kulinarny, z broszurami i książkami o Polsce, a także degustacją naszych rodzimych potraw i smakołyków.

Miasto Burghausen związane jest historycznie z Polską, ponieważ na zamku przez 17 lat (1485–1502) mieszkała Jadwiga Jagiellonka (Herzogin von Bayern), córka króla polskiego Kazimierza IV, a miejsce jej pochówku znajduje się w pobliskim Raitenhaslach.

(Tekst i zdjęcia Andrzej Białas)

MOJEMIasto

co, gdzie, kiedy?

maj / czerwiec 2019

MONACHIUM

09.05.2019 9:30–16:00 Seminarium prawne „Zamówienia publiczne na rynku niemieckim”. Miejsce: Konsulat Generalny RP, Röntgenstraße 5, 81679 Monachium.

10.05.2019 18:00 Brydź towarzyski i sportowy w Klubie Brydżowym „Bez aty”. Miejsce: Alten-und Service-Zentrum (ASZ) Sendling, Daiserstr. 37, 81371 München. Informacje: Jadwiga Suchocka, tel.: 089 / 201 12 70, oraz na stronie www.bezatu.de Kolejne spotkania: 24.05, 14.06, 28.06.2019.

DINGOLFING

każda druga niedziela miesiąca 16:00 Parafia św. Józefa w Dingolfingu zaprasza na spotkania polonijnego kółka biblijnego – odbywają się one w salce tuż obok kościoła. Boecklerstr. 2a, 84130 Dingolfing

każda niedziela 11:00 Zapraszamy do Klasztoru Św. Klary przy Geistlung 12 w Dingolfingu na msze święte w języku polskim. Kontakt z ojcem Janem Stefaniukiem organizującym polskie msze: 08731/323997

MANNHEIM

19.05.2019 9:00–17:00 Międzynarodowy Dzień Muzeów – w programie m.in. wystawa Muzeum Bydgoskiego Sportu Żużlowego, konkursy z nagrodami oraz aukcja koszulki z autografem Tomasza Golloba. Miejsce: Technomuseum w Mannheim, Museumsstr. 1

19.05.2019 19:00 koncert z udziałem m.in. Małgorzaty Żurańskiej-Wilkowskiej i Tadeusza Seiberta. Miejsce: sala Polskiej Misji Katolickiej w Mannheim (D6, 9-11, 68159 Mannheim), mail: info@pmk-mannheim.eu, tel.: 621 247 15

26.05.2019 7.00–21.00 Wybory do Parlamentu Europejskiego Na terenie monachijskiego okręgu konsularnego zostały utworzone dwa obwody głosowania:
– Obwód głosowania nr 104 w Monachium, Konsulat Generalny RP, Röntgenstrasse 5, 81679 München.
– Obwód głosowania nr 105 w Karlsruhe, Europäische Schule Karlsruhe (Szkoła Europejska w Karlsruhe), Albert-Schweitzer-Straße 1, 76139 Karlsruhe. Osoby zamierzające wziąć udział w wyborach zobowiązane są zgłosić się do spisu wyborców sporządzanego przez właściwego terytorialnie konsula, do dnia 23 maja 2019 r. Szczegóły na stronie <https://monachium.msz.gov.pl/pl/aktualnosci/wyb>

ZALECAMY SPRAWDZANIE TERMINÓW U ORGANIZATORA.

UWAGA Polecamy stronę Deutsch-Polnische Gesellschaft e.V. (Towarzystwo Niemiecko-Polskie Monachium) z aktualnymi terminami (www.dpgm.de) oraz stronę Konsulatu Generalnego – <https://monachium.msz.gov.pl/pl/aktualnosci/>

ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU

W XIX ŚWIATOWYCH
LETNICH IGRZYSKACH POLONIJNYCH –

GDYNIA 27.07–03.08.2019

Światowe Letnie Igrzyska Polonijne to najważniejsza i największa cykliczna impreza sportowa organizowana przez polskie samorządy, skierowana do Polonii i Polaków mieszkających poza granicami kraju.

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Polski Komitet Olimpijski i Miasto Gdynia organizują w dniach od 27 lipca 2019 roku do 3 sierpnia 2019 roku XIX Światowe Letnie Igrzyska Polonijne Gdynia 2019. Poprzedzi je jubileuszowy już XXV Światowy Polonijny Sejmik Olimpijski, organizowany przez Polski Komitet Olimpijski. Partnerem Igrzysk jest Senat RP oraz Ministerstwo Sportu i Turystyki.

PORTAL IGRZYSK DOSTĘPNY JEST POD ADRESEM

<http://igrzyskaletnie2019.wspolnotapolska.org.pl/>

FORMULARZ REJESTRACYJNY ZAWODNIKÓW

<http://www.igrzyskaletniegdynia.wspolnotapolska.org.pl/2019/rejestracja.php>



PRZYJACIELE

Tuhaj-bej Bruno Abakanowicz i Henryk Sienkiewicz

Ewa Klaputh



Zamek Costaérès (zdj. autorki)

Zamek Costaérès na skalistej wysepce przy Wybrzeżu Różowego Granitu (Côte de Granit Rose) w Bretanii, niegdyś posiadłość Bruno Abakanowicza, polskiego matematyka i elektronika, ma do dziś kształt zaczarowanego zamku z baśni. Może zbudował on zamek, w którym odżyła wyobraźnia jego lat dziecińczych... A może zafascynowany był innymi zamkami, budowanymi wówczas w tym stylu, jak m.in. Zamek Neuschwanstein Ludwika II Bawarskiego? Bruno Abdank, tak nazywał się on we Francji, kupił wysepkę Ile de Costaérès w roku 1892 z masy spadkowej René Le Brozec, bretońskiego celnika z Trégastel. Połączona jest ona z lądem skalistym dnem morskim i w dniach silnego odpływu można tam dojść od strony rybackiej wioski Ploumanac'h suchą nogą. Prace budowlane prowadził wówczas paryski architekt Lanmoniez.

Na wybrzeżu dużo mówiło się o humorzystycznym Monsieur Abdank. Krążyły o nim przeróżne anegdoty, ale wysoki Tuhaj-beja – jak dobroliwie nazywał go jego przyjaciel Henryk Sienkiewicz – przyjmowano ze wzruszeniem ramion. Francuzi uznali, że i tak nie potrafią zrozumieć wschodniej duszy. Był człowiekiem fascynującym. Krewki temperament jednak nie ułatwiał współżycia z nim. Pisz o tym interesująco wnuczka Henryka Sienkiewicza, Maria Kornitowiczówna, we wspomnieniach *Onegdaj*.

Monsieur w rzeczywistości nazywał się Bruno Abakanowicz (1852–1900) i pochodził ze starego rodu tatarskiego herbu Abdank, osiadłego przed wiekami na Litwie. Twierdził, że nazywa się Abak-Chanowicz i że gdzieś na szlaku dziejów zgubiła się w jego nazwisku jedna zgłoska. Był on wszechstronną osobowością: matematyk, inżynier, wynalazca i konstruktor przyrządów elektrotechnicznych. W wieku lat 23 zrobił habilitację, a następnie wykładał w Lwowskiej Szkole Politechnicznej. W 1881 roku przeniósł się do Francji i zamieszkał w Parc Saint-Maur nad Marną, na wschód od Paryża. W krótkim czasie stał się światową sławą w dziedzinie elektrotechniki. Po sprzedaniu jednego ze swoich

wynalazków w Ameryce uniezależnił się finansowo. Francja zawdzięcza mu m.in. elektryfikację Lyonu. W 1889 roku został odznaczony krzyżem Legii Honorowej.

Henryk Sienkiewicz i Bruno Abakanowicz poznali się w 1878 roku na trzeciej Wystawie Światowej w Paryżu. Z przypadkowego spotkania zrodziła się wielka przyjaźń



Henryk Sienkiewicz - portret autorstwa Leona Wyczółkowskiego

wielkich ludzi. Spotykali się we Lwowie, Warszawie i w Paryżu. Obydwaj jak mali chłopcy cieszyli się na letnie wakacje w Ploumanac'h. W domu Abakanowicza w Parc Saint-Maur ukończył Sienkiewicz *Rodzinę Połanieckich* (1894) oraz *Krzyżaków* (1900). W zameczku Costaérès pisał *Quo Vadis*, bestseller, za który w 1905 roku otrzymał Nagrodę Nobla. Ostatnie chwile ich przyjaźni były dramatyczne – w sierpniu 1900 roku Abakanowicz zmarł w Parc Saint-Maur na rękach Sienkiewicza na atak serca. Umierając, powierzył ukochaną córkę Zosię (1882–1943), wówczas siedemnastoletnią pannę, opiece pisarza. Stała się ona jego trzecim dzieckiem.

W gościnnych murach zamkowych bywali wielcy i mali, przedstawiciele przemysłowych elit Francji i Ameryki, artyści i pisarze, przyjaciele z Polski. Nauczycielem córki Abakanowicza, Zosi, był malarz Leon Wyczółkowski, częstymi gośćmi na zamku, oprócz Sienkiewicza, byli Władysław Mickiewicz, fizyk Zygmunt Wróblewski i malarz Aleksander Gierymski.

Wnuczka Sienkiewicza pisze, że Zosia była przez ojca wychowywana jak chłopiec i „wiodła żywot ordyńca albo mołojca z sicy”. Po śmierci ojca skończyła London School of Economics, a następnie podjęła studia geografii na Sorbonie. W 1942 roku Zofia, żona malarza Pstrokońskiego mieszkającego we Francji i matka dwóch synów, dostała się w Warszawie do łapanek ulicznej i została wywieziona do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie zmarła. Po śmierci Danuty Pstrokońskiej-Hermaszewskiej w 1971 roku, córki Zofii i wnuczki krewkiego Tatarzyna, zamek Costaérès został sprzedany i jest obecnie własnością prywatną.

Przewodniki po Bretanii uznają go za jeden z najbardziej romantycznych motywów fotograficznych wybrzeża. Baśniowy zamek Tuhaj-beja najlepiej widać z latarni morskiej. Z Ploumanac'h – dzisiaj popularnego letniska nadmorskiego, z szerokimi plażami



Bruno Abakanowicz - portret autorstwa Leona Wyczółkowskiego

i piaskiem o kolorze złota – prowadzi do latarni Ścieżka Celników (*Le Sentier des Douaniers*). Wiedzie ona przez chaos fantastycznych skał z różowo-czerwonego granitu o przedziwnych formach i prostych nazwach: zając, grzyb, żółw czy kapelusze Napoleona.

Bruno Abakanowicz zrealizował tu marzenie swojego dzieciństwa i w dalekiej Bretanii pozostawił malarce ślad polskości. Razem ze swoim wielkim przyjacielem Henrykiem Sienkiewiczem.

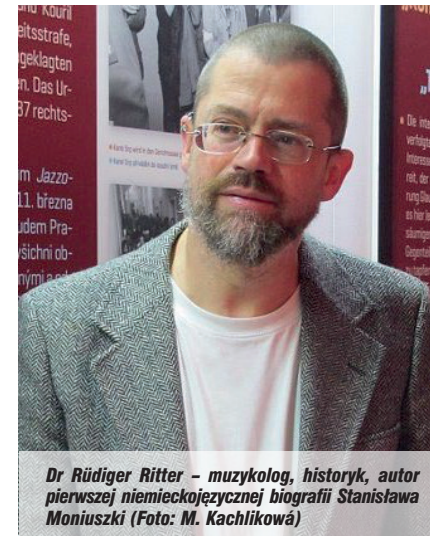
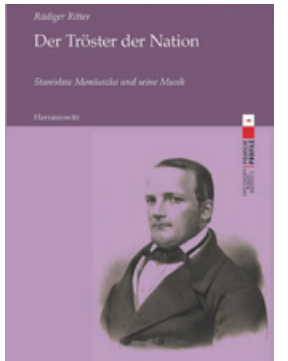
Ewa Klaputh

– absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1972–1986 redaktorka w Państwowym Instytucie Wydawniczym. Od roku 1986 mieszka w Monachium. Pracowała w Państwowej Bibliotece Bawarskiej. Współpracowała z Radiem Wolna Europa oraz czasopismami emigracyjnymi. Współautorka obszernej publikacji dokumentującej polskie więzi z Bawiarią pt. „Polskie Orły, Bawarskie Lwy”.



Spojrzenie zza Odry na życie i twórczość Stanisława Moniuszki

Rok 2019 jest Rokiem Stanisława Moniuszki (1819–1872). Twórca „Śpiewników domowych” i polskiej opery narodowej urodził się dokładnie 200 lat temu; 5 maja 1819 r. w Ubielu koło Mińska. Z okazji jubileuszu ukazała się właśnie pierwsza niemieckojęzyczna biografia kompozytora, napisana przez doktora Rüdigera Rittera „Der Tröster der Nation. Stanisław Moniuszko und seine Musik”, wydana w ramach cyklu „Polnische Profile” przez Harrassowitz Verlag w Wiesbaden. Autor jest historykiem i muzykologiem pracującym w Instytucie Wschodnioeuropejskim Uniwersytetu w Berlinie. Obiektywnie i rzeczowo opisuje życie i twórczość twórcy „Halki” i „Strasznego Dworu”.



Doktor Ritter zwraca uwagę na fakt, że Stanisław Moniuszko, podobnie jak Adam Mickiewicz, urodził się na pograniczu kultur: białoruskiej, litewskiej i polskiej. Studiował w Wilnie i w Berlinie, a działalność kompozytorską prowadził najpierw w Wilnie, później w Warszawie. Wpływy wszystkich trzech kultur widoczne są w jego wcześniejszych utworach, na przykład w kantacie „Milda” – opartej na mitologii litewskiej, oraz „Widma” – na motywach II części „Dziadów” Mickiewicza, nawiązujących do białoruskiego obrzędu przywoływania zmarłych.

Podczas gdy Fryderyk Chopin pisał głównie utwory na fortepian, domeną Moniuszki stała się muzyka wokalna. Kompozytor wpisuje się w rozwijający się wówczas w Europie nurt opery narodowej, reprezentowany w Niemczech przez Ryszarda Wagnera, a w Rosji przez Michała Glinkę. Podobnie jak Wagnerowi nie udało się Moniuszce zdobyć uznania w Paryżu, choć jego utwory były tam wydawane drukiem. Poza tym pracowali w zupełnie odmiennych warunkach. Nad twórczością autora „Przqśniczki” wisi miecz Damoklesa w postaci carskiej cenzury, która, zwłaszcza po klęsce powstania styczniowego, usiłowała usunąć polskie opery z repertuaru Teatru Wielkiego.

Za polską operę narodową została uznana „Halka” skomponowana do libretta Włodzimierza Wolskiego. Premiera jej ostatecznej, czteroaktowej wersji odbyła się 1 stycznia 1858 r. w Warszawie. Ritter zauważa, że podobna w treści jest opera francuskiego twórcy Daniela Aubera (1782–1871) „Niema z Portici”, bo też traktuje o uwiedzeniu i porzuceniu dziewczyny z ludu przez bogatego panacza. Za polskim, narodowym charakterem opery Moniuszki przemawia jej warstwa muzyczna, oddająca atmosferę polskiego dworu szlacheckiego i góralskiej wsi. „Halka” posiada wcześniejszą dwuaktową wersję wileńską, którą możemy uznać za feministyczną, bo ostrze jest tam skierowane przeciwko wiarołomnemu arystokracie: „Tak to z panami, to taka miłość ich” (akt II, scena 2). W ujęciu warszawskim Janusz zostaje potraktowany łagodniej, a lud wzdycha nad losem wiejskich dziewcząt: „Tak to z dziewczkami, taka to dola ich” (akt III, finał).



Wędrowni „Halki” po niemieckich scenach

W końcowej części biografii znajdujemy informacje o przedstawieniach „Halki” na obszarze niemieckojęzycznym, z których pierwsze odbyło się w 1926 r. w Volksoper we Wiedniu. W Hamburgu została wystawiona 14 maja 1935 r., przy współudziale

Teatru Wielkiego w Warszawie, a tamtejsza krytyka przyjęła ją bardzo przychylnie. Brzmi paradoksalnie, ale w tym czasie stosunki między II Rzeczypospolitą a narodowosocjalistyczną III Rzeszą były jeszcze w miarę poprawne. Dwa dni przed hamburską premierą „Halki” zmarł w Warszawie Józef Piłsudski. Z tego powodu Hitler ogłosił w Niemczech żałobę narodową, a 18 maja odbyło się w katedrze św. Jadwigi w Berlinie nabożeństwo żałobne z udziałem przedstawicieli władz. 15 listopada 1936 r. „Halkę” wystawiono w Berlinie i to z inicjatywy Heinza Tietjena, dyrygenta zaangażowanego przy Festiwalu Oper Ryszarda Wagnera w Bayreuth. Jednak brak bliższych danych na temat tych przedstawień, ponieważ wiele materiałów przepadło podczas II wojny światowej. Opera gościła często na scenach byłej NRD. W 1959 r. ukazało się w Lipsku kieszonkowe wydanie niemieckiej wersji libretta, opatrzone wstępem Dietera Härtwiga, który zinterpretował treść utworu „w duchu walki klas”. Jednocześnie zwrócił uwagę na elementy typowo góralskie w warstwie muzycznej, m.in. na obecność ludowych, regionalnych instrumentów, takich jak gęśle, bassetla i dudy. Biografia Moniuszki autorstwa Rittera jest wolna od wszelkich uprzedzeń i ideologii. Jedyną wadą książki jest jej zbyt mały format, do którego dostosowano wielkość czcionki. Nie obejdzie się więc bez okularów do czytania, ale naprawdę warto.

Wielbiciele twórczości Stanisława Moniuszki czekają na premierę „Halki” w Theater an der Wien, pod batutą Łukasza Borowicza i w reżyserii Mariusza Trelińskiego, która odbędzie się 8 grudnia 2019 r. Pomysłodawcą projektu jest Piotr Beczała, który wykona partię Jontka. Jak informuje biuro prasowe teatru, sprzedaż biletów rozpocznie się w sobotę 15 czerwca o godzinie 10.00. Wszelkie informacje na ten temat dostępne są pod linkiem:

<https://www.theater-wien.at/de/programm/production/873/Halka>

Jadwiga Zabierska

W GÓRY!

MIROŚLAW JĘCZAŁA

zdobywca Kilimandżaro i Elbrusu



Blankenstein



Blankenstein – skalisty szczyt o wysokości 1768 m znajdujący się w paśmie Mangfallgebirge nieopodal jeziora Tegernsee.

To cel wędrówki dla osób z zacięciem sportowym, lubiących powspinać się wśród skał bez konieczności używania specjalistycznego sprzętu – wystarczy buty z antypoślizgową (najlepiej wibramową) podeszwą, chwytnie dłonie i mocne ramiona. Odrobina odwagi też nie zaszkodzi, bowiem w drodze na szczyt jest trochę eksponowanych miejsc oraz wąska rynna i komin, którymi trzeba się wspinać, aby stanąć pod krzyżem.

Dojazd z Monachium: autostradą A8, zjazd na Holzkirchen, dalej przez Tegernsee, Rottach-Egern i Enterrottach płatną drogą (2 euro) w kierunku Valepp na duży parking Kistenwinterstube.

Turyści niezmotoryzowani wyruszają pociągiem z dworca głównego do Tegernsee

Z cyklu „Bawarskie klasyki”

i dalej autobusem linii 9560 do przystanku na ww. parkingu.

Stamtąd oznakowanym szlakiem „Risserkogel/Blankenstein” w niecałe 3 godziny docieramy do siodła pod górą. Tu można zrobić krótki postój, aby wzmocnić się przed oczekującą nas wspinaczką. Jeżeli idziemy większą grupą, w której są osoby niewspiniające się, to mogą one udać się na sąsiedni szczyt Risserkogel.

Przed wyruszeniem na ostatni najtrudniejszy odcinek radziłbym zostawić plecaki i kije trekkingowe w miejscu postoju, co ułatwi znacząco wspinaczkę, zwłaszcza w wąskim kominie tuż pod wierzchołkiem, gdzie może dojść do zaklinowania się.

Na szczycie mamy piękną panoramę na Alpy Bawarskie, pasmo Wetterstein z najwyższą ich górą – Zugspitze. Przy ładnej pogodzie i przejrzystym powietrzu możemy również podziwiać austriackie trzytysięczniki: Großglockner i Großvenediger wraz z otaczającymi je lodowcami.

W drodze powrotnej na parking można „zahaczyć” jeszcze o wodospad Sibli, do którego prowadzi ścieżka zaczynająca się przy Sibli-Winterstube. Nie jest on co prawda tak spektakularny jak wodospady w Krimml, ale na pewno warto, zwłaszcza że droga przez las jest przyjemnym spacerem w upalny dzień.

Do zobaczenia na szlaku!



Warsztat samochodowy



Bosch Car Service Dachau



AUTOGAS KARLSFELD

Sławomir Ratajczyk

85757 KARLSFELD, Liebigstrasse 3
tel. 0152/287 95 199, tel. 08131/3186190
e-mail: sfafik@interia.pl

bosch-carservice-dachau.de

AUTOMATYCZNE SKRZYNIĘ BIEGÓW
Autogaz • Elektronika • Mechanika

R&I Autoservice U.G.



specjaliści z ponad 10. letnim doświadczeniem w naprawach samochodowych

pn. - pt. 09:00 – 18:00, sb. 09:00 – 13:00

R&I Autoservice U.G.

Halfinger Str. 30, 81825 München

tel: 089/23790767

PRZYKŁAD:
wymiana 4 kół
z wyważeniem
od 25 EURO

- serwis i naprawy opon
- przeglądy techniczne (TÜV/HU)
- przygotowanie samochodu do przeglądu
- inspekcje regularne według specyfikacji producenta
- kompleksowe naprawy samochodu (np. silnika, skrzyni biegów itd.)
- roboty blacharskie i lakiernicze
- naprawy powypadkowe
- pomoc administracyjna po wypadku (rzeczoznawstwo, adwokat itd.)

Jakość niemiecka, ceny polskie!

Impressum



WYDAWCA: Grzegorz Spisla - werbe-agentur spisla Am Holz 3, 84036 Kumhausen; **KONTAKT:** tel. +49 871 97 46 335, fax +49 871 430 87 935, e-mail: redakcja@mm-gazeta.de;
REDAKTOR NACZELNY: Bogdan Żurek. **WSPÓŁPRACA:** Magdalena Felchnerowska, Sylwia Cieplak. Zamieszczone teksty podlegają prawu autorskiemu. Przetwarzanie tylko za zgodą wydawcy. Redakcja nie odpowiada za niezamówione artykuły i zdjęcia. Za treść ogłoszeń, artykułów sponsorowanych oraz reklam redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności. **DRUK:** Sonar Sp. z o.o., ul. Kostrzyńska 89, 66-400 Gorzów Wlkp., tel. (+48 95) 736 88 35, e-mail: biuro@sonar.pl, www.sonar.pl; **NAKLAD:** 8000.

HERAUSGEBER: werbe-agentur spisla Am Holz 3, 84036 Kumhausen; **KONTAKT:** Tel. +49 871 97 46 335, Fax +49 871 430 87 935, e-mail: redakcja@mm-gazeta.de; Der Inhalt unterliegt dem Urheberrecht. Die Verwertung aller Beiträge ist nur mit der schriftlichen Zustimmung des Herausgebers gestattet. Für unverlangt eingesandte Bild- und Textbeiträge keine Gewähr. Herausgeber und Redaktion haften nicht für den Inhalt der veröffentlichten Anzeigen. **DRUCK:** Sonar Sp. z o.o., ul. Kostrzyńska 89, 66-400 Gorzów Wlkp., tel. (+48 95) 736 88 35, e-mail: biuro@sonar.pl, www.sonar.pl; **AUFLAGE:** 8000.

Konsulat Generalny RP w Monachium

Röntgenstr. 5, 81679 München
Tel.: 089/418 60 80;
www.monachium.msz.gov.pl

**Deutsch-Polnische Gesellschaft München e.V.
Towarzystwo Niemiecko-Polskie w Monachium**

Postfach 70 04 44, 81304 München
Tel.: +49 89 785 29 54
mail@dpgm.de, www.dpgm.de

Krakauer Haus

Hinter Insel Schütt 34, 90403 Nürnberg
Tel.: 0911 22 41 20

Polska Parafia Katolicka Augsburg

Thommstr. 24B, 86153 Augsburg
Tel.: 0821/30749

Polska Parafia Katolicka w Ingolstadt

Gaimersheimerstr.32, 85057 Ingolstadt
Tel.: 0841/84845

Polska Parafia Katolicka Ludwigsburg

Moldaust. 20, 71638 Ludwigsburg
Tel.: 07141/893369

Polska Parafia Katolicka w Monachium

Heßstraße 24, 80799 München
Tel.: 089/21374290

Polska Parafia Katolicka w Norymberdze

Arminiusstr.21, 90402 Nürnberg
Tel.: 0911/473355

Polska Parafia Katolicka Regensburg

Plattlinger Str.6, 93055 Regensburg
Tel.: 0941/794478

Polska Parafia Katolicka Stuttgart

Zuckerbergstr. 9, 70378 Stuttgart
Tel.: 0711/564184

ADWOKACI:**BERTRAM Carola**

Steinsdorfstr. 10, München
Tel.: 089/54 84 68 68

BOROWSKA-WÜNSCH Krystyna

Schulstr.10, 80634 München
Tel.: 089/13038628

DEMACKER Izabela S.

Müllerstr. 40, 80469 München
Tel.: 089/85 63 63 55

DERKACZ Oskar

Sonnenstr. 27 / 2. OG, 80331München
Tel.: 089/12 76 25 46

DUDEK Ilona

Oskar-von-Miller-Ring 31, 80333 München
Tel.: 089/287 297 330

GROBORZ Olaf

Donnersbergerstr. 46, 80634 München
Tel.: 089/13 95 83 72

MOTKOWSKI Christoph

Herzog-Wilhelm-Str. 21, 80331 München
Tel.: 089/218 955 62

PAZUR Maciej

Trappentreustr. 42, 80339 München
Tel.: 089 / 740 53 362, Mobil: 0176 / 77225482

PRZIBYLLA Alexander

Oskar-von-Miller-Ring 31, 80333 München
Tel.: 089/287 297 330

AUTO - USŁUGI:**AUTOGAS KARLSFELD**

Lieblingsstr. 3, 85757 Karsfeld
Tel.: 0152 / 287 95 199

Pawel KFZ Werkstatt

Bodenseestr. 222, 81243 München/Neuaubing
Tel.: 089/262 14 696

R&I Autoservice U.G.

Halfinger Str. 30, 81825 München
Tel.: 089/23790767

DORADZTWO PODATKOWE:**BOROWSKA-WÜNSCH Krystyna**

Schulstr.10, 80634 München
Tel.: 089/13038628

JAROS Agnieszka

Zur Herrgottsruhe 6, 89335 Hochwang
Tel.: 08223/409 677

Klausenburgerstraße 9 Geb. C, 81677 München
Tel.: 089/909 387 85, Mobil: 0179/298 67 70

MADŻAROW Paweł

Werner-Eckert-Str. 4, 81829 München
Tel.: 089/99936501, Mobil: 0179 5468121

MOTKOWSKI Christoph

Herzog-Wilhelm-Str. 21, 80331 München
Tel.: 089/218 955 62

PRZIBYLLA Alexander

Oskar-von-Miller-Ring 31, 80333 München
Tel.: 089/287 297 330

DORADCA PODATKOWY:**JAROS Agnieszka**

Zur Herrgottsruhe 6, 89335 Hochwang
Tel.: 08223/409 677

Klausenburgerstraße 9 Geb. C, 81677 München
Tel.: 089/909 387 85, Mobil: 0179/298 67 70

MADŻAROW Paweł

Werner-Eckert-Str. 4, 81829 München
Tel.: 089/99936501, Mobil: 0179 5468121

KSIEGOWOŚĆ:**BBL SERVICE**

Paul-Heyse-Str. 6, 80336 München
Tel.: 089/322 123 78

CZŁONKA Ireneusz

Ludwig-Richter-Str. 17, 80687 München
Tel.: 089/570 21 40

LASOTA Janina

Klosterstraße 29, 95028 Hof
Tel.: 09281/1407852

LEKARZE:**OGÓLNY:****FELDMANN Irena**

Landsberger Str. 497, 81241 München – Pasing
Tel.: 089/ 88 14 89

PETZOLD Małgorzata

Rosenheimerstr. 79, 81667 München
Tel.: 089/48 95 67 49

RITTER Małgorzata

Adenauerstr. 6, 82178 Puchheim
Tel.: 089 / 80 43 50

ZADROŻNY Jacek

Therese-Giehse-Alee 33, 81739 München
Tel.: 089/67907332

GINEKOLOG:**MATZKU-SCHWARZ Sandra**

Karl-Köglsperger-Straße 31, 80939 München
Tel.: 089/311 99 57

STOMATOLOG:**JURETZKI Katharina**

Amalienstr. 60, 80799 München
Tel.: 089/39 37 20

KOZLOWSKI Joanna

Marktplatz 7, 85375 Neufahrn
Tel.: 08165/48 66

SITEK Christian

Moosacher Str. 58c, 80809 München
Tel.: 089 59 52 73

UNIHOVSKA Halyna

Müllerstraße 27, 80469 München
Tel.: 089 260 95 41

ZNOROWSKI Marian

Am Oberanger 14, 85221 Dachau
Tel.: 08131/729440

LOGOPEDIA:**MACHOWSKI ANNA & KOLLEGINEN**

Schumacherring 17, 81737 München
Tel.: 089/189 042 09

KARDIOLOG:**MURA Roman**

Tal 15/2, 80331 München
Tel.: 089/2166930

DERMATOLOG:**BERGER Marta**

Blumenstraße 1, 80331 München
Tel.: +49 89 215 428 54

ORTODONTA:**GREMMINGER Agnieszka**

St.-Veit-Straße 11, 81673 München
Tel.: 089/43 10 93 30

PSYCHOTERAPIA:**HOREMSKA-KRĘCICKA Elżbieta**

Heilpraktikerin für Psychotherapie
Mühlthaler Straße 91A, 81475 München
Tel.: +49/15788727501

KACZMAREK Anna

Psycholog kliniczny i psychoterapeuta
Humboldtstrasse 19, 81543 München
Tel.: 0152 0721 5774

STANKOWSKI Marta

Heilpraktikerin für Psychotherapie
Hipnoterapia, Kinezyjologia, Reiki, EMDR
Arndtstr. 12, 80469 München

Tel.: 089/24405818, M: 0177/4904328

NAUKA JAZDY:**BATYRA Michael**

Perlachstr. 67, 81539 München
Tel.: 089/69 77 73 74

OBSŁUGA FIRM:**AGS Agentur SZKULTECKA Grażyna**

Herzog-Wilhelm-Str. 21, 80331 München
Tel.: 089/86 36 98 32

SKLEPY:**R-MARK T**

Helene-Mayer-Ring 7a
80809 München

Tel.: 0176 / 62 65 16 69

SZKOŁY JĘZYKOWE:**Lingua Germanica & Polonica**

Theresienstraße 124, 80333 München
Tel.: 089/12037930, Mobil: 0179/8298747

YOUR ENGLISH

Schubertstr. 21, 84144 Geisenhausen
Tel.: 0151/66454791

TŁUMACZENIA:**BEMBNISTA Ewa**

Kapellenstr. 25, 82008 München/Unterhaching
Tel.: 015777453603

MILLER Agnieszka

Ismaninger Str. 65, 81675 München
Tel.: 089/688 5005

REISSIG Anna

Altstadt 105, 84028 Landshut
Tel./Fax 0871/97 50 44 59, Mobil: 0170/2 44 09 69

WYPIJEWSKA-KOCHEMS Hanna

Gottfried-Böhm-Ring 43, 81369 München
Tel.: 089/78 65 21

UBEZPIECZENIA:**KUBITZA Agnieszka**

Moosblick 49; 84051 Essenbach
Tel.: 0176/96388098

PIWOWAR Katarzyna

Nordendstr. 41, 80801 München
Tel.: 089 38078946 Fax: 089 90541696

Mobil: 017662633104

SCHLEICHER Wanda

Zschokkestr. 69, 80686 München
Tel.: 089 52011114, Mobil: 0162/4704723

SOWADA Łukasz

Thalkirchner Straße 184, 81371 München
Tel.: 089/41 41 41 351, Mobil: 0176/104 224 97

INNE:**APTEKA SaniPEP**

Ollenhauerstr 6, 81737 München
Tel.: 089-670096-0

Josephsburg-Apotheke HUBER Mariola

Josephsburgstr. 60,
81673 München Berg am Laim

Tel.: 089/43660304

POLKWIAT – Kwiaty do Polski

www.polkwiat.eu Tel.: 07021861169

RothenBurg GmbH

Nikolastrasse 20, 84034 Landshut
Tel.: 0163-8040972

SERWIS KOMPUTEROWY - usługi IT**Andrzej SKÓRA**

Birkenstr. 25 85757 Karlsfeld (München)
Tel.: 0151 14754149



Kancelaria Adwokacka

Christoph Motkowski
RECHTSANWALT



Herzog-Wilhelm-Str. 21

80331 München

Stachus/Sendlinger Tor

Tel.: 089/218 955 62

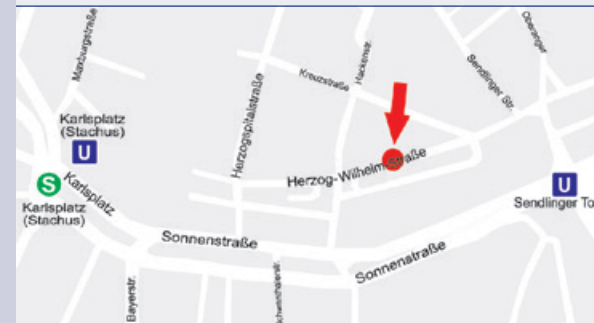
Fax: 089/218 955 63

Mobil: 0162 8012373

E-mail: info@kanzlei-motkowski.de

DORADZTWO PRAWNE W JĘZYKU POLSKIM I NIEMIECKIM:

- **prawo cywilne**
dochodzenie roszczeń i sporządzanie umów
- **prawo gospodarcze**
obsługa firm i transakcji handlowych
- **prawo podatkowe**
sporządzanie rozliczeń podatkowych
- **prawo własności przemysłowej**
obrona przy naruszeniu znaków firmowych
- **prawo o nieuczciwej konkurencji**
obrona przy naruszeniu praw konkurencji
- **prawo drogowe oraz transportowe**
wypadki i odszkodowania



www.kanzlei-motkowski.de

WARSZTAT mechaniki samochodowej

GibGas Pawel Kfz Werkstatt UG

Bodenseestr 222, 81243 München • tel.: **089 41612234** i **089 41612233**

www.autogasmuenchen.com • info@autogasmuenchen.com

NAPRAWY I SERWIS:

- instalacji gazowych
- mechaniki i elektroniki
- blacharstwo, lakiernictwo
- obsługa firmowych flot samochodowych

PRZYKŁADOWE CENY USŁUG:

- Diagnostyka komputerowa Launch lub VCDS lub Vag Can Pro **39€**
- Wymiana tarcz i klocków hamulcowych (przód Passat b5 1,9 TDI z materiałem) **199€**
- Klimaservice (400 g R134a inkl) **59€**

Na terenie Monachium działamy od 2007 r.

Zespół siedmiu wykwalifikowanych mechatroników gwarantuje najwyższą jakość wykonywanych usług. Części samochodowe zakupujemy od różnych dystrybutorów, co pozwala nam na utrzymanie korzystnych cen.

ZAPRASZAMY



KANCELARIA ADWOKACKA

Oskar Derkacz

Sonnenstr. 27 / 2. OG

80331 München

Fax: (089) 12 76 25 47

- Prawo Karne (obrona w sprawach karnych i wykroczenia)
- Prawo Pracy (pomoc przy wypowiedzeniach i odprawach)
- Prawo Cywilne (przygotowywanie i sprawdzanie umów)
- Pomoc w nagłych wypadkach (aresztowanie, przeszukanie itp.)
Gwarantujemy bezpośredni kontakt z adwokatem
tel. kom.: 0179-41 94 26 4

Tel.: (089) 12 76 25 46

E-Mail: kanzlei@derkacz.net

Kancelaria Adwokacka

z a p r a s z a

Ilona Dudek

Rechtsanwältin
Fachanwältin für Familienrecht

Alexander Przibylla

Rechtsanwalt

prawo rodzinne . prawo pracy . prawo karne . prawo gospodarcze . prawo spadkowe .
regulacja wypadków drogowych . deklaracje podatkowe i księgowość

Oskar-von-Miller-Ring 31 . 80333 München
Telefon: 089 287 297 330 . Fax: 089 287 297 339



UDZIELAMY PORAD W JĘZYKU POLSKIM I NIEMIECKIM



BEATA WOJS
HEILPRAKTIKERIN



BEA DERM®

Praxis für ästhetische Medizin
und Naturheilkunde

WYKONUJEMY ZABIEGI:

- Wypełnianie zmarszczek
- Powiększenie i modelowanie ust
- Zabieg z osoczem (wampirzy lifting)
- Mezoterapia
- Lifting opadających powiek bez skalpela, itp.

Leopoldstraße 157 . 80804 München tel. 089 24242434 . info@beaderm.de . www.beaderm.de